

**WARTO,
ZOBACZYĆ**
W LASACH PAŃSTWOWYCH
**OD PUSZCZY KOZIENICKIEJ
DO PONIDZIA**

Waldemar Wieczorek

WARTO, ZOBACZYĆ

W LASACH PAŃSTWOWYCH

OD PUSZCZY KOZIENICKIEJ
DO PONIDZIA



Centrum Informacyjne
Lasów Państwowych

Wydano na zlecenie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych
Warszawa 2019

© Centrum Informacyjne Lasów Państwowych

ul. Grójecka 127

02-124 Warszawa

tel.: (22) 822-49-31, faks: (22) 823-96-79

e-mail: cilp@cilp.lasy.gov.pl

www.lasy.gov.pl

Redaktor prowadzący

Maria Mozolewska-Adamczyk

Redakcja

Ewa Sulejczak

Opracowanie map

Waldemar Wieczorek

Korekta

Ewa Szymańska

Zdjęcia

Waldemar Wieczorek

Shutterstock

Zdjęcia na okładce

Waldemar Wieczorek (I okł. u dołu);

Shutterstock/Artur Bociarski (I okł. u góry, IV okł.)

ISBN 978-83-65659-19-4

Projekt graficzny

ANTER POLIGRAFIA

Skład i przygotowanie do druku

J.A.K.

Druk i oprawa

Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Od redakcji | 6 |
| Puszcze Kozienicka i Stromiecka | 8 |
| Kuźnice wśród kniei | 44 |
| Z biegiem Kamiennej | 80 |
| Serce Puszczy Świętokrzyskiej | 112 |
| Geologiczne atrakcje piekielnej krainy | 144 |
| Ponidzie i Pustelnia Złotego Lasu | 178 |

OD REDAKCJI



Warto zobaczyć w Lasach Państwowych, oj warto... Gospodarzem terenów opisanych w kolejnym tomiku naszej serii jest Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu. Jej pieczy podlegają knieje niemal całego województwa świętokrzyskiego oraz południowe rejony województwa mazowieckiego. Między Pilicą, Wisłą i Ponidziem leży kraina lasów, które natura i historia szczerze obdzieliły osobliwościami.

Doskonałą rekomendację wysokich walorów krajoznawczych puszczy Kozienickiej i Świętokrzyskiej stanowią park narodowy, dziesięć parków krajobrazowych i 86 rezerwatów przyrody! Można tam zobaczyć prawdziwe klejnoty, jak choćby rezerwat „Góra Sieradowska” z przełomowym odcinkiem rzeki Świśliny. Leśnicy potrafią wyeksponować niezwykle miejsca powierzone ich opiece, na przykład imponująco prezentuje się infrastruktura ułatwiająca zwiedzanie rezerwatu „Królewskie Źródła” w Puszczy Kozienickiej.

Specjalnością regionu są liczne osobliwości geologiczne. Nieślabnącą popularnością cieszą się wizyty w Jaskini Raj. W przewodniku opisano także kilka innych świętokrzyskich jaskiń krasowych noszących dla odmiany nazwy Piekieł. Zjawiska krasowe w okolicach Buska-Zdroju przebiegają także w występujących tam gipsach. Najciekawsze formy skalne można oglądać w rezerwacie skalno-stepowym „Skorocice”.

W ostatnich latach duży rozgłos zyskały odkrywane przez paleontologów tropy prehistorycznych zwierząt. Warto zatem odwiedzić Bałtów, Zachełmie oraz rezerwat „Gagaty Sołykowskie”, w którym pozostały wyraźne tropy dinozaurów.

Osobny rozdział poświęcono metalurgicznej przeszłości Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego. Przypominamy o niedoli Puszczy Świętokrzyskiej, dostarczającej dawniej drewna – surowca do wyrobu węgla drzewnego stanowiącego paliwo do pieców dziesiątków manufaktur metalurgicznych.

Niniejszy tomik serii „Warto zobaczyć w Lasach Państwowych” został uzupełniony o treści kierowane do turystów na rowerach. W każdym rozdziale zamieszczono propozycję wycieczki rowerowej, dołączono opis, mapę i profil terenowy trasy. Marszrutę opracowano z myślą o rowerzystach preferujących spokojne, rodzinne wyprawy.

PUSZCZE KOZIENICKA I STROMIECKA



Obszar ograniczony Wisłą i Pilicą od północy a Iłżanką od południa zajmowała niegdyś Puszcza Radomska. Była własnością królów, miejscem królewskich polowań i obiektem właścicielskiej troski władców Rzeczypospolitej. Pierwszej udokumentowanej lustracji (opisu) tamtejszych lasów dokonano w 1554 roku, a w 1784 roku powstało na tym obszarze leśnictwo Kozienice, jedno z pierwszych na ziemiach polskich. Podlegało ono Komisji Skarbowej Koronnej. Służba leśna podjęła już wówczas trud racjonalnego gospodarowania zasobami południowej części Puszczy Radomskiej, nazywanej Puszczą Kozienicką, co pozwoliło uchronić ją od nadmiernej trzebieży.

Część północna puszczy – Puszcza Stromiecka, zajmująca obszar między Radomką a Pilicą, nie zyskała takiej ochrony. Jest wciąż nazywana puszczą, choć mocno eksploatowane w XIX wieku drzewostany tworzą już tylko izolowane kompleksy, przeciętnie dużo młodsze niż kozienickie.

Tu bywali królowie

Aby przyszłe pokolenia mogły oglądać dawne królewskie lasy w dobrej formie i chronić je od zagrożeń cywilizacyjnych, w 1983 roku powołano **Kozienicki Park Krajobrazowy**. Ochroną objęto wspaniałe sosnowe bory i piękne grądy z pomnikowymi okazami dębów i jodeł, kompleksy wydm oraz bagien z trzęsawiskami. Najcenniejsze miejsca parku są chronione w rezerwach przyrody (jest ich 14), użytkach ekologicznych (ponad 100) oraz jako pomniki przyrody (150 obiektów).



Odcinek ścieżki dydaktycznej „Królewskie Źródła” – pomost nad rzeką Zagożdżonką

Działania ochronne wspierają Lasy Państwowe. W 1994 roku utworzono Leśny Kompleks Promocyjny „Puszcza Kozienicka”. Obejmuje on lasy podległe nadleśnictwom Kozienice, Radom i Zwoleń. W Polsce utworzono 25 takich kompleksów. Są to duże zwarte obszary leśne na terenie jednego lub kilku nadleśnictw. Pokazują zmienności siedlisk i różnorodność gatunkową. Promuje się w nich ekologiczne leśnictwo, testuje nowe technologie, a wypracowane tam metody są pomocne w pracy służby leśnej w całym kraju. W LKP ochrona lasów traktowana jest priorytetowo, a ich eksploatacja poddawana ciągłemu zewnętrznemu nadzorowi.

Dużą korzyść z tego czerpią turyści. Przykładem realizacji programu edukacji ekologicznej jest działanie Nadleśnictwa Kozienice na rzecz bezpiecznego i kontrolowanego udostępnienia **rezerwatu częściowego „Królewskie Źródła”**. Ten fragment doliny rzeki Zagożdżonki porastają wspaniałe grądy otaczające mokradła nadrzeczne z łągami. Leśnicy postanowili te walory wyeksponować. Staraniem własnym

i dzięki wsparciu funduszy unijnych stworzyli ścieżkę dydaktyczną „Królewskie Źródła”, zdecydowanie wykraczającą poza standardy krajowych tras tematycznych. Są to trzy połączone ze sobą pętle spacerowe, bardzo dobrze oznakowane. Przejście całości wymaga około 3 godzin. W 13 miejscach wiedzę o lesie i o pracy leśników przekazują czytelne tablice, a ścieżki i drewniane pomosty są dostosowane do poruszania się osób niepełnosprawnych na wózkach. „Program obowiązkowy” wizyty w rezerwacie obejmuje dotarcie do przystanku nr 5 w pobliżu mostu na Zagożdżonce. Postawiono tam wiatę i ławki oraz platformę do obserwacji nadrzecznych mokradeł. Jest to początek 500-metrowego odcinka ścieżki wiodącej pomostem, którego pale osadzono miejscami niemal w korycie rzeki. Nieco dalej (przystanek nr 7) pośrodku rozlewiska urządzono czatownię dla obserwatorów ptaków. Kolejna tablica (przystanek nr 8) stoi na zboczu doliny, obok ocembrowanego Królewskiego Źródła. Wodę z niego miał ongiś pijać sam Władysław Jagiełło.

Ścieżka dydaktyczna zaczyna się na rozległej polanie, niegdysiejszym placu składowym drewna pozyskiwanego w puszczy. W tym miejscu ładowano je na wagoniki leśnej kolejki zbudowanej przez austriackich okupantów w czasie I wojny światowej. Torowiska rozebrano w latach

Wejście na polanę rekreacyjną przy rezerwacie „Królewskie Źródła”



80. XX wieku. Na pamiątkę „kolejkowej” przeszłości na fragmencie toru ustawiono wagon zaadaptowany na leśny bar (menu leśne: pie-rogi z grzybami i jagodami; latem czynny codziennie, poza sezonem ciepłym tylko w weekendy). Pośrodku polany rekreacyjnej zbudowano obszerne wiaty mieszczące dziesiątki osób. Są też place do gier, miejsca na ogniska i toalety.

Polana zyskała ponadlokalną sławę. W soboty i niedziele, gdy pogoda dopisuje, trudno o miejsce na parking. Dojeżdża się tam wygodną szutrówką (drogą pożarową nr 302), niecałe 3,5 km od drogi wojewódzkiej nr 737. Nadleśnictwo Kozienice, w trosce o dobry stan obiektów, ograniczyło dostęp do polany. Od 1 kwietnia do końca sierpnia wstęp na nią jest możliwy w godzinach 8.00–21.00. Poza tym okresem bramę zamyka się o 16.00.

Około kilometra od drogi nr 737 i 2 km od wsi Przejazd znajduje się **rezerwat przyrody „Zagożdżon”**. Chroni on las typowy dla tego regionu. Najbardziej znanym w nim obiektem jest dąb szypułkowy o królewskim imieniu „Zygmunt August” – pomnik przyrody. Dąb nie jest szczególnie sędziwy; ma niewiele ponad 300 lat. Rosnąc wśród

Masywna szyja korzeniowa „Zygmunta Augusta”





Dąb „Zygmunt August” w rezerwacie „Zagożdżon”

licznych drzew niewiele ustępujących mu wiekiem, walczył o światło dla swojej korony. Okazał się wyjątkowo waleczny i wyrósł na wysokość 35 m. Nadal odznacza się doskonałą kondycją. Jego pień to masywna prosta kolumna dźwigająca wysoko w górze tony listowia i opierająca się najcięższym huraganom.

Niełatwo byłoby odnaleźć „Zygmunta Augusta”, gdyby nie wytyczony przez Nadleśnictwo Kozienice szlak pieszy. Z obszernego skrzyżowania Gościńca Królewskiego z drogami pożarowymi przy północnym skraju rezerwatu należy udać się drogą nr 305 w kierunku południowo-wschodnim żółtym szlakiem turystycznym. Po około 300 m na prawo wiedzie droga oddziałowa. Tu zaczyna się szlak do pomnika przyrody. Do przejścia pozostaje zaledwie 800 m. Powrót jest możliwy wyłącznie tą samą drogą – wszak to rezerwat przyrody!

Przemieszczając się Gościńcem Królewskim – fragmentem traktu, którym królowie podróżowali między Krakowem a Wilnem – w kierunku Radomia nieco ponad 2 km od rezerwatu „Zagożdżon”, dociera się do **szkółki leśnej „Przejazd”**. Na powierzchni 12 ha przygotowuje się tam rocznie ponad milion sadzonek 20 gatunków drzew i krzewów, które trafiają do lasów Nadleśnictwa Kozienice. Przed bramą szkółki

stoi kapliczka z drewnianej kłody poświęcona św. Janowi Gwalbertowi, patronowi leśników.

Tam zaczyna się ścieżka dydaktyczna „Śródborze”. Liczy ona 2,5 km i 11 przystanków z tablicami. Ścieżką można dojść do urokliwych zbiorników powstałych przez spiętrzenie wód puszczańskiego strumienia Żała. Przy Diabelskim Mostku ustawiono stół z ławką, tworząc miejsce do



*Św. Gwalbert, patron leśników
w kapliczce przed bramą szkółki leśnej
„Przejazd”*



Lawka przy Diabelskim Mostku

spokojnego podpatrywania przyrody i słuchania jej odgłosów. Pięknie tam, a drzewiej bywało strasznie. Licho jakoweś ludzi straszyciło. Może z powodu skarbów, które czarci pod mostkiem zakopać mieli?

Gdyby skarby rzeczywiście były, z pewnością odkryliby je drogowcy remontujący Gościniec Królewski, który na długim odcinku zyskał niedawno piękną nawierzchnię. Warto nim pomknąć ku rozwidleniu dróg i kapliczce św. Franciszka, patrona ekologów. Małeńki domek z figurą świętego i towarzyszącym mu aniołem stoi pośród pomnikowych dębów. Sygnalizują one bliskość dwóch **rezerwatów: „Ponty im. Teodora Zielińskiego” i „Ponty-Dęby”**. Te dwa chronione obszary sąsiadują ze sobą. Obejmują fragmenty lasu o naturalnym charakterze, w którym królują stare dęby i gonne (wysokie i proste) jodły. Wiekowe drzewa, padając, robią miejsce następcom, a tych w rezerwach nie brakuje. Nadzwyczaj licznie występuje tam leśne potomstwo – jodłowe i dębowe naloty oraz podrosty (kolejne fazy rozwoju drzewostanu).



Bartny Kąt – pomnik pszczoły

Z okolic Pontów jest blisko do nowej atrakcji turystycznej lasów kozienickich. U zbiegu dróg poza-rowych nr 204, 207 i 213 powstało śródlądne rondo. Na kopcu w jego środku stanęła instalacja z drewna, prętów i stalowej blachy przedstawiająca artystyczną wizję pszczoły. Pomnik owada nawiązuje do nazwy miejsca: **Bartny Kąt**. Nieopodal ustawiono dwie tablice przypominające bartnicze tradycje w Puszczy Kozienickiej. Tekst i ilustracje jednej z tablic informują o początkach leśnych barci, potwierdzonych dokumentami z XIV wieku. Opisują pokrótce charakter pracy bartników i sposób wykonywania (dziania) barci w grubych pniach drzew. Dla wzmocnienia przekazu na pobliskiej jodle umocowano na wysokości kilku metrów replikę kłody bartnej. Druga z tablic przybliży postać księdza Józefa Gackiego (1805–1876), historyka-regionalisty, który w swoich publikacjach poświęconych dziejom ziemi radomskiej opisał także zasady lokalnego prawa bartniczego zwanego dawniej prawem obelnym.



Bartny Kąt – rekonstrukcja kłody bartnej

Miejsce, w którym w pobliżu Pionek krzyżują się drogi wojewódzkie nr 737 i nr 787 nazywane jest Załamanikiem. Po północnej stronie drogi Radom–Kozienice znajduje się **rezerwat przyrody „Załamanek”**. Blisko ronda stoi wysoki drewniany krzyż upamiętniający zwycięską akcję bojową oddziału Armii Krajowej dowodzonego przez por. Ignacego Pisarskiego „Marię”. 12 sierpnia 1944 roku partyzanci zorganizowali na skrzyżowaniu zasadzkę na niemiecką kolumnę pojazdów. Zabito wówczas 15 żołnierzy Wehrmachtu, kilku wzięto do niewoli. Zdobyto dwa motocykle, samochód osobowy i trzy ciężarówki wyładowane wojennym sprzętem, a także cenne mapy z danymi o rozmieszczeniu niemieckich oddziałów frontowych i tabele sztyfrów.

Przebywając w pobliżu **Pionek**, warto odwiedzić siedzibę Nadleśnictwa Kozienice (tak, jego siedziba znajduje się w Pionkach). W godzinach pracy (do 15.30 w dni robocze) warto zajrzeć do ogrodzonego lasu na zapleczu budynku. Jest tam dobrze utrzymana **ścieżka dydaktyczna „Podgaje”**, niedługa (750 m), ale wyposażona w ciekawe eksponaty i pomoce edukacyjne.

Dawne urządzenia do robót leśnych wystawione przy ścieżce dydaktycznej „Podgaje”



Mokradła Puszczy Kozienickiej

Puszcza Kozienicka to – oprócz kompleksów leśnych – także zaskakująco rozległe mokradła z cennymi przyrodniczo torfowiskami. Na szczególną uwagę zasługują: **rezerwat „Okólny Ług”** i **rezerwat „Ługi Helenowskie”**. Największe bagno Puszczy Kozienickiej to Okólny Ług. Zajmuje podmokłą dolinę między Antoniówką i Patkowem, na południowy zachód od Policznej. Rezerwat przyrody powołano w celu ochrony torfowisk przejściowych i wysokich. Występują na nich florystyczne rarytasy: rosiczka okrągłolistna, bagno zwyczajne, kilka gatunków cenionych turzyc. Jesienią czerwienią się jagody żurawiny błotnej.

Ciekawym przedstawicielem świata zwierząt Okólnego Ługu jest reintrodukowany (przywrócony przyrodzie) żółw błotny. Trudno go dostrzec. Żółwie to doskonali i płochliwi obserwatorzy, niemal zawsze zdążą umknąć w miejsca niedostępne dla ludzkich, zwłaszcza mało wprawnych, oczu. Podobnie trudnymi w podpatrywaniu są inni miesz-

Rezerwat „Okólny Ług”



kańcy bagna – bobry. O ich obecności świadczą pniaki powalonych drzew przypominające zaostrome ołówki oraz ślady na brzegach. Wśród skrzydlatych mieszkańców Okólnego Ługu występuje prawdziwa elita: żurawie, bociany czarne, kobuzy, rycyki, krwawodzioby, bąki i bączki.

Przez teren mokradeł nie prowadzą turystyczne szlaki, jednak od strony północnej, gdzie Okólny Ług jest ograniczony wydumą wyniesioną na kilka metrów, można prowadzić obserwacje. Z wydmy ku bagnu prowadzą dyskretne ścieżki. Dalej widać rozległe zbiorniki wodne – torfianki. Kiedyś, gdy torf był używany jako tani opał, do jego kopania stawiali tłumnie mieszkańcy okolicznych wsi. Doły poeksploatacyjne szybko napełniły się wodą. Takie miejsca ponownie obejmuje w posiadanie przyroda. Dzięki naturalnej sukcesji: zbiorniki zarastają przy brzegach, tworzy się na nich pło, zwane inaczej spleją – kożuch roślin wzmacniany korzeniami małych sosenek, uginający się pod naciskiem stóp.

Rezerwat „Ługi Helenowskie” znajduje się blisko drogi krajowej nr 12, w pobliżu wsi Podgóra. Chroni się w nim torfowiska wysokie i przejściowe powstałe na obszarze wododziałowym pomiędzy obszarami źródłiskowymi Zagożdżonki i Zwolenki. Podobnie jak na Okólnym Ługu, bagno jest ostoją rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Suchsze fragmenty rezerwatu zajmują wilgotne lasy sosnowe. W miejscach bardziej podmokłych ścielą się dywany mchów torfowców. W strefie, w której coraz trudniej ustalić granicę między



*Czermień błotna wśród mchów
w Ługach Helenowskich*

łędem a wodą, pojawia się roślinność szuwarowa. Karłowate drzewka, kikuty martwych brzoź i nikiące wśród trzcin zbiorniki wodne – oto niemal biebrzański krajobraz, którym można napawać się z platformy widokowej nad największym torfowiskiem rezerwatu – Wielkim (lub Tczowskim) Ługiem. Warto wiedzieć, że pomost prowadzący do platformy jest w złym stanie, więc nieuważne wejście grozi skąpaniem się w bagiennej wodzie; ale kto nie ryzykuje, ten łosia na Ługach Helenowskich nie zobaczy!

W pobliżu Podgóry zaczyna się **ścieżka przyrodniczo-leśna „Miodne”** wytyczona przez Nadleśnictwo Zwoleni. Tworzy ona pętlę o długości 3,5 km. Można nią dotrzeć do rezerwatu „Ługi Helenowskie”, przechodząc po drodze przez **rezerwat „Miodne”** obejmujący fragment wielogatunkowego lasu w wieku dojrzałym. Rosną w nim piękne okazy buków, tym ciekawsze, że występują na granicy ich północnego zasięgu. Buk źle znosi wiosenne przymrozki, dlatego nie ma go w środkowej i wschodniej części Polski. Klimat okolic Zwolenia buk jeszcze toleruje, ale dalej ku północy ustępuje gatunkom odporniejszym na chłody.

Torfowisko Wielki Ług w rezerwacie „Ługi Helenowskie”





Mrowisko w rezerwacie „Miodne”

Wiata z miejscem na ognisko przy Nadleśnictwie Zwolen



Siedziba Nadleśnictwa Zwoleń mieści się w osadzie Miodne, tuż przy drodze krajowej nr 12. Urządzono tam Izbę Edukacji Leśnej, placówkę zapraszającą na pokazy, wykłady i zajęcia, których wspólnym tematem jest las. Uzupełnieniem zajęć kameralnych może być wizyta w szkółce leśnej i nauka rozpoznawania gatunków drzew przy okazji spaceru krótką ścieżką dydaktyczną.

Do leżących na śródleśnej polanie zabudowań należących do leśnictwa Sucha we wsi Miodne, można dotrzeć gruntową drogą łączącą wsie Koszary i Sucha. Biegną nią zielone szlaki: rowerowy i pieszy. Można też dojechać samochodem i koło wiat wypoczynkowych bezpiecznie pozostawić auto. Główna atrakcja jest na wyciągnięcie ręki: to pomnikowa aleja kilkunastu 200-letnich modrzewi polskich i jesionów rosnących na poboczach leśnej drogi.

W październiku 1914 roku w Puszczy Kozienickiej i na jej obrzeżach toczono niezwykle krwawe boje. Walczono o twierdzę iwangorodz-

Aleja starych modrzewi we wsi Miodne



ką (od Iwangorod – taką nazwę nosił Dęblin w XIX wieku). W trakcie operacji iwangorodzkiej w pierwszej połowie października 1914 roku najpierw Niemcy zaciekle bili się o przyczółek kozienicki utworzony przez Rosjan na zachodnim brzegu Wisły, w rejonie wsi Samwodzie, Staszów i Mozolice. Później do walk przystąpiły oddziały armii austro-węgierskiej. W ich składzie znajdował się 1. Pułk Piechoty Legionów Polskich, który 22–26 października 1914 roku stoczył chwalebny bój pod Laskami i Anielinem, wsiami leżącymi na obszarze puszczańskim między Garbatką a Pionkami. Walczono między innymi o teren na wschód od Brzustowa i linię kolei iwangorodzko-dąbrowskiej. Właśnie przy samej kolei, blisko stacji Żytkowice (około 20 km od Kozienic), znajduje się cmentarzyk żołnierski z monumentem wzniesionym w 1933 roku. Na niewielkim cokole stoi wymurowany z granitowych bloków ostrosłup ścięty zwieńczony krzyżem. We wnękach czterech ścian znajdują się tablice: jedna z napisem zaczynającym się od słów: „Tu śpią snem wiecznym żołnierze I-szej Brygady Legionów...” oraz trzy zawierające listy poległych. Zidentyfikowano 51 legionistów; są znani z nazwiska lub pseudonimu. Około 100 pochowano w mogiłach bezimiennych.

W lesie, około 3 km od Żytkowic, 500 m na zachód od domów **Brzustowa**, znajduje się inny, skromniejszy pomnik ustawiony w miejscu, w którym zginęli legionieści. Pośrodku wsi Laski umieszczono natomiast głaz upamiętniający miejsce kwaterowania Józefa Piłsudskiego, dowodzącego pułkiem w czasie walk w Puszczy Kozienickiej.

*Pomnik na cmentarzyku żołnierzy 1. Pułku
Piechoty Legionów Polskich poległych
podczas walk w rejonie Garbatki, Brzustowa
i Lasek w październiku 1914 roku*





Początek strumienia Kępica

Jadąc drogą krajową nr 79 z Kozienic w kierunku Zwolenia po około 14 km można zjechać w lewo ku wsi **Molendy**. We wsi, na skraju lasu, są dwa cmentarze z czasu I wojny światowej. Nieopodal znajduje się interesujący **rezerwat przyrody „Kępica”**. Jego podstawowym walorem krajobrazowym są dwie głębokie doliny źródłowych odcinków Kępca i Krypianki. W dolinie Krypianki, na granicy z rezerwatem, występują malownicze zbiorniki wodne. Na brzegu akwenu południowego (bliższego linii kolejowej) działa Gminny Ośrodek Wypoczynku „Polanka” z plażą i wypożyczalnią sprzętu wodnego.

W pobliżu, Nadleśnictwo Zwoleni wytyczyło **ścieżkę przyrodniczo-leśną „Kępica”** – sześciokilometrową pętlę prowadzącą przez najpiękniejsze zakątki rezerwatu. Dojść nią można do dolinki strumienia Kępica. Daje mu początek źródło bijące w jarze spod kilkumetrowej



Brama do rezerwatu „Krepiec”



Leśny zbiornik retencyjny w rezerwacie „Brzeźniczka”

skarpy. Miejsce znajduje się tuż obok parkingu leśnego przy drodze krajowej nr 79. Ścieżka prowadząca stamtąd do rezerwatu wiedzie przez rzeźbioną bramę. Na drewnianych słupach widać twarze: męską i kobiecą. To postacie z podania o duchu leśnym Krępcie i jego nadobnej Ance. Tekst legendy umieszczono na tablicy informacyjnej.

Rzeczywiście, źródła Krępcia mogą kojarzyć się z lasem baśniowym. Miejsce ocienia wspaniały grąd, w runie pojawiają się chronione paprocie i storczyki, rośnie też bluszcz. Wiosną masowo kwitną zawilce gajowe, a po nich konwalie majowe. Dęby dożywają trzech wieków, zdarzają się niemal dwustuletnie sosny. Na dno jaru prowadzą wygodne drewniane schody.

Na drodze krajowej nr 737 z Kozienic do Radomia leżą Pionki. Niespełna 4 km na północny wschód od miasta na obu brzegach Zagódzgonki, którą biegnie w tym miejscu granica między nadleśnictwami

Zwoleń a Kozienice, utworzono **rezerwat „Brzeźniczka”**. Od strony Pionek prowadzi do niego droga pożarowa nr 301. Poprowadzono nią czarny szlak rowerowy. Wyraźnym znakiem, że droga przekroczyła granice rezerwatu, jest mostek na Brzeźniczce. Po lewej stronie widać zbiornik retencyjny, w którego wodach przeglądają się wiekowe sosny i jodły. Po prawej stronie w gąszczu kozienickich olsów niknie Brzeźniczka, która 300 m dalej uchodzi do Zagożdżonki.

Gwiazdą rezerwatu jest modrzew polski występujący tam blisko północnej granicy zasięgu. Są to najstarsze okazy tego gatunku rosnące w Puszczy Kozienickiej. W niemal naturalnych drzewostanach występują także solidnych rozmiarów sosny (warto wypatrywać dziwnych egzemplarzy kołnierzykowatych, o dachówkowato odchylonych pasach kory), ponadto jesiony, jodły, graby i wiązy. W podmokłej dolinie i na bagnistych, podsiąkających zboczach runo jest przebogate. Napotkać tam można nielicznego w Polsce samotnika – ptaka zadrzewionych bagien. Jest on objęty ochroną ścisłą, w razie dostrzeżenia brodzącego osobnika należy oddalić się, pokonując pokusę obserwacji i fotografowania.

Letnisko w lesie i nad wodą

W zarządzanej przez Nadleśnictwo Radom części Puszczy Kozienickiej, na jej skraju w **Jedlni-Letniku**, znajduje się Leśny Ośrodek Edukacyjny im. redaktora Andrzeja Zalewskiego. To nowoczesny obiekt konferencyjno-szkoleniowo-hotelowy, ważne miejsce spotkań ludzi lasu, otwarte dla każdego. Ośrodek jest atrakcyjnie położony: blisko Radomia i drogi Radom–Kozienice, a jednocześnie zagubiony w leśnej gęstwie. W sąsiedztwie utworzono **rezerwat „Jedlnia”** chroniący jeden z najcenniejszych przyrodniczo obszarów w Puszczy Kozienickiej. Niełatwo znaleźć równie wiekowe dęby i sosny jak jedlneńskie! Wiele drzew liczy ponad 200 lat, a 70% drzewostanu przekroczyło setkę. Rezerwat przecina ruchliwa droga wojewódzka nr 737, którą dwukrotnie przekracza ścieżka przyrodniczo-leśna zaczynająca się w Leśnym Ośrodku Eduka-



Leśny Ośrodek Edukacyjny im. redaktora Andrzeja Zalewskiego w Jedlni-Letnisku

Rezerwat „Jedlnia”. Grzyby obejmują w posiadanie wykrot powalonego drzewa



cyjnym. Pętla ma około 2,5 km. W połowie długości dociera nad rekreacyjny zalew Siczki. Południowa granica rezerwatu biegnie brzegiem tego zbiornika, powstałego wskutek spiętrzenia wód rzeczki Gzówki.

Wielki skarb w granicach swojego miasta mają radomianie! To **Las Kaptur**, 170 ha znacznych drzewostanów, ocalały fragment starej Puszczy Radomskiej. Przeważają w nim sosny, ale rosną w towarzystwie kilku gatunków liściastych. Jak na las miejski, zaskakująco bogato prezentuje się runo, w którym występują kwitnące wiosną łany konwalii majowych i zawilców gajowych. Skryły się tam dość rzadkie gatunki chronione, na przykład należący do jaskrowatych pełnik europejski.

W lesie Kaptur nietrudno natknąć się na pamiątki mrocznej przeszłości. Są nimi samotne mogiłki, pojedyncze i zbiorowe groby ofiar niemieckich mordów na mieszkańcach Radomia z okresu II wojny światowej. Są i pamiątki z innych czasów. Na północno-zachodnim skraju lasu, stoi pomnik znaczący domniemane miejsce egzekucji z 1906 roku. Od kul rosyjskiego plutonu egzekucyjnego zginął tam Stanisław Werner, 18-letni członek Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, uczestnik zamachu na szefa radomskich żandarmów.

Początek ścieżki edukacyjno-rekreacyjnej w radomskim lesie Kaptur



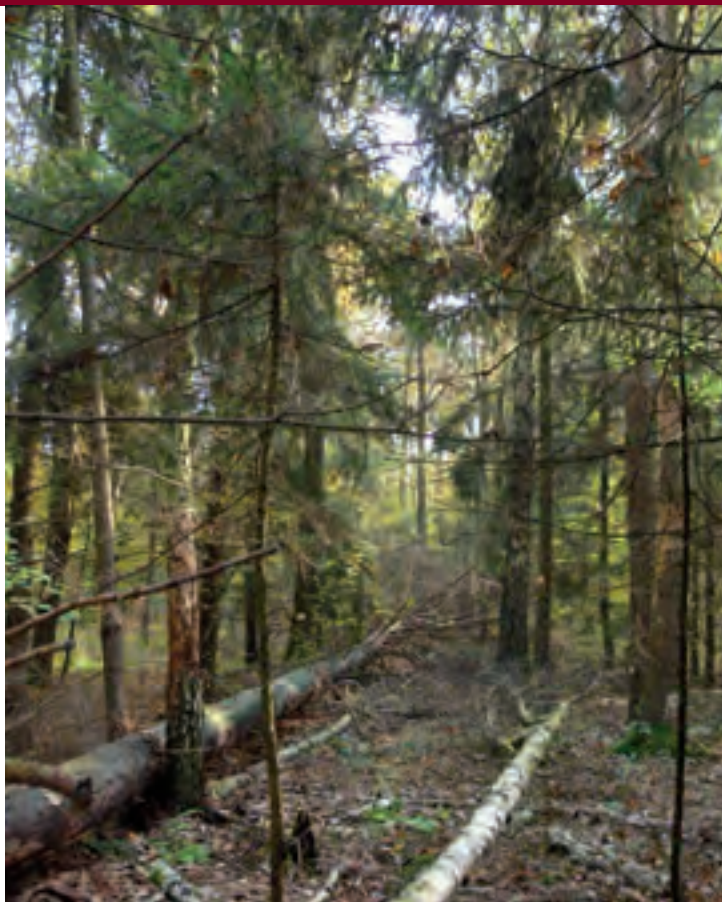
W lesie ma siedzibę Nadleśnictwo Radom. Z parkingu przed biurem, przez bramę z napisem „Ścieżka edukacyjno-rekreacyjna”, wstępuje się na szlak wytyczony przez leśników. Ścieżka łączy funkcje klasycznej trasy poznawczej z elementami popularnych ścieżek zdrowia prowadzonych na terenach rekreacyjnych w miastach. Wiedzę o lesie szerzą poglądowe tablice; ponadto można tam skorzystać z placu zabaw dla dzieci i prostych urządzeń do ćwiczeń, między innymi z tablicy do koszykówki.

Co drzewa widziały w Puszczy Stromieckiej

Nawet pobieżny rzut oka na mapę wystarczy, by przekonać się, że **Puszcza Stromiecka** nie jest zwartym obszarem leśnym. Trzebiona intensywnie w XIX wieku, stanowi dziś zespół rozproszonych kompleksów w całości zarządzanych przez Nadleśnictwo Dobieszyn. Nazwę zawdzięcza puszczańskiej wsi Stromiec, ośrodkowi o XIII-wiecznym rodowodzie. Mimo że puszcza, dotknięta nadmiernym wyrębem oraz mocno zdewastowana w okresie II wojny światowej, niemal zanikła w świadomości Polaków, potrafi pozytywnie zaskoczyć urokiem wielu zakątków.

W sąsiedztwie siedziby Nadleśnictwa Dobieszyn znajduje się **rezerwat „Starodrzew Dobieżyński”**. Kto chce wiedzieć, jak wyglądała Puszcza Stromiecka przed wiekami, powinien odwiedzić to miejsce i zobaczyć wspiane dęby i sosny. Interującym okazem jest pomnikowy dąb przed budynkiem nadleśnictwa. Pień drzewa na znacznym odcinku został rozłupany uderzeniem pioruna. Nieopodal zaczyna się **ścieżka edukacyjna „Puszcza Stromiecka wczoraj – dziś – jutro”**. Wokół wiaty stoją tablice „zielonej szkoły”. Ścieżką można przemierzyć rezerwat i dotrzeć do szkółki leśnej „Ksawerów”. Dłuższe warianty trasy nadają się dla rowerzystów. Ścieżka dociera do stacji Dobieszyn i Strzyżyna na linii kolejowej Warka–Radom.

W dolinie Pilicy, 4 km na północ od Stromca, **rezerwat „Majdan”** chroni wartościowy fragment przyrody. Najłatwiej trafić tam, idąc ze Starej Wsi niebieskim szlakiem pieszym. Rezerwat zajmuje oddziały leśne o numerach: 13, 20, 21, 22 i 27. Na okresowo podtapianym



Rezerwat „Majdan”

obszarze występuje grąd niski, a nawet łąg. Niestety, deficyt opadów w ostatnich latach przyczyniał się do nadmiernego przesuszania dolinnego środowiska. Łągi stopniowo ustępują miejsca grądom. Widać, że korzysta na tym grab „kradnący” światło innym gatunkom drzew. Mimo zmian, dziki las nad Pilicą pozostaje urokliwy.

Będąc na stromieckim Majdanie, wypada odwiedzić miejsce, w którym upamiętniono ostatnią drogę Józefa Piłsudskiego. Marszałek zmarł 12 maja 1935 roku po kilkumiesięcznej chorobie. Pięć dni później odbyły się w Warszawie uroczystości pogrzebowe. Szok i wdzięczna pamięć Polaków skłoniła tysięczne tłumy do odprowadzenia trumny z ciałem Marszałka na Pole Mokotowskie. Potem specjalny pociąg powiózł ją w stronę Krakowa. Jechał niespiesznie, na każdej stacji żegnany przez zgromadzonych licznie ludzi. Pociąg wiozący trumnę na lawecie armatniej zatrzymał się na chwilę w Puszczy Stromieckiej, mniej więcej kilometr na południe od stacji Grabów nad Pilicą. Przy bramie żałobnej wzniesionej nad torem odbyło się krótkie, oficjalne pożegnanie leśników polskich z udziałem delegacji dyrekcji Lasów Państwowych z ówczesnym jej dyrektorem, Adamem Loretem. W 70. rocznicę tamtego niezwykłego wydarzenia leśnicy z Dobieszyna ustawili w pobliżu przejazdu kolejowego na drodze Boska Wola–Grabów głaz z tablicą pamiątkową.

Puszcza Stromiecka, podobnie jak Puszcza Kozienicka, była wielokrotnie obszarem zmagani militarnych. Od stuleci, gdy dla Polaków

Głaz z tablicą upamiętniającą uroczystość z 17 maja 1935 roku, podczas której leśnicy oddali hołd zmarłemu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu



nadchodził czas wojen, bitewne epizody nie omijały lasów między Wisłą a Pilicą. Gromił w nich Szwedów w czasie potopu hetman Czarniecki. Dochodziło do potyczek i przemarszów wojsk w czasach narodowych powstań. Walczono tam w czasie obu wojen światowych. Mężnością wykazali się powstańcy z oddziału pułkownika Władysława Kononowicza. Byli to głównie zmobilizowani przez pułkownika ochotnicy z tych terenów. W maju 1863 roku walczyli z Rosjanami o utrzymanie obozu założonego na wydmach pośród bagien w okolicy wsi **Anielin** (przy drodze wojewódzkiej nr 736 Warka–Magnuszew). W 120 rocznicę tamtych zmagania, na skraju lasu nieopodal zabudowań wsi, wzniesiono oryginalny pomnik. Jest nim olbrzymi betonowy miecz zaryty nieco w piasku wydmowego wzgórze, wygląda jakby wypadł z ręki pokonanego olbrzyma. Na płazie betonowej głowni widnieje cytat z wiersza Juliusza Słowackiego „Narodu mego krwią pisane czyny...”.

Kilka kilometrów na południowy zachód od Magnuszewa, na skraju lasu, blisko miejscowości **Trzebień**, znajduje się dobrze zachowany cmentarz wojenny z lat 1914–1915. Groby są bezimienne,

Pomnik-miecz spod Anielina poświęcony pamięci powstańców styczniowych walczących z Rosjanami na okolicznych bagnach w maju 1863 roku





Cmentarz żołnierski pod Trzebieniem z lat 1914-1915

ale w kapliczce ocalała kamienna tablica. W języku niemieckim informuje o tym, że pochowano tu poległych żołnierzy armii austro-węgierskiej i niemieckiej, jak również Legionów Polskich (Polnischen 1. Legion).

Ślady bitwy pancерnej

Najbardziej zażarte, krwawe walki, jakie dotknęły kiedykolwiek Puszcę Stromiecką, zaczęły się 1 sierpnia 1944 roku. W tym dniu oddziały Armii Czerwonej sforsowały Wisłę i uchwyciły fragment „niemieckiego” brzegu rzeki, dając początek przyczółkowi warecko-magnuszewskiemu. 9 sierpnia Niemcy rozpoczęli operację likwidacji radzieckiego ugrupowania, kierując w rejon Głowaczowa doborowe oddziały 1 Dywizji Pancerno-Spadochronowej Hermann Göring i 19 Dywizji Pancерnej. To poważnie zagroziło utrzymaniu przyczółka. Wykrwawionych Rosjan wsparli żołnierze Wojska Polskiego. W dniach 9–16 sierpnia w rejonie wsi

Studzianki (obecna nazwa Studzianki Pancerne), około 20 km na południowy wschód od Warki, w walkach wzięła udział 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte. Walnie przyczyniała się do powstrzymania niemieckiego natarcia prowadzonego od południa – od Grabnowoli i Chodkowa, a następnie do okrążenia i likwidacji oddziałów wroga.

Zacięty bój z użyciem ciężkiego sprzętu spowodował w tym fragmencie Puszczy Stromieckiej poważne zniszczenia. Spaleniu, ostrzałowi i wyłamaniu uległo około 7 tys. ha lasu, z tego niemal połowę unicestwiono całkowicie. W wyniku eksplozji materiałów wybuchowych i wycieków paliwa lokalnie zostały skażone gleby. To niewiarygodne, ale do dziś, po ponad 70 latach, w wielu miejscach drzewostany, mimo wysiłków leśników, nie mogą się prawidłowo odnawiać. Takich miejsc jak oddział leśny 119 w pobliżu Chodkowa (ponad 20 km na północny zachód od Kozienic) jest na dawnym poboju sporo. Drzewa rosną tam skarłaje, szybko usychają, a sadzone na ich miejsce nowe pokolenia dzielą los poprzedników. W **Dobieszynie** (kilka kilometrów na wschód od Stromca), w siedzibie nadleśnictwa, zgromadzono kolekcję drewnianych klocków z wojennymi pamiątkami – odłamkami bomb i pocisków wrosniętymi w pnie drzew. Rwą się na nich łańcuchy pilarek, niszczą tartaczne piły. Okoliczne tartaki odmawiają przecierania kłód drzew pochodzących z lasów przyczółka warecko-magnuszewskiego.

W **Studziankach Pancernych** godne uwagi jest mauzoleum z czołgiem na postumencie. Ponoć jest to polska maszyna, która jako pierwsza wjechała do wsi w czasie bitwy. Na wieży ma numer 217. Elementem mauzoleum jest mur z bloków piaskowca z wyrytymi nazwiskami żołnierzy poległych w walce. Zgodnie z peerelowskim sznyttem obowiązującym przy wznoszeniu obiektów upamiętniających miejsca walki wojska ludowego, ofiarom walk o Studzianki krzyż nie był potrzebny. Kłóciłby się z wymową ówczesnej nachalnej propagandy etosu bratniej walki u boku armii sowieckiej. Krzyż pojawił się w mauzoleum dopiero w nowej Polsce i nosi tabliczkę, na której wygrawerowano fragment tekstu z żołnierskiej pieśni, kończący się słowami: „...tylko cnoty najwyższe drewnianym krzyżem się znaczy”. Krzyż i tabliczkę ufundowali mieszkańcy Puszczy Stromieckiej.



Mauzoleum w Studziankach Pancernych, bloki kamienne z nazwiskami poległych żołnierzy

W mauzoleum odbywają się regularnie uroczyste obchody rocznic bitwy. Celebrowane są msze polowe i apele poległych. Towarzyszą im pikniki pancerniackie, czyli wystawy współczesnych i historycznych pojazdów wojskowych. Można wówczas zobaczyć w akcji także słynne T-34. Takie czołgi brały udział w bitwie w 1944 roku. O jej przebiegu opowiada ekspozycja Izby Pamięci w dawnej szkole podstawowej w Studziankach.

Nieopodal pola bitewnego znajduje się wart poznania **rezerwat „Dęby Biesiadne im. Mariana Pulkowskiego”** założony w 2006 roku. Potrafi zaintrygować samą nazwą. Człon „Biesiadne” nawiązuje do dawnego obyczaju hrabiów Zamoyskich, właścicieli dóbr magnuszewskich, obejmujących między innymi pałac w pobliskim **Trzebieniu**. Na zakończenie łowów w lasach nad Radomką dostojni goście ucztowali przy stołach stawianych pośród sędziwych dębów w uroczysku nad samą rzeką.



Dąbrowa świetlista w rezerwacie „Dęby Biesiadne im. Mariana Pułkowskiego”

Obszar to niewielki, ale wyjątkowo cenny, gdyż miejscami da się zaliczyć do unikatowej w naszym kraju dąbrowy świetlistej. 250-letnie dęby-kolosa nie dają dużych szans podszytowi. W walce o światło ich jedynymi skutecznymi konkurentami są wszędobylskie graby. Niestety, wygląda na to, że dęby walkę tę za kilkadziesiąt lat przegrają. Dąbrowa

starzeje się, nie dochowując się następców, a grabów z każdym rokiem przybywa. Leśnicy na to wilcze prawo natury spoglądają kosym okiem, ale rezerwatowym dębom pomoc nie mogą.

Dęby Biesiadne, najdosjowniejszy fragment Puszczy Stromieckiej, znajduje się między drogą leśną Chodków–Ryczywół a Radomką, w oddziale leśnym nr 114.

ROWEREM PRZEZ LAS W OKOLICACH JEDLNI

Kilkanaście lat temu Nadleśnictwo Radom wyznaczyło ścieżkę przyrodniczo-rowerową oznakowaną standardowo kolorem zielonym. Trasa nie stawia wysokich wymagań kondycyjnych wobec pragnących poznać fragment Puszczy Kozienickiej położony na północ od Jedlni-Letniska. Jej walorem są zmienne krajobrazy (od bagien po wydmy) i niezwykła różnorodność typów leśnych siedlisk.

1. Start: parking Leśnego Ośrodka Edukacyjnego w Jedlni-Letnisku.
2. Odcinek prowadzący przez dąbrowy rezerwatu „Jedlnia”.
3. Wzorcowa rębnia z pozostawionymi przestojami (drzewami pozostawionymi w czasie cięć) i odnowieniami.
4. Las jodłowy, następnie skrzyżowanie z nową lasostradą o szutrowej nawierzchni.

W lasach zarządzanych przez Lasy Państwowe jest ponad 100 tys. km leśnych dróg. Prawo stanowi, że są to drogi wewnętrzne, nie podlegają one administracji dróg publicznych. Rocznie na remonty i budowę dróg Lasy Państwowe przeznaczają setki milionów złotych. Lepszy stan dróg leśnych poprawia ekonomikę transportu drewna i czyni leśną turystykę rowerową coraz atrakcyjniejszą.

5. Rezerwat „Ciszek”. W lesie o ponadprzeciętnym wieku występuje jodła osiągająca tam północny zasięg gromadnego występowania.



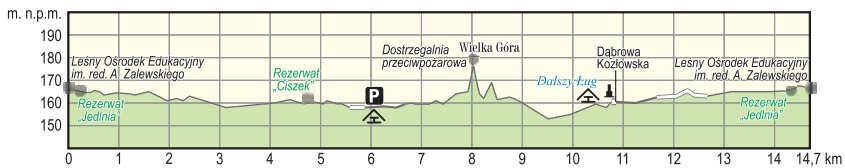
Wiata przy Gościńcu Królewskim

- 6.** Parking leśny z wiatą i stołami – miejsce zachęcające do przerwy w wycieczce, następnie kilkaset metrów Gościńcem Królewskim.
- 7.** Pagórki wydmowej Wielkiej Góry, najtrudniejszy odcinek szlaku. Na najwyższym wzniesieniu stoi stalowa wieża dostrzegalni przeciwpożarowej.
- 8.** Podmokłe łąki w dolinach puszczańskich strumieni. Bagienko Dalszy Ług z torfianką to użytek ekologiczny – forma ochrony prawnej cennych, niewielkich powierzchniowo obiektów przyrodniczych. Miejsce wypoczynkowe ze stołem i ławami.
- 9.** Dąbrowa Kozłowska – wieś wysiedlona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Funkcjonował tam obóz pracy, w którym osadzono Żydów i jeńców radzieckich. Ofiary obozu upamiętnia pomnik.
- 10.** Rezerwat „Jedlnia”.
- 11.** Meta szlaku na parkingu Leśnego Ośrodka Edukacyjnego w Jedlni-Letnisku.



Wieża dostrzegalni przeciwpożarowej na Wielkiej Górze

Puszcze Kozienicka i Stromiecka



Puszcze Kozienicka i Stromiecka



KUŹNICE WŚRÓD KNIEI



Złoża rud metali, energia rzek Kamiennej, Czarnej, Bobrzy oraz obfitość paliwa – drewna z okolicznych lasów – sprawiły, że specjalnością regionu świętokrzyskiego już w średniowieczu stało się hutnictwo. Początkowo łupki żelaza, które powstawały po wytopie na dnie pieca dymarkowego, przekuwano ręcznie. Z czasem nad rzekami zaczęto stawiać kuźnice, w których pracę hutników znakomicie ułatwiły młoty napędzane kołami wodnymi. W końcu XVI wieku mało wydajne piece dymarskie zostały zastąpione przez wielkie piece. Pierwszy stanął w **Bobrzy** nad Bobrzą i był dziełem metalurgów z ziemi włoskiej – braci Jana i Wawrzyńca Caccich z Bergamo. W 1824 roku niemal w tym samym miejscu podjęto budowę Zakładu Wielkopieczowego – największej inwestycji hutniczej Królestwa Polskiego, jednej z kluczowych inwestycji planu przewidującego znaczącą rozbudowę Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Pomysłodawcą programu uprzemysłowienia Królestwa był ówczesny dobry duch polskich reform – ksiądz Stanisław Staszic, kierujący Wydziałem Przemysłu i Kunsztów Królestwa Kongresowego (odpowiednikiem dzisiejszego Ministerstwa Rozwoju). W Bobrzy miała powstać największa huta w Królestwie. Planowano, że pięć wielkich pieców zapewni produkcję surówki żelaza równą produkcji wszystkich pozostałych hut Królestwa! Niestety, budowane obiekty zniszczyła w 1828 roku fala powodziowa, która przetoczyła się przez dolinę zwykle niepozornej Bobrzy. Całkowity kres śmiałej inwestycji nastąpił na skutek powstania listopadowego i w konsekwencji wojny z Rosją w latach 1830–1831.

Ruiny hut oraz kokopelli z Mniowa

Pozostałości Zakładu Wielkopiecowego każą myśleć z szacunkiem o reformach Stanisława Staszica. Niczym średniowieczna warownia piętrzy się nad wodami małego zalewu nad Bobrzą kamienny mur oporowy. Ma 500 m długości i do 15 m wysokości. Gruba na kilka metrów ściana miała zabezpieczać górną część huty – budynki odlewni, mniejsze piece przygotowawcze, pomieszczenia na rudę i topniki oraz na węgiel drzewny, w owych czasach używany jeszcze jako paliwo do wytopu żelaza. Nad wodą, u podnóża muru oporowego, miały stać wielkie piece. Nie zachowały się nawet we fragmentach. W górnej części zakładu można obejrzeć ruiny węgielni o kamiennych ścianach z łukowymi otworami. Z ruin Zakładu Wielkopiecowego usunięto krzewy. Do ciekawszych miejsc doprowadzono bezpieczne ścieżki, przy których stoją tablice informacyjne.

Ocalały fragment muru oporowego dawnego Zakładu Wielkopiecowego w Bobrzy



*Ruiny węgelnicy w Bobrzy*

Większe i mniejsze kamieniołomy okolic **Mniowa** (7 km na północny zachód od Bobrzy) są od pewnego czasu obiektem badań paleontologów. Znajdują oni w tamtejszych skałach liczne tropy dinozaurów. Ponadto dokonano intrygującego odkrycia – na jednym z głązów w pobliżu wsi **Kontrewers** zidentyfikowano ryte sylwetki dwóch postaci. Uczni orzekli, że wykazują wyraźne związki ze znanymi z Ameryki Północnej przedstawieniami indiańskich bożków płodności zwanych kokopelli. Okaz ze wsi Kontrewers mógł powstać nawet 4,5 tys. lat temu! W uznaniu rangi odkrycia i dla zabezpieczenia przed zapędami kolekcjonerów głąz wystawiono na widok publiczny w przeszklonej piramidzie przed budynkiem Urzędu Gminy w Mniowie.



Głaz z Kontrewersu wystawiony przed budynkiem Urzędu Gminy w Mniowie

Na wschód od Bobrzy (8 km drogą wojewódzką nr 750) leży **Samsonów**. W latach 40. XVII wieku przybył tam Włoch Jan Gibboni i postawił pierwszy wielki piec hutniczy. Ruiny, które dziś można dokładnie i bez opłat wstępu zwiedzać, to pozostałości zakładu uruchomionego później, w 1822 roku. Budowali go specjaliści z Saksonii, a odpowiedzialne stanowiska hutnicze obsadzono fachowcami sprowadzonymi z Anglii. Wielki piec huty „Józef” wytapiał rocznie 800 ton surówki z użyciem węgla drzewnego. Kres zakładu nastąpił w 1866 roku w wyniku pożaru. Obiekt w latach 80. XX wieku zabezpieczono jako „trwałą ruinę”. Zachowała się wieża gichtociągowa, czyli sztywne urządzenie do napędzania wad, stojące tuż obok, wielkiego pieca – cylindrycznej budowli opasanej żelaznymi obręczami wzmacniającymi. Można bez trudu wejść do wnętrza, gdzie niegdyś



Ruiny wielkiego pieca i wieży gichtociągowej w Samsonowie

w temperaturze 1500°C wytapiano żelazo. Zachowały się ponadto kamienne mury kuźni i suszarni oraz modelarni, bez której nie mogłyby funkcjonować tutejsza odlewnia.

Dąb „Bartek”, sokolnicy i tropy tetrapoda

Z Samsonowa do **Zagnańska** jest zaledwie 5 km. Warto je pokonać, aby zobaczyć najbardziej znane drzewo w naszym kraju. Dąb szypułkowy „Bartek” był wążką samosiejką z nalotu, gdy w latach 30. XIV wieku z rolą władcy Polski oswajał się młody król Kazimierz, nazwany później Wielkim. Drzewo nie jest najstarsze nawet wśród dębowej braci – seniorem jest Chrobry spod dolnośląskich Piotrowic, który ma około 760 lat. „Bartek” zyskał sławę mając zaledwie 680 lat. Jego wysokość sięga ponad 33 m, taką też ma średnicę korony, obwód w pierśnicy to 9,63 m, a przy samej ziemi – 12,4 m! Drzewu zapewniono sztuczne nawodnienie i instalację odgromową, a jego sędziwe, osłabione konary

Dąb na teleskopach – słynny „Bartek” z Zagnańska





Drewniana konstrukcja dachu hali zagnańskiego tartaku

wsparto teleskopowymi podporami. Bliznę po pożarach z 1906 i 1991 roku opatrzono i „załatano” płatami kory z anonimowych dębów-dawców. Dąb cieszy oczy tysięcy osób zatrzymujących się na pobliskim parkingu przy drodze wojewódzkiej nr 750.

Do Zagnańska trafiało dawniej w dużej części drewno pozyskiwane w Puszczy Świętokrzyskiej. Tam krzyżował się szlak kolei normalnotorowej Radom–Kielce z wybudowaną w czasie I wojny światowej kolejką wąskotorową z Suchedniowa aż po podnóże Łysogór. Składy z dłużycami i kłodami ciągnięte przez dymiące parowoziki zmierzały na plac przy zagnańskiej stacji, gdzie od 1918 roku działał tartak wybudowany przez Austriaków. Dziś dominuje tam transport drogowy, z pominięciem kolei. Stary tartak ma niewiele pracy, ale warto poprosić o możliwość zajrzenia do wnętrza zabytkowej drewnianej hali. Znaczący ciesielstwa doceniają oryginalność projektu i zręczność wykonania więźby dachu.



Parowóz Las Ty 1131-55 – atrakcja zagnańskiego placu zabaw

Blisko tartaku zaparkował na fragmencie wąskiego toru jeszcze jeden świadek przeszłości – parowóz Las Ty 1131-55, który pracowicie przemierzał niegdyś trasę kolejki świętokrzyskiej. Jest pomnikiem i zabawką jednocześnie, największą atrakcją placu zabaw dla dzieci. Lokomotywka, choć ładnie utrzymana, nigdzie już nie odjedzie – ostatnie fragmenty wąskotorówki rozebrano w latach 70. XX wieku.

W Zagnańsku ma siedzibę Nadleśnictwo Zagnańsk opiekujące się wyjątkowo dorodnymi drzewostanami. Działa tam także Zespół Szkół Leśnych. Tadeusz Kiedrzyń, nauczyciel i ornitolog, prowadzi w nim Koło Sokolników „Ćwik” i Ośrodek Rehabilitacji Ptaka Drapieżnego. Spośród uczniów-ochotników rekrutuje opiekunów, którzy pod okiem instruktorów uczą się układania ptaków do łowów we współpracy z człowiekiem. Po odbyciu kilkumiesięcznego stażu młodemu adeptowi sokolnictwa przydziela się skrzydlatego podopiecznego. Są to najczęściej

myszolowy, jastrzębie, pustułki, sowy, rzadziej sokoły. Trzeba naprawdę silnej motywacji, by poświęcić ptakom trzy godziny dziennie na pielęgnację, karmienie i spacer. Potem przychodzą emocje związane z pierwszymi lotami i niepewnością, czy podopieczny zareaguje właściwie na wyuczony sygnał i wróci na rękawicę. Sokolnicy z Zagnańska podejmują się również opieki nad ptakami porzuconymi, ofiarami walk i wypadków. Trafiające tam osobniki leczy się, rehabilituje, po czym wypuszcza na wolność. Ozdrowieńców poddaje się niekiedy treningowi sokolniczemu. Dzięki temu ptaki szybciej odzyskują sprawność i zwiększają swoje szanse na udany powrót do naturalnych dla nich środowisk.

Turyści ciekawi tradycji polowań z ptakami powinni odwiedzić Zagnańsk w czasie roku szkolnego, najlepiej w dni otwarte szkoły (informacje o datach podawane są na stronie <http://zsl-zagnansk.pl>) lub umawiać wizyty indywidualnie. Ptaki najbardziej cenią sobie widowinę liczną. Wykazują wtedy wyraźnie większy zapał do lotów. Szkoła zapewnia grupom kilkugodzinną atrakcję obejmującą pakiet: „zielona” lekcja o życiu lasu, wizyta w sokolarni z pokazem ptasich umiejętności, wycieczka do dębu „Bartek” i posiłek przy ognisku.

W **Zachęlcu** (3 km od Zagnańska) w pobliżu kościoła parafialnego, w nieczynnym kamieniołomie dolomitu znajduje się światowej rangi atrakcja dla miłośników paleontologii. Miejsce nie leży wprawdzie w dziedzinie Lasów Państwowych, ale jest opisane w brytyjskim popularnonaukowym tygodniku „Nature”, więc trzeba je obejrzeć. Na podstawie odkrytych w kamieniołomach skamieniałych odcisków ustalono, że przedstawiciel pierwszego znanego tetrapoda (czworonoga) „wyszedł na ląd” prawdopodobnie około 395 mln lat temu (środkowy dewon – okres ery paleozoicznej). Odcisnął ślady w dnie płytkiego morza, które wówczas zalewało obszar dzisiejszej środkowej Polski. Tropy pozostawione w mule skamieniały i przetrwały do dziś. Dla nauki znaczą wiele, bowiem dotąd sądzono, że mieszkańcy mórz wyszli na ląd 18 mln lat później. Możemy więc w Zachęlcu dotknąć najstarszych na świecie znanych śladów czworonoga! Należy ich szukać na dość gładkiej, mocno nachylonej ścianie kamieniołomu. Warstwy skalne zostały zdeformowane w czasie orogenezy hercyńskiej



Dawny kamieniołom w Zachętniu – zagłębienia w skale to najstarsze poznane ślady czworonoga

(waryscyjskiej), która w karbonie wypiętrzyła cały obszar dzisiejszych Gór Świętokrzyskich. Do ciekawostek z Zachełmia należą także utrwalone w skale ślady popękanej od słońca powierzchni dewońskich błot i równie stare ślady kropel dewońskiego deszczu. Przy stanowiskach tych fascynujących reliktyw sprzed niemal 400 mln lat stoją tablice informacyjne.

Między Perzową Górą a Oblęgorkiem

Suchedniowsko-Oblęgorski Park Krajobrazowy to w 90% lasy, największy zwarty kompleks współczesnej Puszczy Świętokrzyskiej. Zajmuje obszar o długości 20 km między Skarżyskiem-Kamienną a Mniowem. Rosną tam w niemałych fragmentach ponad 100-letnie bory mieszanane i bagienne, grądy oraz buczyny. Lasy te, nie tylko w rezerwatach, pozostają zbliżone do naturalnych. Oprócz przeważających sosny i jodły występują w nich buki, dęby, modrzewie polskie i cisy. Większa część parku leży na dość połogim obszarze Płaskowyżu Suchedniowskiego, który – co ciekawe – jest ważnym węzłem hydrograficznym. Zbiegają się tam granice zlewni rzek Kamiennej (dopływu Wisły), Bobrzy (dopływu Czarnej Nidy) oraz Krasnej (dopływu Czarnej).

Suchedniowsko-Oblęgorski Park Krajobrazowy ma enklawę obejmującą fragment Pasma Oblęgorskiego. W jej zachodniej części napotyka się zarówno materialne pozostałości hutniczego dziedzictwa, jak i ślady utrwalone w nazwach miejsc. Na przykład w **Kuźniakach** nazwa miejscowości jednoznacznie wskazuje na dawne zajęcie mieszkańców, a przy skrzyżowaniu dróg we wsi stoją mury najprawdziwszego wielkiego pieca z lat 60. XIX wieku. Nieopodal leży wieś **Hucisko** – nazwa nie wymaga komentarza. Ponad miejscowością wznosi się góra Perzowa z **rezerwatem częściowym „Perzowa Góra”** w partii szczytowej. O tamtejszym lesie nie wystarczy powiedzieć: „fragment Puszczy Świętokrzyskiej”, gdyż pod względem siedliskowym jest to płat najprawdziwszej buczyny karpackiej – ważny, bo nie ma takiej dalej na północ! Droga na szczyt jest niedługa, ale dość stroma. Na wędrowców czekają niespodzianki. Pierwszą są kamienne schody. Ułożono je



Kaplica św. Rozalii na Perzowej Górze

tak, aby także mniej sprawnym ułatwić dostęp do kaplicy św. Rozalii w skalnej grocie na szczycie. Ponoć początków kultu świętej od chorób zakaźnych i epidemii na Perzowej należy szukać w średniowieczu. Grota, a raczej wnęka, wyraźnie miejscami podkuwana i podmurowana, powstała w szczelinie triasowych piaskowców o czerwonym, wręcz hematytowym kolorze. Cały szczyt Perzowej Góry to odsłonięcie tych skał, przydających miejscu prawdziwie górskiego charakteru. Pomiedzy Kuźniakami a Huciskiem, pokonując po drodze góry Kuźniacką i Perzową, biegnie ścieżka dydaktyczna poprowadzona przez Zespół Świętokrzyskich Parków Krajobrazowych.

Południowe stoki położonej kilka kilometrów na wschód **Baraniej Góry** porasta las jodłowo-bukowy objęty ochroną rezerwatową. Ładnie



Jar lessowy w rezerwacie „Barania Góra”

tam nadzwyczaj, albowiem wyżynny krajobraz podkreślają jary lessowe. Jednym z nich wiedzie przez rezerwat czarny szlak turystyczny z Oblęgorka. Leśny spacer na Baranią może być atrakcją dodaną do wizyty w pałacyku Henryka Sienkiewicza.

Pałacyk w **Oblęgorku** był darem za serc pokrzepianie. W 1900 roku Henryk Sienkiewicz obchodził jubileusz 25-lecia pracy literackiej. Wdzięczni rodacy wręczyli wówczas pisarzowi ufundowaną ze składek posiadłość w podkieleckim Oblęgorku. Noblista mieszkał tam wraz z rodziną w okresach letnich w latach 1902–1914. Pałacyk Henryka Sienkiewicza jest oddziałem Muzeum Narodowego w Kielcach. Dołączył do grona polskich muzeów nowoczesnych dzięki przeprowadzonemu kilka lat temu remontowi. Multimedia wspomagają



Pałac w Oblegorku – oddział Muzeum Narodowego w Kielcach

wyobraźnię zwiedzających. W gabinecie wypełnionym oryginalnymi meblami i sprzętami używanymi przez pisarza daje się słyszeć cierpliwe skrobanie pióra o papier. Niewidoczny dla widza projektor wyświetla w tym czasie na ścianie pomieszczenia sienkiewiczowskie sentencje. Trasa zwiedzania prowadzi dalej przez salon, jadalnię, sypialnię i parlarnię, których wnętrza zdobią meble, obrazy i dekoracyjne drobiazgi stanowiące przed laty własność Sienkiewicza i jego rodziny. Wnętrza tchną autentyzmem. Ekspozycja przypomina także o światowej sławie naszego noblisty, który bez wątplenia pozostaje do dziś najbardziej znanym spośród polskich literatów wszech czasów. Wystawa biograficzno-literacka na piętrze, a zwłaszcza jeden z regałów, jest prawdziwą niespodzianką dla zwiedzających. W jego tajnych schowkach umieszczono bardzo osobiste przedmioty towarzyszące codziennemu życiu Henryka Sienkiewicza.

Pracowita Czarna

Energię wód Czarnej, zwanej też Czarną Konecką lub Maleniecką, skwapliwie wykorzystywano od wieków. Rzeka ma tylko 85 km długości, a począwszy od XVI stulecia nad jej brzegami działało łącznie około 250 różnej wielkości zakładów metalurgicznych. W swym biegu ku Pilicy Czarna przemierza rozległe obszary lasów. Niemal do końca XIX wieku w regionie świętokrzyskim podstawowym paliwem do wytopu żelaza był węgiel drzewny. Lasy dorzecza Czarnej zapewniały dostatek drewna, którego ówczesne zakłady potrzebowały niemało. Do uzyskania jednej tony surowego żelaza potrzebowano około 35 m³(st) (metrów przestrzennych drewna: metr przestrzenny, ster – około 0,65 kubika, czyli 0,65 m³). Najchętniej używano twardych gatunków liściastych, które wypalano w mielerzach na węgiel. Przy racjonalnej gospodarce leśnej taką ilość surowca można pozyskać rocznie z 50 ha lasu. Łatwo policzyć, że zakład produkujący w ciągu roku 300 ton wyrobów żelaznych potrzebował 10 tys. m³(st) drewna z 15 tys. ha wzorowo prowadzonego lasu!

Taki popyt na drzewne paliwo wykazywał zespół walcowni, szpadlarni i gwoździarni w **Maleńcu**. Fabryczkę w latach 80. XVIII wieku pobudował Jacek Jezierski. Jego dziełem są istniejące do dziś grobla i 20-hektarowy staw. Właśnie dzięki nim mogły funkcjonować urządzenia zakładu napędzane kołami wodnymi. W XIX wieku obiekt zmodernizowano, wyposażając go między innymi w urządzenia do produkcji szpadli, łopat i gwoździ. Los sprawił, że maszyny te pracowały aż do 1967 roku, kiedy to stary zakład w Maleńcu zamknięto. Na szczęście nie zdążył popaść w całkowitą ruinę, gdy zainteresowali się nim inżynierowie i studenci z Politechniki Śląskiej. Ich działaniom konserwatorsko-rekonstruktorskim zawdzięczamy, że kuźnica maleniecka właściwie mogłaby wznowić produkcję, bo urządzenia w każdej chwili dają się uruchomić. Kto odwiedzi Maleniec, może zobaczyć wysłużone maszyny w akcji. Najwięcej ich znajduje się w hali gwoździarni. W nieco wyżej położonej walcowni obiektem numer jeden jest koło wodne z kołem zamachowym – osławionym „szaleńcem” z Maleńca.



Układ napędowy maszyn pracujących w hali malenieckiej gwoździarni

Skutki Piekielka Szkuckiego



Do Maleńca dojeżdża się drogą krajową nr 74. Miejscowość leży około 38 km od Bobrzy. Zakład można zwiedzać przez cały rok, ale najlepszą okazją do poznania tego technicznego skansenu jest lipcowy festyn „Kuźnice Koneckie”. Po drodze z Bobrzy warto zjechać z trasy w Rudzie Malenieckiej, by dotrzeć do wsi Szkucin, a może nawet do polany Ormanicha.

Lasy Nadleśnictwa Ruda Maleniecka to niemal w 70% bory z przeważającą w nich sosną. Tam już nie ma krajobrazu Gór Świętokrzyskich. Teren wokół jest równinny, podzielony podmokłymi dolinami rzek i strumieni, z obszarami stawów hodowlanych. To niby typowy krajobraz nizin środkowopolskich, a jednak jest i akcent świętokrzyski. Las w pobliżu wsi **Szkucin** kryje niewielkie wzniesienie, a w nim skałki zwane Piekiełkiem Szkuckim. Na południowym stoku wzniesienia odsłaniają się czterometrowej wysokości zlepieńce wieku dolnojurajskiego, powstałe około 200 mln lat temu. Skały to osobliwe, stanowią konglomerat drobnego żwiru i piaszczystego lepszczca. Wyglądają niczym betonowe pozostałości schronów bojowych. Ta ciekawostka geologiczna znajduje się w lesie, w cieniu ponad 100-letnich sosen, dębów, buków i jodeł. W 1995 roku utworzono tam **rezerwat przyrody nieożywionej „Piekiełko Szkuckie”**.

W głębi borów malenieckich, niespełna 2 km na południe od skałek, znajduje się **polana Ormanicha**. Grób-pomnik i pamiątkowy głaz znaczą miejsce obozu oddziału powstańczego z 1863 roku, który organizował mjr Hipolit Zawadzki. 21 kwietnia 1863 roku powstańcy zostali otoczeni i zaatakowani przez Rosjan. W walce zginęło około 100 Polaków. W wyniku odniesionych ran zmarł także mjr Zawadzki. Wielu powstańców dostało się do niewoli. Kilku pojmanych Rosjanie powiesili na Dębie Śmierci, który rośnie po lewej stronie drogi, tuż przed polaną. Miejscem opiekują się pracownicy Nadleśnictwa Ruda Maleniecka. Lokalna społeczność pamięta o poległych. Corocznie z okazji Święta Niepodległości na Ormanisze odbywają się uroczystości patriotyczne.

Czas ruszyć z kniei do kolejnej kuźnicy. Trasę warto wybrać tak, by odwiedzić wieś **Cis** (kilka kilometrów na wschód od Ormanichy).



Głaz we wsi Cis poświęcony pamięci Marianny Cel, jedynej kobiety w oddziale mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”

Przy białej kapliczce pośrodku osady stoi głaz poświęcony pamięci odważnej Marianny Cel, jedynej kobiety z Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Ułan „Tereska” urodziła się w Cisie w 1918 roku.

Wody tej samej Czarnej, co w Maleńcu, napędzały niegdyś urządzenia zakładu metalurgicznego w **Sielpi Wielkiej**. Jadąc drogą wojewódzką nr 728 od drogi krajowej nr 74 w stronę Końskich, mija się nowoczesny most. Po prawej migoce tafla jeziora Sielpia, a do starej walcowni i pudlingarni należy skręcić w lewo. Budowę zakładu rozpoczęto w 1821 roku. Działał ponad 100 lat.

W 1934 roku stara fabryka przeszła pod opiekę warszawskiego Muzeum Techniki i Przemysłu. Od kilku lat gospodarzem obiektu jest gmina Końskie. Aby obejrzeć wnętrze zakładu z kolekcją różnorodnych urządzeń hutniczych i największym w Europie, ośmiometrowej średnicy, kołem wodnym, należy telefonicznie uzgodnić termin wizyty (tel. 41 372 41 01).

Sielpia wabi zalewem, który powstał wprawdzie jako rezerwar wody dla walcowni, ale stanowi regionalne „morze” (latem ciepłe, bo dość płytkie) z plażami, ośrodkami rekreacyjnymi, wypożyczalnią sprzętu pływającego i tysiącami odwiedzających w upalne dni.

Atrakcje borów stąporkowskich

Z Sielpi do Końskich, a potem drogą krajową nr 42 można dojechać do **Stąporkowa**. Odlewnicze tradycje miasteczka poświadcza osobliwy pomnik. Na skrzyżowaniu ulicy Piłsudskiego (główna w mieście) z ulicami Odlewniczą i Staszica znajduje się park kaloryferów. Wśród nich stoi największy żeliwny grzejnik świata! Ulicą Odlewniczą można dojechać do ulicy Niekłańskiej, siedziby Nadleśnictwa Stąporków. Warto zobaczyć tam ekspozycję spreparowanych okazów zwierząt żyjących współcześnie w lasach świętokrzyskich. Ślady życia sprzed milionów lat ukazuje wystawa paleontologiczno-mineralogiczna. Uwagę przykuwają okazy gagatów – przeobrażonych fragmentów pni araukarii sprzed około 180 mln lat. Gagaty odnajdywano w warstwach glin ceramicznych w kopalni koło wsi Odrowąż. Dawne wyrobisko objęto ochroną, powołując **rezerwat przyrody nieożywionej „Gagaty Sołtykowskie”**. Łatwo tam trafić – przy leśnictwie Odrowąż należy skręcić z drogi krajowej nr 42 w leśną drogę szutrową, przejechać kilkaset metrów do parkingu, a potem dojść (około 15 minut) do drewnianych pomostów, którymi

Rezerwat „Gagaty Sołtykowskie”





*Tropy triasowych dinozaurów
w rezerwacie „Gagaty Sołykowskie”*

łatwo pokonuje się podmokły młodnik sosnowy wkraczający na jałowe podłoże dawnej kopalni. Pośrodku intryguje obszerna wiata z czterospadowym dachem. Chroni ona przed zniszczeniem dość miękką skałę z wyraźnie widocznymi tropami triasowych dinozaurów. Najłatwiej rozpoznawalne przywodzą na myśl ślad, który mogłaby zostawić olbrzymia kura.

Nadleśnictwo Stąporków zaprasza ponadto na trasę **ścieżki przyrodniczo-leśnej „Skałki Piekło”**. Szlak zaczyna się na parkingu przy drodze Nieklania–Szydłowiec. Kilkadziesiąt metrów dalej mija się źródło, przy którym nierzadko spotkać można nabierających wodę. Jest ceniona dla krynicznego smaku i walorów zdrowotnych. Ścieżka prowadzi do kolejnego zakątka – **rezerwatu „Skałki Piekło pod Nieklaniem”**. Jest to wzgórze, którego szczyt wieńczy dość miękkie piaskowce uformowa-



*Źródło przy ścieżce przyrodniczo-leśnej
„Skałki Piekło”*



Fantazyjne kształty skałek piekła niekłańskiego

ne przez korazję, czyli erozję wietrzną. Kto zna krajobraz Szczelińca czy Błędnych Skał z Gór Stołowych, znajdzie tam namiastkę form sudeckich. Piekło niekłańskie tworzą około ośmiometrowe piaskowcowe grzyby i progi wsparte na poźłobionych kolumnach, między którymi



Silnie zerodowany próg piaskowcowy w rezerwacie „Skalki Piekło pod Niekłaniem”

pełno wnęk, szpar i skalnych okien. Ścieżka, którą można niespiesznie przejść w godzinę, kończy się w szkółce leśnej sąsiadującej z parkingiem – początkiem trasy.

Z Błachowni do Drutarni przez Hamernię i Topornię

Z Niekłania do **Chlewisk** odległych o 14 km prowadzi droga lokalna. Znajduje się tam kolejna z ważnych kuźnic. Koło wsi ocalał techniczny rarytas – doskonale zachowany zespół wielkopieczowy z lat 90. XIX wieku. Fabrykę zbudowało Francuskie Towarzystwo Metalurgiczne. Obiekt można zwiedzać, i to z obsługą przewodnicką. Po

przekroczeniu bramy po lewej stronie widzi się trzy krągłe prażarki rudy żelaznej. Po prawej stoją budynek wielkiego pieca z wysoką wieżą wyciągową i hale warsztatowe. Wielki piec pracował do 1940 roku. Ostatni wytop, już pod niemieckim, okupacyjnym zarządem, okazał się nieudany. W wyniku błędu nadzoru piec został zaczopowany niewytopionym do końca wsadem. W taki sposób zakończył się hutniczy żywot ostatniego w Europie wielkiego pieca na węgiel drzewy. Można go obejrzeć z każdej strony, nawet z góry, a to dzięki wieży z gichtociągiem, czyli wyciągiem wodnym pozwalającym napełniać piec wielotonowym wsadem. Urządzenie działało na bardzo prostej zasadzie: na jednej linie były zawieszane dwie klatki. Gdy do jednej załadowano elementy wsadu, zbiornik drugiej, pozostającej u góry, napełniano wodą. Powoli zamieniały się miejscami, a gdy wsad powędrował do gardzieli pieca, dolną klatkę opróżniano z wodnego balastu, by pusta klatka mogła wrócić na dół po ładunek.

Wielki piec huty w Chlewiskach. Zachowana pamiątka pierwszego odlewu





Chlewiska, wieża gichtociągowa dawnej buty

W starych halach na zwiedzających czekają dodatkowe niespodzianki techniczne. Są to wystawa maszyn do obróbki metali i maszyn do szycia oraz absolutny przebój – kolekcja XX-wiecznych aut i motocykli. Można tam obejrzeć ogromne eleganckie limuzyny z lat 30., mikrusy z lat 50., oraz polskie fiaty sprzed wojny, i te powojenne, a także kolekcję starych motocykli.



Kolekcja zabytkowych samochodów w halach dawnej huty w Chlewiszkach

Choć lasy przysuskie leżą już w województwie mazowieckim, to siedliskowo należą do krainy świętokrzyskiej. Przeważają tam lasy mieszcane wyżynne, choć gatunkowo dominuje w nich sosna. Są zwarte, rozległe obszarowo, dojrzałe i różnorodne. Dwa z przysuskich mateczników objęto ochroną. **Rezerwat „Puszcza u źródeł Radomki”** to kolejny fragment Puszczy Świętokrzyskiej z ponadstuletnimi jodłami i bukami, a nawet bagnami, z których biorą początek strumienie zasilające Radomkę. Nie poprowadzono tam szlaków turystycznych. Łatwiej natomiast można poznać **rezerwat „Podlesie”**. Ze wsi **Huta** (znowu akcent metalurgiczny w nazwie) leżącej między Niekłaniem a Szydłowcem wiedzie tam zielony szlak pieszy. To królestwo sędziwych jodeł, mroczny las, w którym niedostatki podszytu rekompensują liczne omszałe bloki piaskowca. Świętokrzyskim obyczajem pełno tam wertepów – śladów po szybikach dawnych kopalń rud żelaza.



Rezerwat „Podlesie” w lasach przysuskich

Metalurgiczny rodowód okolic Przysuchy poświadczają nazwy osad. Z Błachowni do Drutarni jedzie się przez Hamernię i Topornię! Te nazwy jednoznacznie wskazują na hutnicze tradycje osad w dolinie Radomki.

W **Przysusze** w pobliżu siedziby Nadleśnictwa Przysucha zaczyna się przyrodnicza **ścieżka dydaktyczna „Rawicz”**. Wędrówka dłuższym jej wariantem zajmuje do pięciu godzin, krótszym – do trzech. Oprócz przystanków poświęconych między innymi rozpoznawaniu drzew i krzewów, a także mrówkom jako strażnikom lasu, znajdują się miejsca poszerzające wiedzę przyrodniczą. Tematyką wyróżnia się przystanek nr 12 prezentujący las na gruncie porolnym. Do 1952 roku w tym miejscu znajdowała się wieś Gródek. Jej mieszkańców władze PRL-u wysiedliły w ramach akcji powiększania Obozu Ćwiczebnego



Mokradła na trasie ścieżki dydaktycznej „Rawicz” pod Przysuchą

Barycz. Był to poligon wojskowy funkcjonujący w okolicy Końskich od czasów carskich. Zimnowojenne nastroje przyczyniły się do realizacji przez władze państwowe planu powiększania bazy szkoleniowej dla armii. Obóz Barycz przemianowano na poligon artyleryjski, który sięgnął aż po Przysuchę. Z map zniknęło kilkanaście wsi, wysiedlono ponad 1700 rodzin, które przeważnie pod przymusem przewieziono na ziemie poniemieckie. Wojsko opuściło poligon już w 1957 roku. Teren przejęły Lasy Państwowe i w większości zalesiły.

Kolejną ciekawostkę skrywa przystanek nr 15. Wzgórze, pod którym stoi tablica informacyjna, to Grodzka Góra. Na jej szczycie w wiekach VII–IX znajdował się ośrodek kultu, prawdopodobnie miejsce czci oddawanej bóstwom solarnym. Archeolodzy znaleźli tam



Kąpielisko nad zalewem Topornia

kamienie z rytami i fragmenty naczyń glinianych, które pomogły datować stanowisko. Jeszcze niedawno stał tam idol kamienny, najpewniej wyobrażenie bóstwa. Dziś wzgórze porasta las, ale wciąż wyraźnie widać kilka eliptycznych wałów dawnego sanktuarium. W sezonie letnim dodatkową atrakcją dla zwiedzających jest wyjątkowo dorodne jagodzisko.

W Przysusze, w południowej części miasta warto odwiedzić kąpielisko nad zalewem Topornia na Radomce. Dawniej wody rzeki napędzały urządzenia kuźnic, dziś plaża przyciąga amatorów kąpeli i relaksu pod parasolami z liści palmowych.

ROWEREM PRZEZ SUCHEDNIOWSKO-OBŁĘGORSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Teren jest wprost stworzony do uprawiania turystyki rowerowej. Dzięki Lasom Państwowym drogi są dobrze utrzymane, najczęściej ubite i wyrównane o nawierzchniach z kłińca dolomitowego lub asfaltu. Ruch pojazdów ogranicza oznakowanie, więc rowerzyści mogą się czuć bardzo bezpiecznie. Trzeba przygotować się na dość długie podjazdy, ale też dające wytchnienie zjazdy.

1. Start: parking przy leśniczówce Kruk (na końcu osiedla Kruk w granicach Suchedniowa, na zachód od drogi S7).

W pobliżu znajduje się „Leśna Klasa” – ośrodek Nadleśnictwa Suchedniów zapraszający dzieci i młodzież na zajęcia edukacji leśnej. Za szlabanem przegradzającym drogę prowadzącą w głąb Suchedniowsko-Obłęgorskiego Parku Krajobrazowego zaczyna się ścieżka edukacyjna „Na Kruku”. Na trasie, liczącej niespełna 2 km, urządzono 13 przystanków z tablicami przekazyjącymi wiedzę o lesie.

2. Skrzyżowanie z szerokim duktem. Tu asfalt ustępuje nawierzchni szutrowej.

3. Długi podjazd na Czerwoną Górę.

Na kulminacji stoi głaz z tablicą upamiętniającą miejsce koncentracji oddziałów zbrojnego podziemia, które w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 roku pod dowództwem kpt. Antoniego Hedy „Szarego” ruszyły stamtąd do zakończonej sukcesem akcji rozbicia więzienia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach.

4. Żołnierska mogiła ppor. Władysława Wasilewskiego „Oseta”, poległego w walce z Niemcami 6 sierpnia 1943 r.

5. Rezerwat „Dalejów”. Knieja nosząca cechy lasu pierwotnego: zdrowy starodrzew z udziałem jodeł, sosen, buków i modrzewi polskich.

6. Skrzyżowanie dróg pod Łysą Górą. Miejsca strzeże kapliczka św. Huberta wykonana z olbrzymiego pnia modrzewia, postawiona przez myśliwych.
7. Asfalt i leśny dukt ze znakami czerwonego szlaku dla pieszych do Bramy Piekielnej. Bloki piaskowca tworzą tam skalną furtę wysokości 1,8 m.

Przechodząc pod olbrzymim głazem mizernie podpartym na dwóch bocznych, przychodzi na myśl, że kiedyś ta naturalna konstrukcja musi runąć... Spod Bramy Piekielnej trasa wiedzie z powrotem ku kapliczce św. Huberta, ale przedtem warto się udać do pobliskiego pomnika przyrody – „Piełka Dalejowskiego”. Krajobraz urozmaicają tam piaskowcowe skałki. Czerwony szlak „piekielny” prowadzi przez bardzo stare partie lasu. Ścieżki wiodą przez obszary podmokłe, wododziałowe, więc rowerem nie wszędzie da się przejechać. Warto jednak podjąć

Kapliczka św. Huberta





Brama Piekielna

Dziki ostępy Piekła Dalejowskiego





Pomnik na skraju rezerwatu „Świnia Góra” wystawiony w uznaniu zasług Stanisławowi Barańskiemu, wieloletniemu nadleśniczemu Nadleśnictwa Bliżyn

wyzwanie, pokonać strumienie, wykroty i omszałe błota, by zobaczyć jeden z najdzikszych ostępów leśnych naszego kraju.

8. Kapliczka św. Huberta.

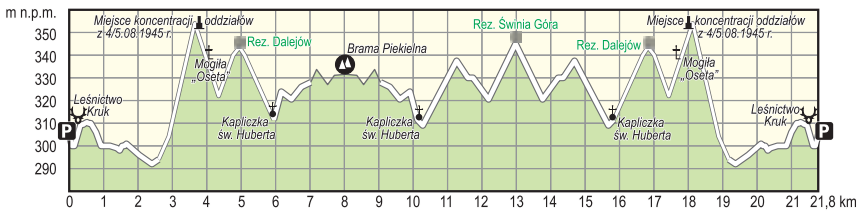
9. Rezerwat „Świnia Góra”.

Wygodny asfaltowy dukt wiedzie do obszaru, który objęto ochroną już w 1938 roku. Teren porasta las z dwustuletnimi okazami jodeł i modrzewi. Od ponad 80 lat życiem lasu włada natura, widać drzewa każdego wieku oraz dużo powalonych pni, które stają się kłodami-piastunkami dla podrastających samosiewek. W rezerwacie są liczne ślady dawnej działalności

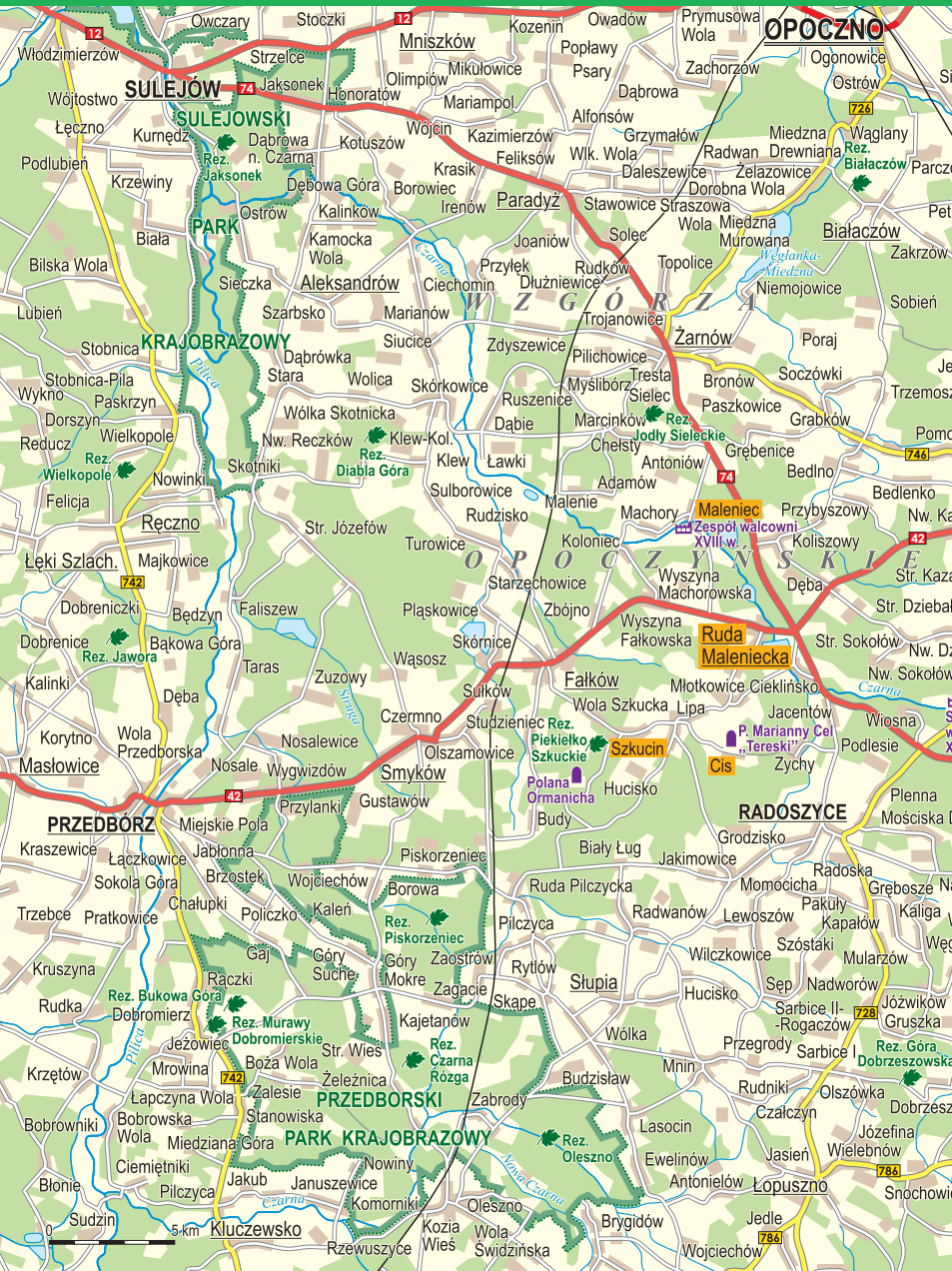
górnicy – płytkie zagłębienia otoczone nasypami. To pozostałości po szybkach, z których dobywano dawniej rudę żelaza. Sporo ich jest w otoczeniu głazu-pomnika poświęconego Stanisławowi Barańskiemu, patronowi rezerwatu, wieloletniemu aktywnemu naukowo nadleśniczemu Nadleśnictwa Bliżyn.

10. Kapliczka św. Huberta. Od niej powrót trasą przebytą wcześniej.

11. Meta na parkingu przy leśniczówce Kruk.



Kuźnice wśród kniei



Z BIEGIEM KAMIENNEJ



Kiedy zmierza się ku Górom Świętokrzyskim od strony Suchedniowa drogą wojewódzką nr 751, dojeżdża się do **Michniowa**. We wsi znajduje się Muzeum Martyrologii Wsi Polskich upamiętniające miejsce masowego mordu na mieszkańcach miejscowości dokonanego przez Niemców w lipcu 1943 roku. Sąsiednia wieś to **Orzechówka** z małym Muzeum Siekier. Kolekcję zgromadził i udostępnia zainteresowanym jej właściciel, pan Adolf Kudliński (na zwiedzanie należy umówić się telefonicznie: 791 769 292).

W lesie, kilkaset metrów na północ od Orzechówki, znajduje się **rezerwat „Kamień Michniowski”**. Na południowym stoku wzgórza wychodzą na powierzchnię piaskowce tworzące kilkumetrowej wyso-

Rezerwat „Kamień Michniowski”





Widok z Barbarki na Pasma Klonowskie i Łysogóry

kości urwiska. Pomędzy złomami powstało niewielkie skalne schronisko nazwane jaskinią Ponurego. Wokół rośnie las jodłowo-bukowy. Najłatwiej dojść do rezerwatu czarnym szlakiem turystycznym, który zaczyna się przy drodze nr 751, nieco poniżej Barbarki (do przejścia jest nieco ponad 1 km).

Kiedy jedzie się dalej i drzewa ustępują, po lewej stronie widać parking przydrożny, a nad nim kapliczkę. Miejsce to nazwano **Barbarką**. Po prawej stronie otwiera się rozległy widok na Dolinę Bodzentyńską ścielącą się u stóp Pasma Klonowskiego, spoza którego wyłania się szeroki grzbiet Łysicy. Aleksander Janowski (1866–1944), który w pierwszych latach XX wieku uczył Polaków krajoznawstwa, tak opisał wrażenie z Barbarki: „Przez całe życie pamiętam, syn mazowieckich równin, to wstrząsające wrażenie, jakie zrobił na mnie szczyt Łysicy, ukryty w chmurze (...). I widziałem potem Alpy, Pireneje, Bałkan, Apeniny, ale to już nie było to! I widziałem Atlas, Kordyliery, Fudżijamę, ale to już nie było to!”.

Partyzanckie pamiątki w cysterskim lesie

Na wschód od Michniowa, Orzechówki i Barbarki rozciąga się **Sieradowicki Park Krajobrazowy** zajmujący ponad 12 tys. ha. Około 85% jego powierzchni zajmuje las, jeden z większych ocalałych fragmentów Puszczy Świętokrzyskiej. Południowa granica parku przebiega wzgórzami Pasma Sieradowickiego. Z ich łagodnych stoków, ze źródeł i lokalnych mokradeł biorą początek prawe dopływy rzeki Kamiennej: Żarnówka, Lubianka i Świślina. Ta ostatnia wartko przepływa przez **rezerwat „Góra Sieradowska”**. To jeden z najciekawszych obszarów chronionych w Świętokrzyskiem. Świślina wdarła się przełomem pomiędzy dwa wzgórze. Zbocza doliny rozcinają mniejsze jary. Tak atrakcyjny krajobraz okrywa mozaika rozmaitych siedlisk leśnych. Przeważają oczywiście buk i jodła, ale nie brak podmokłych łągów i olsów. Wiele drzew osiąga pomnikowe rozmiary. W runie można wypatrywać przedstawicieli flory chronionej. Rosną tam trzy gatunki paproci, storczyk kruszczyk, widłaki, a pnie oplatają bluszcze. Marsz ułatwia niebieski szlak dla pieszych. Nieczęsto

Dziewiczy fragment lasu w rezerwacie „Góra Sieradowska”



zapuszczają się tam turyści. Ścieżka wiedzie częściowo przez podmokłości i zarośla jeżynowe, ale urok trasy wart jest trudu.

Niebieski szlak zagłębia się w las na zakręcie drogi w **Parcelach**, gdzie przygotowano miejsce odpoczynku z wiatą dla turystów. W pobliżu ustawiono pomnik upamiętniający żołnierza podziemia, gajowego Stanisława Krogulca, zamordowanego w tym miejscu przez Niemców 26 lutego 1943 roku.

Południowo-zachodni skraj Sieradowickiego Parku Krajobrazowego to Lasy Siekierzyńskie, noszące nazwę od wsi Siekierno. Stamtąd do Wąchocka biegnie publiczna droga przecinająca sieradowicką knieję. Cenią ją rowerzyści, ale nie wypada polecać jej użytkownikom samochodów osobowych. Bruk, choć jest malowniczy i starożytny, to zużyty ponad miarę. Wtajemniczeni wiedzą, że nie należy tam wjeżdżać na czterech (nieterenowych) kołach. Droga prowadzi do położonego w sercu Sieradowickiego Parku Krajobrazowego **rezerwatu „Wykus”**, który – jak przystało na Puszcę Świętokrzyską – stanowi fragment lasu będącego zbiorowiskiem wspaniałych borów mieszanych, grądów, a nawet buczyny karpackiej. Rosną tam tęgie jodły, sosny i buki ocieniające bogate runo. Rezerwat obejmuje także dolinkę meandrującej Lubianki.

Rezerwat „Wykus”, buczyna nad Lubianką





Kapliczka upamiętniająca żołnierzy Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i „Nurt” na polanie Wykus

Widać tam ślady zmagają wojennych. Na śródleśnej polanie w otoczeniu ławek stoi kapliczka. Niełatwo było ją postawić w 1957 roku. Zrobili to byli żołnierze Armii Krajowej dla upamiętnienia poległych kolegów. W 1943 roku Wykus był obozowiskiem Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i „Nurt”. Początkowo na ścianach kapliczki umieszczono

123 pseudonimy żołnierzy poległych w czasie wojny. Z każdym rokiem na murku przybywa tabliczek upamiętniających odchodzących partyzantów. Znajduje się tam między innymi grób zmarłego w Londynie mjr. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, którego wolą było spocząć na Wykusie. W czerwcu każdego roku żyjący kombataneci, delegacje policjantów, harcerze i mieszkańcy spotykają się na polanie. Uroczyste czci się pamięć o bohaterach, którym schronienia udzielał las.

Nieco dalej, bo około 3 km na północny wschód od Wykusu, w czasie powstania styczniowego obozował oddział Mariana Langiewicza. Las i pobliski Wąchock stanowiły w styczniu i lutym 1863 roku główną powstańczą bazę w Sandomierskiem. Na **polanę Langiewicza** prowadzi z Wykusu niebieski szlak turystyczny. Zachowała się tam żeliwna tablica z orłem i napisem: „Obóz Jenerała Marjana Langiewicza 1863 roku”. W czasie uroczystości poświęcenia miejsca w 1925 roku umieszczono ją na dębie, pod którym prawdopodobnie obozował sławny dowódca. Dębu już nie ma, tablicę umocowano więc na pomnikowej sośnie. Na polanie znajduje się ponadto kamienny obelisk upamiętniający bój żoł-

Polana Langiewicza, tablica upamiętniająca miejsce obozu powstańczego z 1863 roku



nierzy „Nurta”, zaskoczonych 28 października 1943 roku przez niemiecką obławę. W czasie prób wyrwania się z okrążenia partyzanci ponieśli dotkliwe straty. Poległa wówczas między innymi 19-letnia łączniczka Ludmiła Bożena Stefanowska „Zjawa”. Ranna, ostrzeliwała nacierających Niemców do ostatniego naboju. Zginęła od ciosu kolbą w głowę. O powstańcach Langiewicza, „Zjawie” i innych walecznych żołnierzach Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i „Nurt” pamiętają uczestnicy zjazdu turystycznego organizowanego w rocznicę powstania styczniowego.

Aby przypomnieć sobie, że Sieradowicki Park Krajobrazowy leży w Górach Świętokrzyskich, warto z polany Langiewicza ruszyć szutrówką leśną ku Mostkom. Po prawej stronie, zaraz za rowem przydrożnym, piętrzy się trzymetrowa skalna ściana. W wyniku erozji piaskowica powstała na niej nawisy w formie ambony i okapów. Od nich prawdopodobnie pochodzi nazwa skałki – **pomnika przyrody – „Cygańska Kapa”**.

Z dalekiej Burgundii, z opactwa Morimond, w 1179 roku przybyli nad rzekę Kamienną cystersi. Kościół pw. Matki Bożej Miłosierdzia i św. Floriana Męczennika wzniesli przed 1241 rokiem. Nieco później powstały pierwsze zabudowania klasztorne. Przez wieki modlitwą, a zwłaszcza wydajną pracą i hojnymi nadaniami, pomnożyli niebywale dobra otrzymane na mocy aktu fundacyjnego biskupa krakowskiego Gedki. Należały do nich dziesiątki wsi, miasto Wąchock, kuźnice, młyny, huty i rozległe Lasy Siekierzyńskie. W 1819 roku władze Królestwa Polskiego dokonały kasaty opactwa. Cystersi ponownie zawitali do Wąchocka dopiero w 1951 roku.



Skałka „Cygańska Kapa”

Kościół i część klasztoru można zwiedzać. Należy w tym celu udać się ku furcie, opłacić wstęp i zacząć spotkanie z historią z pomocą brata-przewodnika. Zwiedza się barokowe (z elementami romańskimi) wnętrza kościoła oraz skarby romańskiej architektury klasztornej. Brat prowadzi przez kapitułarz ze sklepieniem opierającym się na kolumnach o pięknie rzeźbionych głowicach, przez sypialnię (dormitorium), karcer dla niepokornych mnichów, pracownię zwaną fraternią i refektarz (jadalnię). Opowiada o historii opactwa i życia w zakonie. W krużgankach pokazuje między innymi grobowiec mjr. Jana Piwnika „Ponurego”, którego szczątki złożono w tym miejscu w 1988 roku. Klasztorne muzeum zwiedza się

Opactwo cystersów w Wąchocku





Kapitularz wąchockiego opactwa wspierają romańskie kolumny

samodzielnie. Kto tam nie wstąpi, ten pozbawi się niezapomnianych wrażeń. W jednej sali zaprezentowano zbiór godny muzeów narodowych! Ekspozycje gromadził niemal całe życie ksiądz ppłk Walenty Ślusarczyk (1904–1981), proboszcz z Nowej Słupi, który zakończył życie w klasztorze wąchockim, doglądany przez mnichów. Zaskakuje zbiór korespondencji, a zwłaszcza listy królów i hetmanów, czołowych postaci z kart naszej historii. Wzrusza XIX-wieczna biżuteria powstańcza z gagatów, ciekawość budzą egzemplarze broni, rysunki i sztandary.

Wąchock jest znanym w całym kraju tematem żartów. Odpowiada na to z klasą, postawiwszy na najprawdziwszym postumencie główną postać z dowcipów – sołtysa. Warto wiedzieć o innej ciekawostce związanej z byciem wąchocczaninem. Otóż mieszkańcy grodu nad Kamienną zachowują prawo serwitutu z lasu! Z obrębu Rataje Nadleśnictwa Skarżysko mieszkańcom miasta przysługuje prawo poboru każdego roku 282 m³(st) (przestrzennych) drewna wielkowieściowego,

84 m³(st) drewna opałowego osikowego i 320 m³(st) gałęzi. Pozwala im na to przywilej wieczysty króla Kazimierza Jagiellończyka z 3 maja 1454 roku oraz akty potwierdzające pierwsze nadanie, wystawione przez Zygmunta III Wazę i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pergaminowe dokumenty przechowywane są w radomskim archiwum. Komitet serwitutowy ustala, komu w danym roku należy się przydział. Obdarowani ponoszą opłaty administracyjne i pokrywają koszty związane z pozyskaniem drewna.

Puszcza Iłżecka

Choć urzędnicy włączyli Iłżę do województwa mazowieckiego, jest ona miasteczkiem na wskroś świętokrzyskim. Warto w niej zwiedzić kościół pw. Wniebowzięcia NMP z początku XVII wieku i unikatowy XIX-wieczny piec garncarski rozmiarów małego budynku, stojący na otwartej posesji przy ulicy Wójtowskiej. Budowla przypomina o licznych stuleciami garncarskich tradycjach miasta.

Na wapiennej skale wiszą nad Iłżą ruiny zamku biskupów krakowskich z XIV wieku. Z tarasu na szczycie zamkowej wieży rozciąga się piękny widok. Ładnie prezentują się położone w dole zabudowania i farma wiatrowa w oddali. Ku południowi horyzont zamyka ciemna kreska lasów. Tam zaczyna się rozległa **Puszcza Iłżecka**, zwana także Lasami Starachowickimi.

W niedziele w cieplej porze roku do puszczy można udać się kolejką. Starachowickie Koleje Wąskotorowe organizują przejazdy dla turystów połączone ze zwiedzaniem Centrum Edukacji Przyrodniczej im. księdza biskupa



Piec garncarski w Iłży



Wieża iłżeckiego zamku biskupów krakowskich z XIV wieku

Jana Chrapka w Nadleśnictwie Marcule. O 14.00 pociąg odjeżdża ze stacji Iłża, uczestnicy mają w Marculach dwie godziny na poznawanie tajemnic lasu, po czym o 16.30 gwizd lokomotywy sygnalizuje kurs powrotny. Koleje oferują także przejażdżki sobotnie ze stacji Starachowice Wschodnie Wąskotorowe do śródlęsnej wsi **Lipie**. Planując podróż wąskim torem starachowickim, warto sprawdzić na stronie www.skw.org.pl, czy kurs się odbędzie.

W **Nadleśnictwie Marcule** na odwiedzających czeka kilka atrakcji. W dawnym budynku nadleśnictwa działa Centrum Edukacji Przyrodniczej im. ks. bp. Jana Chrapka z „Zieloną Szkołą” i ekspozycją przyrodniczą. Jej część plenerowa przedstawia między innymi ekspozycje związane z bartnictwem i pszczelarstwem, wyjaśnia po co i jak dawniej żywicowano drzewa (uzyskiwano żywicę). Niesłabnącym zainteresowaniem dzieci cieszą się wóz strażacki marki Star oraz lokomotywka spalinowa, która przed laty ciągnęła składy z drewnem wywożonym z Lasów Starachowickich kilometrami linii wąskotorowych. Obok pojazdów przebiega alejka, którą wchodzi się na teren arboretum (ogrodu z kolekcją drzew i krzewów).

Choć pierwsze okazy posadzono tam stosunkowo niedawno, bo w 2006 roku, to dzięki obecności starszych drzew miejsce przypomina dojrzały park. Krajobraz urozmaicają stawy i skały alpinarium. W 17 kwaterach arboretum rośnie około 3 tys. drzew, krzewów i bylin występujących wprawdzie tylko w strefie klimatu umiarkowanego, ale właściwych dla siedlisk na kilku kontynentach. Flora rodzima skupia się w kwaterach położonych bliżej wejścia. Kolekcja magnolii

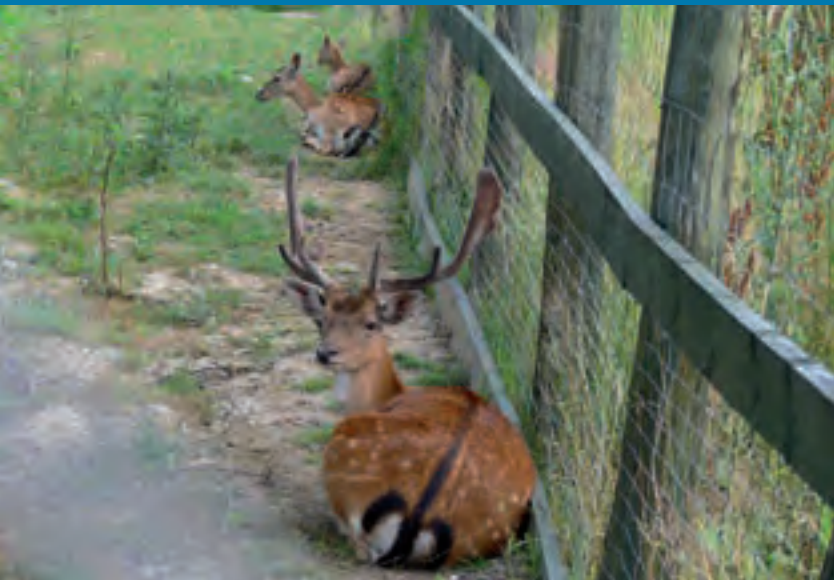
Arboretum w Marculach





Rośliny skalne w arboretum w Marculach

zajmuje środkową część ogrodu. W pobliżu rośnie pochodzący z Ameryki Północnej mamutowiec olbrzymi (sekwoja), na razie jeszcze niepozorny, ale za kilka stuleci z pewnością osiągnie rozmiary godne swego gatunku. Koło stawów posadzono metasekwoję chińską zwaną żywą skamieniałością, bo znaną geologom ze stanowisk sprzed milionów lat. Dziś jest gatunkiem endemicznym, występującym w warunkach naturalnych tylko w nielicznych miejscach w Chinach. Innym ciekawym okazem jest północnoamerykańska sosna oścista, jedno z najdłużej żyjących drzew na Ziemi. W warunkach surowego klimatu



Zagroda z danielami w Marculach

górskiego znajdowano egzemplarze mające ponad 4 tys. lat! Wśród wielu gatunków warte uwagi są także: cedr libański (zagrożony wyginięciem w swojej ojczyźnie), wysoki ambrowiec amerykański o pachnących liściach oraz rodzimy dąb szypułkowy „Marcel”, pomnikowych rozmiarów. Z arboretum sąsiaduje zwierzyniec z dzikimi zwierzętami. W wolierach ptaki, a na wybiegach daniela, sarny i muflony stanowią nie lada atrakcję dla najmłodszych.

„Żelazna” przeszłość Starachowic

Przebywając w pobliżu **Starachowic**, a nawet tylko przejeżdżając przez miasto, warto przyjrzeć się niegdyś ciemnościowi Puszczy Iłżeckiej – starachowickiej hucie. Łatwo to zrobić, bo po latach ekologicznej niesławy obiekt stał się główną atrakcją turystyczną

Starachowic. W ramach realizacji staszycowskiej idei „ciągnięto zakładu fabryk żelaza na rzece Kamiennej” w 1841 roku uruchomiono w Starachowicach hutę z trzema wielkimi piecami. Zakład zużywał rocznie 70 tys. m³(st) drewna! Stare piece działały do 1901 roku. Dwa lata wcześniej zaczął pracę nowy, w którym do wytopu stosowano koks. Ostatni wytop odbył się w 1968 roku. Obiekt szczęśliwie uniknął rozbiórki, choć był przez lata „na celowniku” zbieraczy złomu i miejscem spotkań starachowickiej młodzieży. Od 2001 roku budynki i 8 ha przemysłowego terenu to bardzo interesujące Muzeum Przyrody i Techniki. Z przewodnikiem zwiedza się pozostałości najstarszego zakładu i zagłada do wielkiego pieca z 1899 roku. Można podziwiać olbrzymią maszynę parową, która wytwarzała niezbędne przy wytopie sprężone powietrze. W sąsiedniej hali imponuje doskonałą scenografią wystawa zatytułowana „Paleontologia”. Zgromadzono tam fragmenty skał wydobytych w czasie prac przy tamie na rzece Świślinie w Wiórach. W triasowych piaskowcach i mułowcach przetrwały odciski łap z pazurami, a nawet ślady łusek

Modele dinozaurów na wystawie „Paleontologia” w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach





Star 20 – jeden z eksponatów kolekcji samochodów ciężarowych w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach

ówczesnych gadów. Okazy mające wartość naukową to mniej widoczna część ekspozycji, bo salę opanowały stada mezozoicznych monstrów – upozowane modele dinozaurów, wiernie oddające wielkość zwierząt. Przyciemnione światło i atrakcyjna scenografia „ożywiona” przypuszczalnymi odgłosami triasowej przyrody wywierają duże wrażenie.

Osobną wystawę poświęcono górnictwu rud żelaza w okolicy Starachowic. Spore emocje wzbudza także kolekcja starachowickich samochodów ciężarowych – starów. Równie ciekawie prezentuje się Archeopark, czyli osada starożytnych hutników z pradziejowymi chatami i piecowiskiem dymarskim.

Kilka kilometrów na wschód od Starachowic po dwóch stronach doliny Kamiennej utworzono dwa rezerваты przyrody nieożywionej. Le-

Rezerwat „Skały pod Adamowem”

wobrzeżny, leżący w granicach Nadleśnictwa Starachowice, to **rezerwat „Skały pod Adamowem”**. Wyraźnie warstwowane piaskowcowe skałki odsłaniają się na zboczu wśród starych sosen i dębów. Na prawym brzegu Jeziora Brodzkiego w Brodach Iłżeckich, już w Nadleśnictwie Ostrowiec Świętokrzyski, znajduje się **rezerwat „Skały w Krynkach”**. Skałki zbudowane z piaskowców, między innymi grzyby skalne, występują w typowym borze sosnowym. Uroku dodaje miejscu wąwoz o częściowo skalistych ścianach. Rezerwat sąsiaduje z dziką plażą nad odnogą jeziora.



Rezerwat geologiczny „Skały w Krynkach” w pobliżu jeziora w Brodach Iłżeckich





Żelaziste wody Świętojanki w rezerwacie „Rosochacz”

W Lasach Starachowickich warto także odwiedzić **rezerwat „Rosochacz”** koło Lubieni. Obejmuje on fragment zabagnionej dolinki Świętojanki, strumienia kilkukilometrowej długości, uchodzącego pod Brodami do Kamiennej. Grząski, trudny teren ograniczył ludzką ingerencję i sprawił, że wielogatunkowy las zachował w dużej mierze naturalny charakter. Świętojanka wije się i chlupocze na malutkich progach. Jej wody są przesycone związkami żelaza wypłukiwanymi z zalegających w podłożu syderytów. Dno strumienia ma rdzawe zabarwienie od wytrącającej się obficie żelazistej ochry. Nadleśnictwo Starachowice zadbało o udostępnienie rezerwatu turystom. W pobliżu leśniczówki Lubienia zaczyna się pętla ścieżki edukacyjnej z umieszczonymi przy niej tablicami informacyjnymi. Na jej trasie jest tarasik, z którego można podziwiać Świętojankę. Miejsca trudniejsze pokonuje się wygodnymi schodami i pomostami.



Granica krain w rezerwacie „Lisiny Bodzechowskie” – zalesiony jar jest na Przedgórzu Iłżeckim, a dalej, jaśniejsza przestrzeń to Wyżyna Sandomierska

Pomiędzy Brodami (w pobliżu Starachowic) a Ćmielowem (około 10 km na południowy wschód od Ostrowca Świętokrzyskiego) wzdłuż Kamiennej przebiega wyraźna granica pomiędzy Przedgórzem Iłżeckim a Wyzyną Sandomierską. Rzeka płynie szeroką doliną, której południowy stok wznosi się miejscami na kilkadziesiąt metrów ponad pola i łąki. Podział jest klarowny – w dole Przedgórze, powyżej łagodne wzgórza Wyzyny Sandomierskiej. Jest to kraina urzekająca krajobrazem, mimo wybitnie rolniczego charakteru. Tym bardziej godny uwagi jest **rezerwat „Lisiny Bodzechowskie”** (na zachód od Ćmielowa). To płat dzikiego grądu porastającego stok i lessowe głębokie jary. Idąc po skarpie, trzeba w wielu miejscach walczyć z gęstwina i sporą stromizną. Nawet w słoneczny letni dzień jest dość mrocznie. Na górze sandomierski grąd kończy się nagle, ustępując miejsca rozświetlonym, żyznym polom uprawnym.

Porcelanowe miasto, neolityczna kopalnia i dinozaury

Ćmielów porcelaną słynie. Działają tam dwie fabryki wytwarzające tę szlachetną ceramikę. Historia zakładu starszego, położonego na zachodnim przedmieściu, sięga 1790 roku. Warto wstąpić do przyfabrycznego sklepu. Tam można obejrzeć i kupić wyroby firmy, która działa nieprzerwanie od ponad 200 lat.

Na wschodnim przedmieściu Ćmielowa działa zakład młodszy, Fabryka Porcelany As. W tutejszym Żywym Muzeum Porcelany można zwiedzić galerię dawnych wyrobów ćmielowskich mistrzów i zapoznać się z procesem powstawania ceramiki. Tu także działa sklep, a w nim przepiękne figurki wykonywane z dawnych form. Te caczuszka w latach powojennych projektowali słynni polscy plastycy związani z warszawskim Instytutem Wzornictwa Przemysłowego. Poszukującym wyrobów bardziej praktycznych można polecić pękate kubki, tak zwane śląskie, w których swoją codzienną herbatę pijał przed laty niemal każdy polski dziadek.

W Ćmielowie rzeka Kamienna, napotykać opór skalistego podłoża, gwałtownie skręca ku północy. W tym kierunku zmierza także lokalna droga do **Rudy Kościelnej**. Mijając ruiny XVI-wiecznego

zamku kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego i most na Kamiennej, wjeżdża się w ostępy Puszczy Iłżeckiej. Niedaleko stąd, przed Ożarowem, kończy się świętokrzyska knieja. O jej rozległości świadczy to, że z okolicy Ćmielowa, idąc wyłącznie przez las, można dojść aż do Mniowa za Kielcami! To ponad 80 km.

W czasie pobytu w pobliżu Ostrowca Świętokrzyskiego, warto odbyć pewnego rodzaju podróż w przeszłość. „Wehikuły czasu” znajdują się w Krzemionkach Opatowskich i w Bałtowie. Kilka kilometrów od miasta, przy drodze wojewódzkiej nr 754 jest **Muzeum Archeologiczne i Rezerwat „Krzemionki”**, w części zarządzany przez Nadleśnictwo Ostrowiec Świętokrzyski. Chroni się tam jedną z największych osobliwości prehistorycznych w Polsce – neolityczną, podziemną kopalnię krzemienia. Las sosnowy z dębem i leszczyną skrywa pradziejowe pole górnicze z pozostałościami około 4 tys. szybików! Odkrył je dla nauki w 1922 roku geolog Jan Samsonowicz. Po przebadaniu wyrobisk

Próba rekonstrukcji warunków pracy neolitycznych górników w kopalni w Krzemionkach



ustalono, że obiektem wydobywania był krzemień pasiasty, niezwykle rzadko występujący na świecie. Tworzy on buły w opoce – skale wapiennej. Prehistoryczni górnicy działali od pierwszej połowy III tysiąclecia aż do połowy I tysiąclecia p.n.e. By dostać się do warstw z krzemieniem, kopalni szybiki o głębokości do 9 m. Po natrafieniu na złożę drążyli komory, których przodki były oddalone od szybów do 20 m, a powierzchnie komór osiągały kilkaset metrów kwadratowych.

Główną atrakcją Krzemionek jest możliwość zwiedzenia prehistorycznych podziemi. Trasa ma niemal 500 m długości. Schodzi się prawie 12 m pod ziemię w świat zakonserwowanych pradziejów. Na białych ścianach chodników widać liniowo występujące ciemne buły krzemienia. Intrygują czarne rysy i zabrudzenia wykonane rękami dawnych górników. Powstały, gdy trzeba było objaśnić (rozjaśnić) przygasające łuczywo. W tym celu wystarczyło zwięglone szczapy potrzc o ścianę

Neolityczni górnicy przy pracy – muzealna rekonstrukcja nadszybia w Muzeum Archeologicznym w Krzemionkach





Buły krzemienne w ścianie wyrobiska prehistorycznej kopalni w Krzemionkach

wyrobiska. Ślady takiej banalnej czynności przetrwały ponad 5 tys. lat! Intensywne wydobycie krzemienia, trwające ponad 20 wieków, doprowadziło do degradacji obszaru. Potem, natura miała sporo czasu na zaprowadzenie swojego ładu, jednak gleby na dawnych wyrobiskach zalicza się do antrosoli, czyli gleb powstałych w wyniku działalności ludzi. Las na dawnym polu górniczym jest obiektem zainteresowania botaników. Za sprawą historycznych przekształceń środowiska występują w nim gatunki roślin rzadkich, na przykład lilia złotogłów o pięknych kwiatach oraz zagrożone wyginięciem: storczyk buławnik czerwony, ostrożeń panoński i trujący wawrzynek główkowaty. Od 2019 roku Krzemionkowski region pradziejowego górnictwa krzemienia pasiastego jest wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Jest oczywiste, że po odwiedzeniu Krzemionek trzeba mknąć do Bałtowa (i to szybko, gdy do głosu dochodzą dzieci). Po drodze można zajrzeć do wsi **Maksymilianów**. Działa w niej ostatni w okolicy najprawdziwszy garncarz. Dawniej tradycyjnie „garncarskim” miasteczkiem był pobliski Denków. Dziś jest dzielnicą Ostrowca Świętokrzyskiego

i nie ma w nim żadnego warsztatu. W Maksymilianowie pan Andrzej Boberek toczy na najprawdziwszym garncarskim kole rozmaite naczynia. Warto popatrzeć, jak sprawne dłonie mistrza z pecyn gliny tworzą dzbanki, dwojaki, wazony. Na miejscu można kupić coś z gotowych, różnorodnie wypalanych naczyń lub złożyć własne zamówienie.

Bałtów leży w miejscu szczególnie atrakcyjnym krajobrazowo. Kamienna przeciska się tam przez bramę ze skał wieku jurajskiego. Dolina rzeki ma charakter przełomu, jest wąska, o zboczach wznoszących się 50 m ponad koryto rzeki. Wapienne skałki z daleka jaśnieją na tle zielonych stoków. Widoczny między korpusami dinozaurów gaj nad Bałtowem to **rezerwat „Modrzewie”**. Jest to niewielki, ale zjawiskowy, mroczny las liściasty porastający stoki lessowego, głębokiego na 20 m wąwozu. Jego dnem wiedzie droga, którą z północy, od strony Sienna, dojeżdża się do Bałtowa. Nazwa rezerwatu pochodzi od występujących w nim modrzewi polskich. Kilka okazów ma sporo ponad metr obwodu (w pierśnicy).

JuraPark w Bałtowie to jeden z największych sukcesów na rynku produktów turystycznych w Polsce ostatnich lat. Wystarczył zacyzn w postaci odkrycia skromnych tropów dinozaurów i dobrze zainwestowany kapitał. JuraPark i Szwajcaria Bałtowska to już nie tylko park z modelami mezozoicznych stworów. W Bałtowskim Kompleksie Turystycznym działają między innymi: kino 5D, prehistoryczne oceanarium i zwierzyńce, a zimą – stacja narciarska.

Jeśli ma się trochę czasu i cierpliwe dzieci, warto zobaczyć **rezerwat „Ulów”** (około kilometra przed kościołem w Bałtowie). Część rezerwatu, znajdująca się na lewym brzegu rzeki Kamiennej, to „Zamoście” – zalesiony i stromy teren pożłobiony jarami. Nieco większa część rezerwatu – „Stróżniak” – obejmuje urwistą krawędź doliny Kamiennej na prawym brzegu rzeki. Skaliste i żyzne podłoże sprzyja obfitej wegetacji. W runie spotyka się tam rośliny typowe dla obszarów górskich. Występują także łączki z gatunkami ciepłolubnymi. Lasy tamtejsze to w większości grądy. Nie są nieprzebytą knieją, ale ich walory krajobrazowe urzekają. Rozmiałowani w jego uroczach utrzymują, że wystające ponad korony drzew białe skały dają się porównać z wapiennymi kominami z tatrzańskich dolin.



Rzeka Kamienna pod Baltowem

Baltowski JuraPark leży w dolinie Kamiennej; las w tle to rezerwat „Modrzewie”



ROWEREM PRZEZ PUSZCZĘ IŁŻECKĄ PACHNĄCĄ ŻYWICĄ

Intrygującym celem wycieczki jest najprawdziwszy krasowy ponor! Przystanek turystyczny Natura 2000 Klepacze to idealne miejsce na relaksującą przerwę w trakcie wycieczki.

1. Start: parking przy Centrum Edukacji Przyrodniczej im. księdza biskupa Jana Chrapka w Marculach. Asfaltowa droga prowadzi w stronę nowej siedziby Nadleśnictwa Marcule. Początkowy odcinek trasy biegnie zielonym szlakiem rowerowym.
2. Za zakrętem, po lewej stronie, jest niewielki pomnik ustawiony w miejscu, w którym Niemcy rozstrzelali dwóch Polaków (w Puszczy Iłżeckiej jest wiele pomników, mogił, krzyży, pamiątek z powstania styczniowego i okresu II wojny światowej).
3. Skrzyżowanie dróg. Wygodny asfalt i szlak rowerowy prowadzą prosto, a trasa wycieczki wiedzie w prawo drogą gruntową, przy której zlokalizowano stacje partyzanckiej drogi krzyżowej.

Królową Puszczy Iłżeckiej jest sosna. Dawniej przeważały lasy mieszane, które solidnie trzebiono w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Starachowicka huta funkcjonowała dzięki zasobom naturalnym okolicy. Wielkie piece potrzebowały dużych ilości węgla drzewnego. Las musiał także ustępować miejsca kopalniom rud żelaza (było ich na tym terenie kilkanaście), kamieniołomowi wapienia (topnika) i piaskowni. Pierwsze prace przy odbudowie, porządkowaniu i przebudowie drzewostanów puszczy podjęto jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Wówczas wiek rębny drzew ustalono na 80 lat. Dziś zdatne do wycinki sosny muszą ukończyć 110 lat, a dęby 160 lat.

4. Rezerwat „Piotrowe Pole”. To nieduży, ale wartościowy fragment grądu z najstarszymi w Puszczy Iłżeckiej modrzewiami (ponad 180-letnimi). Przy pobliskim skrzyżowaniu z drogą do wsi Piotrowe Pole stoi pomnik ofiar niemieckiego terroru z lat II wojny światowej.



Rezerwat „Piotrowe Pole”

5. Projektowany rezerwat przyrody „Zapadnie Doły”.

Tablica z napisem „Dąb Maciek” kieruje na leśną ścieżkę, krętą, ale dobrze widoczną w terenie. Po około 400 m dociera się nią do pomnikowego dębu szypułkowego, „Maćka” (410 lat, wysokość 34 m, obwód pnia 472 cm). Drzewo rośnie w osoblowej kotłince. Przy wyższych stanach wód od strony południowej wpływa do niej strumień i... znika! Miejsce cieszyło się wśród mieszkańców okolicznych wsi złą sławą. Starsi pracownicy leśni wspominają niezwykle wydarzenie. Pewnej wiosny, po śnieżnej zimie kotlinka wypełniła się wodą głęboką na 2 m. Pracujący przy wyrębie usłyszeli dziwny, donośny i niepokojący dźwięk. Gdy przybiegli w pobliżu „Maćka”, dostrzegli, jak wirująca, sycząca przeraźliwie woda gwałtownie znika! Zupełnie jak spuszczana z balii czy wanny. Miejsce przebadali uczeni i ustalili przyczynę dziwnego zjawiska. Puszcza Iłżecka to obszar występowania zjawisk krasowych. Mimo braku w okolicy skałek wapiennych, stwierdzono, że płytko pod powierzchnią, pokryte cienką warstwą osadów polodowcowych, występują spękane wapienie rafowe wieku jurajskiego. W kotłince, 10 m od „Maćka”,



Dąb „Maciek” rośnie w kotłince krasowego ponoru

znajduje się jama zwana ponorem – miejsce, w którym wody wpływają do podziemnych szczelin skalnych. Ponor jest zazwyczaj wypełniony piaskiem, pełen opadłych gałęzi i listowia, dlatego okresowo bywa „zakorkowany”. Co kilka lat, przy wyższych stanach, woda potrafi przeskoczyć usunąć i wówczas wlewa się z szumem do podziemnych kavern.

6. Powrót do drogi asfaltowej. Niebawem po prawej stronie ukazuje się szkółka leśna z wiatą, miejsce zachęcające do odpoczynku.

7. Przystanek turystyczny Natura 2000 „Klepacze” Nadleśnictwa Starachowice.

Z rozmachem, a jednocześnie z wyczuciem klimatu leśnej polany ze starymi dębami, urządzono tam miejsce postoju dla rowerzystów. Budulcem wygodnych wiat, ławek i innych urządzeń jest zarówno nowoczesny poliwęglan ze stałą nierdzewną, jak i tradycyjne sosnowe drewno. W pobliżu znajduje się pomnik poświęcony leśnikom-żołnierzom podziemia z czasu II wojny światowej.

8. Przejazd kolejowy przez bocznicę do Zakładów Górniczo-Metalowych „Zębiec”.

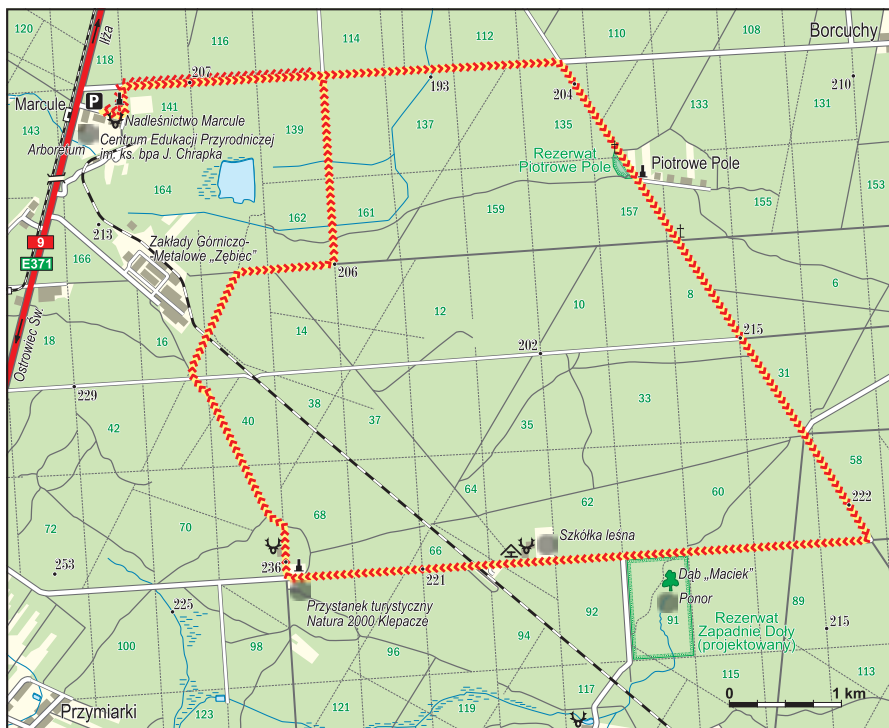
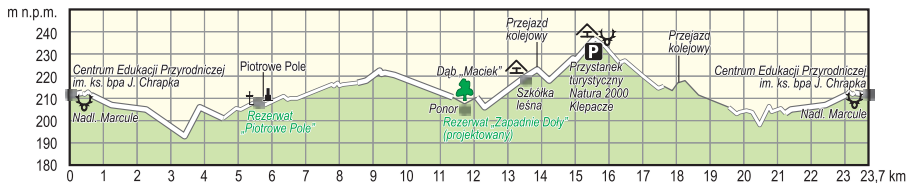
Tory prowadzą na teren fabryki obecnie produkującej kotły centralnego ogrzewania. „Górnicy” człon nazwy to pamiątka po czasach, gdy Zębiec był kopalnią rud żelaza. Zalew w lesie pomiędzy Marculami a wsią Lipie to wyrobisko pokopalniane.

9. Odcinek żółtego szlaku dla turystów pieszych, dalej prowadzący w lewo szutrówką. Wiele starych sosen nosi charakterystyczne ślady pozyskiwania żywicy.

Przystanek turystyczny Natura 2000 „Klepacze”, miejsce wypoczynkowe nie tylko dla rowerzystów



10. Powrót do zielonego szlaku rowerowego i meta na parkingu przy Centrum Edukacji Przyrodniczej im. księdza biskupa Jana Chrapka w Marculach.



Z biegiem Kamiennej



SERCE PUSZCZY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ



W sprawie potrzeby ochrony lasów panuje oczywisty pogląd: dbając o ich dobrostan, zapewniamy sobie lepsze, zdrowsze życie. Cóż jednak począć z dwulicowością ludzkiej natury? Współczesny doktor Jekyll, gdy powróci z udanego grzybobrania czy spaceru po lesie, którego dobro jest mu przecież tak bardzo bliskie, zasiada przy okazałym biurku z litego dębu i, sięgając po książkę z papierowymi kartami, popatruje w płomienie liżące w kominkowym palenisku grabowe polana. Mimo wolnie zamienia się w drewnożerczego pana Hyde'a. Nie dla budzenia wyrzutów są te słowa. Ceniśmy drewno, bo jest jednym z najwspanialszych tworzyw, jakimi obdarzyła nas natura. Jest surowcem naturalnym, odnawialnym, bezodpadowym i mającym nieograniczone możliwości zastosowań. Skoro tak, to konieczne jest jego pozyskiwanie.

Stosując się do zaleceń płynących z europejskich i światowych deklaracji w sprawie ochrony przyrody oraz do krajowych programów ochronnych, postanowiono utworzyć obszary kompromisu interesów doktora Jekylla i pana Hyde'a. Powołano w Polsce 25 leśnych kompleksów promocyjnych (LKP). Są to duże zwarte obszary lasu, obejmujące jedno lub kilka nadleśnictw, utworzone w różnych regionach Polski. Ich zadaniem jest pokazanie zmienności warunków siedliskowych, różnorodności składu gatunkowego lasu i wielości pełnionych przez niego funkcji. W ramach LKP leśnicy promują zrównoważoną gospodarkę leśną, wspierają badania naukowe i prowadzą edukację leśną dzieci, młodzieży i dorosłych. Najmniejszy, LKP Lasy Elbląsko-Żuławskie, zajmuje około 19 tys. ha, największy – LKP Puszcza Notecka ma ponad 137 tys. ha. Na obszarze podległym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu znajdują się dwa kompleksy – LKP Puszcza Kozienicka

i LKP Puszcza Świętokrzyska. Zarząd nad nimi sprawują nadleśnictwa podlegające dyrekcji w Radomiu, na których terenie istnieją LKP.

Cisowsko-Orłowiński Park Krajobrazowy

Leśny Kompleks Promocyjny Puszcza Świętokrzyska zajmuje nadleśnictwa: Daleszyce, Kielce, Łągów, Suchedniów i Zagnańsk oraz część Nadleśnictwa Skarżysko. Łącznie jest to około 77 tys. ha. Obejmuje fragmenty lasów, zbliżonych do naturalnych, dawnej Puszczy Świętokrzyskiej. Choć w składzie gatunkowym przeważa, jak w lasach całej Polski, sosna (tu: 55%), to warto odnotować duży udział naturalnie odnawiających się jodły (26%) i buka (10%). Są one podstawowymi gatunkami starych drzewostanów w kompleksach podgórskich i górskich występujących w nadleśnictwach: Zagnańsk, Suchedniów i Skarżysko. Świadectwem przyrodniczego bogactwa LKP Puszcza Świętokrzyska jest pięć parków krajobrazowych utworzonych w jego granicach: Chęcińsko-Kielecki, Suchedniowsko-Oblęgarski, Sieradowicki, Jeleniowski i Cisowsko-Orłowiński. W tak cennym przyrodniczo środowisku prowadzenie zrównoważonej gospodarki leśnej musi szczególnie iść w parze z działaniami ochronnymi. Pieczołowicie dba się o odnowienia naturalne, przebudowę lasu (dostosowywanie składu gatunkowego drzewostanu do potencjału siedlisk), a cięć dokonuje się z zastosowaniem rębni złożonych, przewidujących pozostawienie starszych drzew, które dają szansę na lepszy start młodym generacjom lasu. Pozostawia się drzewa biocenotyczne – egzemplarze z dziuplami i niektóre osobniki martwe, nawet próchniejące, ponieważ są one środowiskiem życia wielu gatunków owadów. Różnorodność biologiczną lasu poprawiają także przestoje – pojedyncze drzewa lub grupy drzew pozostawiane na rębniach, nieraz aż do ich naturalnego końca.

W południowej części LKP Puszcza Świętokrzyska, w nadleśnictwach Daleszyce i Łągów, różnorodnością krajobrazów i siedlisk wyróżnia się **Cisowsko-Orłowiński Park Krajobrazowy**. W północnej części ma charakter górski „świętokrzyski” – pasma Orłowińskie, Cisowskie i Ocieskie

są niewysokie; najwyższy szczyt Kiełki, wznosi się na wysokość 452 m n.p.m. Ku południowi krajobraz parku wyraźnie się zmienia. W stronę doliny Czarnej teren przechodzi w równinę, częściowo zabagnioną.

Jedno z największych polskich torfowisk to Białe Ługi leżące w granicach parku. Na nieprzepuszczalnym, ilastym podłożu odłożyła się warstwa torfów o miąższości dochodzącej do 3 m. Bagno objęto ochroną w granicach **rezerwatu „Białe Ługi”** zajmującego aż 408 ha. Nazwę zawdzięcza licznie występującym wełniankom, których nasiona otula biały puch przypominający kwiat. Dzięki niemu nasionka skuteczniej szybiują w powietrzu, co znakomicie ułatwia rozprzestrzenianie się gatunku. W porze dojrzewania nasion, której szczyt przypada na czerwiec, na bagnie dominuje biel.

Wśród traw na Białych Ługach łatwo dostrzec owadożerne rosziczki i czerwone owoce żurawiny błotnej. Występują tam licznie borówki bagienne, zwane pijanicami. Wbrew pogłoskom jagody borówek można spożywać bez ryzyka odurzenia. Upajająco natomiast mogą wpływać na zbieraczy pyłki często występującego z borówką bagna zwyczajnego.

Borówka bagienna na torfowisku Białe Ługi



Białe Ługi zamieszkują łosie i gniazdują tam bociany czarne. W ostatnich latach bezśnieżne zimy i mniejsza ilość opadów przyczyniły się do deficytu wody na bagnie. Coraz liczniej pojawiają się na torfowisku pionierskie brzozy i sosny. Ku rozpaczy przyrodników bagno zarasta. Rezerwat leży w głębi lasów, nie prowadzi do niego żaden szlak turystyczny. Najłatwiejszy dostęp do torfowiska wiedzie ścieżką od leśnego parkingu w miejscu zwanym Wymysłów, przy drodze wojewódzkiej nr 764. To wzorcowe miejsce postoju urządziło Nadleśnictwo Daleszyce. Ciekawą inicjatywą jest poprowadzona w okolicy parkingu siedmiokilometrowa trasa dla amatorów biegania rekreacyjnego.

Pasma Cisowskie rozciąga się wyraźnym łukiem na zachód, północ i wschód od wsi **Cisów**. W zgodzie z nazwą, we wsi rośnie kilka cisów – pomników przyrody (sześć okazów zachowało się przy plebanii XVIII-wiecznego kościoła pw. św. Wojciecha). Na stokach gór Stołowej i Włochy znajduje się **rezerwat „Cisów”**. Nazwę zawdzięcza pobliskiej wsi, bo stanowisk cisa pospolitego w nim nie ma. Jest za to fragment prawdziwej Puszczy Świętokrzyskiej, w której prym wiodą sędziwe jodły i buki, występujące w towarzystwie równie wiekowych

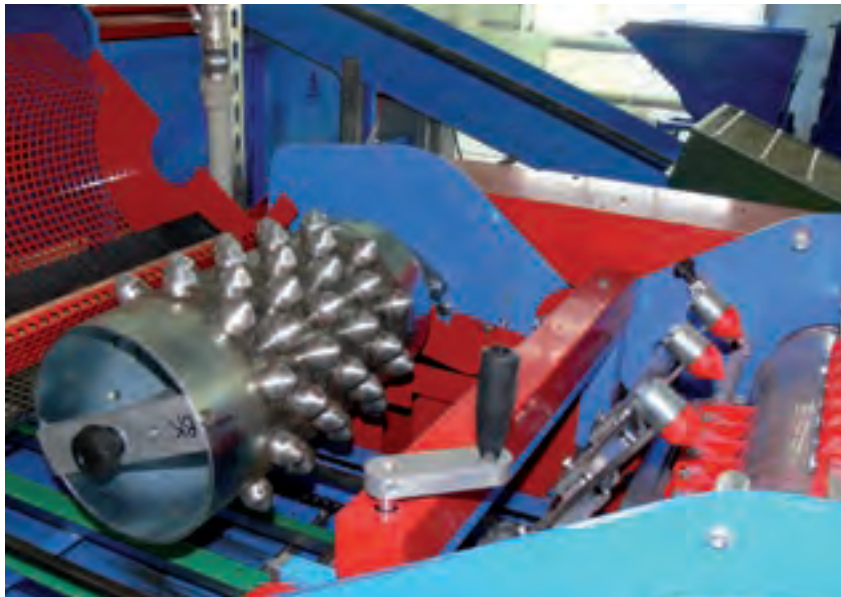
Buczyna w rezerwacie „Cisów”



dębów, modrzewi, jaworów i sosen. Przez teren rezerwatu prowadzi Leśna Ścieżka Przyrodniczo-Historyczna im. Wybranieckich urządzona staraniem Nadleśnictwa Daleszyce. Składa się ona z dwóch tematycznie różniących się pętli. Dłuższa (4 km) – to ścieżka historyczna. Prowadzi między innymi do obozowiska Kwarta. W 1863 roku chronili się tam powstańcy, a w latach 1943–1944 – żołnierze Oddziału „Wybranieckich” Armii Krajowej dowodzeni przez Mariana Sołtysiaka „Barabasa”. Pętla krótsza, przyrodnicza, wymaga zaledwie półtorakilometrowego spaceru. Ścieżki zaczynają się w Pasiece, przysiółku Cisowa. Urządzono tam wiatę i parking dla samochodów.

W Nadleśnictwie Daleszyce, w pobliżu wsi **Suków** poza granicami parku, w 2017 roku uruchomiono szkółkę kontenerową. Obiekt należy obecnie do najnowocześniejszych w Europie. Jego istotną częścią jest przechowalnia nasion. Sortuje się w niej dębowe żołądździe, bukiew (owoce buka) i nasiona sosny. Następnie są poddawane suszeniu, po czym się je umieszcza w pojemnikach i lokuje w komorach-chłodniach. Bezpieczna temperatura przechowywania żołądździ to -3°C , a bukwi trzeba zapewnić -10°C przez cały okres magazynowania. Podczas pierwszej

Urządzenie do wysiewu nasion w szkółce kontenerowej w Sukowie





Sadzonki buka na polu produkcyjnym szkółki kontenerowej

kampanii siewnej (wiosną 2017 roku) w sukowskiej szkółce wysadzono ponad milion nasion. Ten etap prac odbywa się w hali siewów na zautomatyzowanej linii technologicznej z podajnikami, taśmociągami i precyzyjnymi automatami bezbłędnie zarządzającymi zarówno zwiewnymi nasionkami sosen, jak i solidnymi żołądziami. Automaty wysadzają nasiona wprost do styropianowych kaset, które następnie ustawia się w olbrzymim, sześciokątowym namiocie z podwójnej warstwy folii. Gdy sadzonki podrosną, trafiają na pola produkcyjne, gdzie czuwa nad nimi system mobilnych zraszaczy. Zapewniają podlewanie w okresach suchszych, a na wypadek ataku szkodników dostarczają roślinom odpowiednie środki ochrony. Woda w zraszczach pochodzi z dużych otwartych zbiorników, dokąd trafia także deszczówka z terenu szkółki. Zbierane są tam nawet wody opadowe z dachu namiotu, który ma powierzchnię 0,6 ha. Z Gospodarstwa Nasiennie-Szkółkarskiego

w Sukowie będzie wyjeżdżało rocznie około 4 mln sadzonek. Trafia do lasów Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu.

Sukowska szkółka budzi poczucie w pełni zrozumiałej zawodowej dumy u leśników, którzy uczestniczyli w jej powstawaniu od początku prac koncepcyjnych. Wywołuje podziw także u zwiedzających. Gospodarz szkółki, leśniczy Janusz Pacholec, znajduje czas dla zainteresowanych, warunkiem jest jednak wcześniejsze telefoniczne umówienie wizyty (tel. 662 904 590).

W pobliżu drogi krajowej nr 74 (z Kielc do Opatowa) można zobaczyć **rezerwat „Zamczysko”**. Prowadzą do niego dwie drogi: krótsza – od strony Widełek, dłuższa – to dojście od strony nieistniejącej wsi **Orłowiny**. Wieś liczyła dawniej około 30 gospodarstw. Od sierpnia 1944 do stycznia 1945 roku znajdowała się w strefie frontowej. Mieszkańcy zostali usunięci przez Niemców. Gdy po przejściu frontu powrócili do Orłowin, zastali zgłiszcza. Ówczesne władze powiatowe zarządziły przesiedlenie całej wsi. W tym celu oddano gospodarstwa

Tablica upamiętniająca mieszkańców zniszczonej wsi Orłowiny



w folwarku Kaliszany pod Opatowem, który odebrano prawowitym właścicielom i rozparcelowano na mocy dekretu o reformie rolnej. Nazwę osady przeniesiono wraz z przesiedleńcami. W opustoszałych Orłowinach każdego roku we wrześniu starzy mieszkańcy z rodzinami spotykają się pod krzyżem z pamiątkową tablicą. Po mszy polowej spotkanie uświetniają lokalne orkiestry i zespoły.

Spod krzyża w Orłowinach do rezerwatu „Zamczysko” prowadzi nowa leśna droga. Biało-czerwona tabliczka z napisem „Do obozu »Górnika« 0,5 km” ustawiona przy składnicy drewna kieruje także do rezerwatu. W lesie na wzgórzu widać kolejny krzyż i pamiątkowy głaz w miejscu **obozowiska „Górnika”** z czasu II wojny światowej. W kilku drewnianych barakach kwaterował tam pluton por. Czesława Łętowskiego „Górnika”, wchodzący w skład Oddziału „Wybranieckich” Armii Krajowej. Rezerwat zaczyna się tuż za pomnikiem. Stok górskiego pasma porasta szczególnie tam chroniona buczyna karpacka, zdaniem znawców nosząca wiele cech lasu pierwotnego.

Rezerwat „Zamczysko” – krzyż w miejscu obozowiska partyzantów z czasów II wojny światowej





Rezerwat „Zamczysko”

W sąsiedztwie Cisowsko-Orłowińskiego Parku Krajobrazowego, ale już poza jego granicami, leży **Łągów** – miasteczko z okazałym rynkiem, na którym odbywają się cotygodniowe targi. Tuż obok rynku stoi kościół pw. św. Michała Archanioła z XV wieku z kaplicami w nawach bocznych z XVII i XVIII wieku. Aby poznać największą przyrodniczą atrakcję Łagowa, należy udać się od ronda w centrum w kierunku Opatowa i za mostkiem na rzece Łagowicy skrócić w lewo, w uliczkę Podskale. Po kilkuset metrach wchodzi się do wąwozu Dule, słynącego z wartościowych odsłoneń dewońskich wapieni bogatych w liczne skamieniałości. Powyżej, w wysokiej skarpcie prawego zbocza wąwozu, ciemnieje otwór **Jaskini Zbójeckiej**. To jedna z większych jaskiń w regionie świętokrzyskim; jej długość wynosi około 200 m. Jest otwarta, ale bez ubrania ochronnego i dobrych latarek trudno wejść dalej niż do przedsionka. Przez ciasne szczeliny można dostać się do większych



Widok z Jaskini Zbójcekiej pod Łagowem

pieczar, gdzie ocalały fragmenty kalcytowej szaty naciekowej. Jaskinię zamieszkuje kilka gatunków nietoperzy.

Około 2 km na południe od Łagowa, we wsi **Wola Łagowska** ma siedzibę Nadleśnictwo Łagów. Stworzono tam **Leśną Izbę Edukacyjną**, która służy zadaniom oświatowym, oferując ciekawy program zajęć. Część z nich odbywa się w terenie, na przykład podczas wycieczki ścieżką edukacyjną „Leśne ABC”.

Kilka kilometrów na południe od Woli Łagowskiej leży **Rembów**, szczególnie przyciągający turystów zainteresowanych fortyfikacjami. Na początku XIV wieku zbudowano tam zamek Szumsko, gniazdo rycerskich rodów Odrowążów i Kurozwęckich. Był to kasztel niewielki, zamknięty w owalu murów, z ciasno upakowanymi w ich obrębie budynkami i wieżą pośrodku małego majdanu. Najprawdopodobniej z powodu usterek budowlanych zameczek został opuszczony już w XV wieku, po czym w znacznym stopniu rozebrany. Do dziś zachowały się zaledwie



Ukryte w lesie ruiny zamku Szumsko

zręby murów, za to malowniczo usytuowane na zalesionym wzgórzu, wysoko ponad doliną strumienia. Ktoś zadbał o kilka tabliczek wskazujących ścieżkę do ruin, o kładkę nad rzeczką i schodki ułatwiające wejście na wzgórze. Znamy średniowiecznej sztuki fortyfikacyjnej uznają rembowski kasztel za jeden z najciekawszych rycerskich zamków XIV-wiecznej Polski. Jego rozplanowanie porównują do podobnych budowli z tamtych czasów na Dolnym Śląsku, w Czechach i Austrii.

Święta puszcza na stokach Łysogór

Najbardziej znanym obiektem przyrodniczym regionu świętokrzyskiego jest **Świętokrzyski Park Narodowy**, utworzony w 1950 roku. Obecnie jego powierzchnia wynosi ponad 76 km², z czego około 95% to lasy. Porastają one główne pasmo Gór Świętokrzyskich – Łysogóry oraz – oddzielone od nich dolinami Dębniańską i Wilkowską – Pasma Klonowskie. Sławiona przez Stefana Żeromskiego „boża, święta” puszcza, nazwana przez niego Puszcza Jodłową, jest w dużej mierze tworem autogenicznym (spore jej fragmenty istnieją wyłącznie dzięki siłom natury). To las typu górskiego, o cechach zbliżonych do lasów dolnego piętra w Beskidach. Buczyzna karpacka i bory jodłowe to dominujące zbiorowiska roślinne Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Ciekoty, w których wychował się Stefan Żeromski, piewca uroków Puszczy Jodłowej i świętokrzyskiego krajobrazu, leżą w pobliżu zachodniego krańca Świętokrzyskiego Parku Narodowego, w cieniu Radostowej. Spędzone w skromnym dworze rodzicielskim lata dzieciństwa i młodości okazały się niesłychanie ważne dla przyszłego literata, czterokrotnie nominowanego do literackiej Nagrody Nobla, pisarza budzącego sumienia Polaków. To świat poznany podczas młodzieńczych wypraw po okolicy Ciekot pozwolił mu potem tak nieźródnie pisać o Puszczy Jodłowej, jak na przykład na pierwszych stronach „Popiołów”: „Naokół stały jodły ze spłaszczonymi szczytami jakoby wieże strzeliste, niewyprowadzone do samego krzyża. Ich pnie sinawe jaśniały w mroku. Mchy stare zwisały z olbrzymich gałęzi. Wróślszy między głązy,

w niezmierną ławicę skalisk aż do gruntowej posady serdecznym korzeniem, wszczepiając pazury pobocznych skrętów w każdy zuchelek ziemi i wysysając każdą kroplę wilgoci, wielkie jedle chwiały królewskie swe szczyty w przeciągu niejednego już wieku pomiędzy mgłami Łysicy”.

Dzięki funduszom europejskim i staraniom o przywracaniu miejsc ważnych, a jeszcze niedawno wydających się na zawsze utraczonymi, w Ciekotach powstało Centrum Edukacyjne „Szklany Dom”, wraz z zrekonstruowanym dworkiem Stefana Żeromskiego. Jeszcze kilka lat temu nie było tam nic. Centrum to lokalny, nowoczesny ośrodek animacji kultury, miejsce wystaw i zajęć artystycznych z młodzieżą. Turyści znajdują w nim wygodną bazę noclegową z wypożyczalnią rowerów. Stojący na terenie posesji Centrum dworek Żeromskich jest zbudowaną od podstaw domniemaną repliką dawnej rezydencji na Żeromszczyźnie, która spłonęła w 1900 roku. Modrzewiowy dworek z łamanym dachem pobitym gontem (pokrytym) i z gankiem od frontu ukazuje styl siedzib polskiej niezamożnej szlachty. Wnętrza wyposażono tak, by stworzyć klimat, jaki mógł panować w domu rodziny Żeromskich.

Pod względem geologicznym i krajobrazowym rdzeń całych Gór Świętokrzyskich to **Łysogóry**, 15-kilometrowy grzbiet zbudowany

Zrekonstruowany dworek Żeromskich w Ciekotach





Shutterstock / Sławek Rakowski

Łysogóry – widok na klasztor świętokrzyski na Łysej Górze

z twardych kwarcytów, łupków i piaskowców powstałych w górnym kambrze ponad 500 mln lat temu. Osobliwością pasma są gołoborza – pola kwarcytowych rumowisk zaścielających głównie północne stoki wzniesień. Powstały w okresie zlodowaceń na skutek wietrzenia mrozwego. Najokazalsze występują na najwyższym szczycie Łysogór, Łysicy (614 m n.p.m.) i na Łysej Górze. Każdy zdobywca Łysicy ma możliwość przejścia po skalnych blokach gołoborza, które sięga tam samego szczytu. Na Łysej Górze do rumowiska (znajdującego się nieco niżej) prowadzą stalowe schody kończące się platformą z widokiem na gołoborze oraz świętokrzyski krajobraz, aż po ciemniejące na horyzoncie Lasy Siekierzyńskie i Lasy Hłżeckie. Nieco bliżej widać dwie leśne „czapy”. Obie stanowią enklawy Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Z lewej strony to **Las Serwis**, z prawej natomiast – **Chełmowa Góra**, która słynie z modrzewia polskiego oraz... wyjątkowo licznych mrowisk.



Gołoborze łysogórskie



Łysa Góra, schody do platformy z widokiem na gołoborze

W panoramie Łysogór wszyscy łatwo rozpoznają Łysą Górę. Szczyt wyróżniają wysoka na 157 m iglica Radiowo-Telewizyjnego Centrum Nadawczego i przycupnięta tuż obok niej sylweta klasztoru świętokrzyskiego, od niedawna także z wieżą odbudowaną w 2014 roku.

Legendami osnute sanktuarium naszych pogańskich przodków w XII wieku objęli w posiadanie benedyktyni. W XIV wieku Władysław Łokietek podarował klasztorowi relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Wówczas to Łysa Góra zyskała miano Świętego Krzyża, a klasztor stał się najważniejszym sanktuarium i celem pielgrzymek w Polsce piastowskiej.

Wieża świętokrzyskiego klasztoru



Klasztor to obiekt zwiedzany przez rzesze turystów. Licznie odwiedzane jest także Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego zajmujące część pomieszczeń klasztornych. Opiekunami sanktuarium na Świętym Krzyżu są ojcowie oblaci. Jednym ze skarbów bazyliki jest XVII-wieczna kaplica Oleśnickich, w której przechowuje się relikwiarz. Znajduje się tam także kunsztowny marmurowy nagrobek fundatorów – Mikołaja Oleśnickiego i jego żony, Zofii z Lubomirskich. W podziemiach kościoła można obejrzeć zmumifikowane szczątki pochowanych tam osób. Szczególne zainteresowanie wzbudza mumia Jeremiego Wiśniowieckiego. Książę na Łubniach, wojennik zawołany i sławny bohater sienkiewiczowskiej wersji historii kresów Rzeczypospolitej, najprawdopodobniej został pochowany na Świętym Krzyżu w 1653 roku.

W pobliżu Świętokrzyskiego Parku Narodowego, poza jego wschodnimi granicami, wielką atrakcją turystyczną jest Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w **Nowej Słupi**. Ze szczytu Łysej Góry prowadzi tam Królewska Droga – górski szlak, który kilkakrotnie przemierzał król Władysław Jagiełło. Z leśnej głuszy wychodzi się wprost na kamienną figurę pielgrzyma Emeryka i tłum turystów na parkingu. Muzeum znajduje się nieco dalej. Budynek jest niepozorny, ale mieści bardzo interesującą wystawę. *In situ* (w miejscu odkrycia) wyeksponowano pole piecowe z kłocami żużla ze starożytnych dymarek. Dwa tysiące lat temu, pomiędzy Łysogórami a doliną Kamiennej germańscy hutnicy intensywnie eksploatowali miejscowe zasoby, wytapiając żelazo w niewielkich piecach dymarskich. Naukowcy są zgodni, że odbywało się to na skalę prowadzącą zagładę na ówczesną przyrodę. Jak dotąd odkryto ślady 400 tys. pieców. Zapewne było ich o wiele więcej. Dawna puszcza świętokrzyska musiała być na dużym obszarze całkowicie wytrzebiona. Paliwem był węgiel drzewny, którym napelniano dymarki. Aby powstało 20 kg łupki żelaznej, wymagającej dalszej obróbki kowalckiej, należało przetopić około 200 kg rudy żelaza i spalić 250–300 kg węgla drzewnego (taką ilość otrzymywano z około 1,5 tony drewna!). Proces trwał mniej więcej dobę.

Z muzeum sąsiaduje Centrum Kulturowo-Archeologiczne. To park służący upowszechnianiu wiedzy o pradziejach. Każdego roku



*Rekonstrukcja pieców dymarskich w Centrum Kulturowo-Archeologicznym
w Nowej Słupi*

Replika chaty zielarki w Centrum Kulturowo-Archeologicznym w Nowej Słupi



w sierpniu odbywają się w nim słynne Dymarki Świętokrzyskie, festyn, podczas którego wytapia się żelazo metodą dawnych „hutników”. W Centrum postawiono wierne repliki pradziejowych domostw. Można w nich spotkać przedstawicieli dawnych rzemiosł – kowala, plecionkarza, garncarza czy szeptuchę-zielarkę.

Schodząc ze Świętego Krzyża w drugą stronę, dociera się wygodnym asfaltowym deptakiem do parkingu w **Szklanej Hucie**. Tam także czeka przygoda z historią – w Osadzie Średniowiecznej, gdzie w pachnących świeżym drewnem chatach pomieszczono warsztaty rzemieślników. W porównaniu z muzeum w Nowej Słupi pradziejowość wyraźnie ustępuje tam rozrywce.

W cieniu Świętego Krzyża

Kontynuacją Łysogór w kierunku wschodnim jest kwarcytowe **Pasmo Jeleniowskie**. Choć nieco niższe (Szczytniak 554 m n.p.m.), prezentuje zbliżone walory. Tam także występują niemal pierwotna puszcza jodłowo-bukowa i gołoborza na północnych stokach. Jest też *sacrum* – kaplica na Górze Witosławskiej. Zakątek szczególnie upodobał sobie turyści poszukujący miejsc odludnych. Można przejść cały kilkunastokilometrowy grzbiet Jeleniowskiego (odcinek Głównego Szlaku Świętokrzyskiego) i nie spotkać nikogo. Oto jak Łysogóry sprawiają, że bliźniacze pasmo niezashłuzenie pozostaje zapomniane. Niemal całe objęto granicami **Jeleniowskiego Parku Krajobrazowego**. Są tam trzy rezerwaty przyrody.

Dla poszukujących leśnych mateczników najważniejszy jest **rezerwat „Góra Jeleniowska”**. Ponad kwarcytowymi skałkami i gołoborzami szumi buczyna karpacka z okazami wiekowych jodeł i buków. W **rezerwacie „Szczytniak”** objęto ochroną fragment świętokrzyskiej puszczy i rumowiska skalne. Partie szczytowe wzgórza porasta las, miejscami wyraźnie młodszy. Istniała tam osada Szczytniak. Świętokrzyscy „górale” zamieszkivali w czterech domostwach, które otaczały wydarte puszczy pola. Istnienie tego osiedla, kiedyś leżącego najwyżej w Polsce



Fragmety arkuszy Mapy Szczegółowej Polski 1:25 000 Pas 45-Słup 32-H Łagów i Pas 45-Słup 32-I Wszachów, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1934 (Źródło: domena publiczna, <https://polona.pl>)

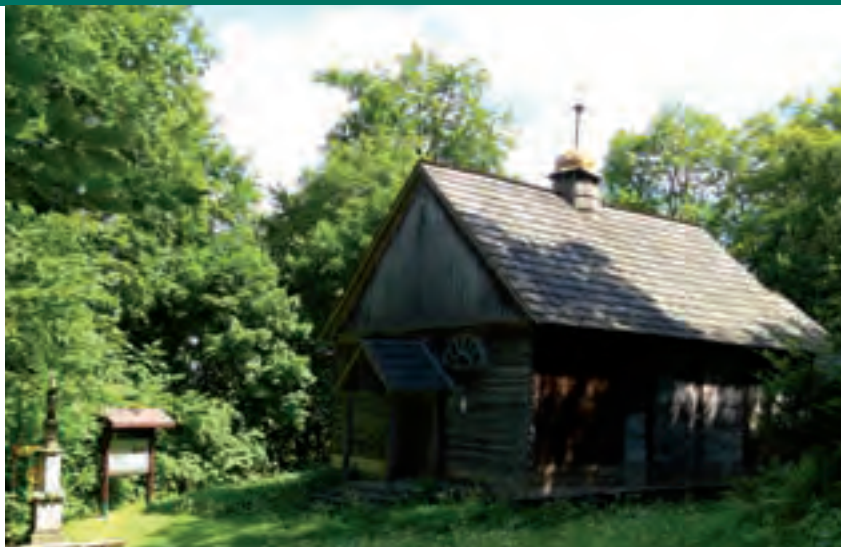
poza obszarem gór, poświadcza mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1934 roku. W trakcie wędrowki czerwonym szlakiem można napotkać jeszcze ślady fundamentów budynków. **Rezerwat „Małe Gołoborze”** zajmuje wąską dolinkę okresowo pojawiającego się strumienia złoścącego stok Góry Chocimowskiej. Gołoborze, podobnie jak wszystkie w Pasmie Jeleniowskim, bardziej przypomina wysokogórski piarg niż potężne głazowiska występujące w Łysogórach. Nieuchronnie kurczą się skalne halizny (obszary pozbawione drzewostanu) – skały nikną pod kożuchami efektownych mchów, pojawiają się karłowate brzozy i jarzębiny.

Na wschodnich stokach Góry Witosławskiej samotnie stoi w lesie **kaplica pw. Ześłania Ducha Świętego**. Niestety nie dociera do niej czerwony Główny Szlak Świętokrzyski. Najłatwiej można do niej trafić od szosy Witosławice–Nieskurzów. Ścieżka prowadząca na miejsce zaczyna się przy przydrożnej kapliczce. Warto poświęcić chwilę uwagi skrytej pod daszkiem rzeźbionej w drewnie figurze Chrystusa dźwigającego krzyż (XIX w.). Mimo pozornie ludowego charakteru, zaskakuje wysokim poziomem wykonania, świadczącym o dużym kunszcie rzeźbiarskim jej autora.

Przypuszcza się, że Góra Witosławska, podobnie jak Łysa Góra (dawniej Łysiec), była w okresie przedchrześcijańskim miejscem pogańskich obrządków religijnych Słowian. Pierwszą kaplicę zbudowali benedyktyni z klasztoru świętokrzyskiego, właściciele lasów porastających grzbiet Pasma Jeleniowskiego. Drewniana budowla powstawała w dwóch etapach. Najstarsze prezbiterium pochodzi z końca XVIII wieku, nawa zaś została dobudowana w połowie XIX stulecia. Miejsce-
wa tradycja nabożeństw odpustowych w Zielone Świątki, ściągająca na

Figura Chrystusa spod Góry Witosławskiej





Kaplica pw. Zesłania Ducha Świętego na Górze Witosławskiej

Górę Witosławską tłumy wiernych, liczy kilka wieków. Polana, na której stoi kaplica z połowym ołtarzem i źródłem, bijącym obok, to zakątek iście beskidzki – góry, piękny las i świątynka przypominająca cerkiewki zagubione w odludnych karpackich stronach. Pieczę nad kaplicą sprawuje proboszcz parafii w Nagorzycach, o remonty drewnianego zabytku dba Nadleśnictwo Łągów.

Buczyny na Klonowskim i turkusowe jeziora

W 1996 roku do Świętokrzyskiego Parku Narodowego przyłączono sąsiadujące z nim od zachodu lasy Doliny Wilkowskiej wraz z częścią lesistego grzbietu **Pasma Klonowskiego**. Prowadzi tamtędy malownicza droga. Zaczyna się we wsi **Psary** słynącej przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy jest już historyczny. Do 2010 roku funkcjonowało tam Centrum Usług Satelitarnych. Nieco na zachód od osiedla, wśród lasów

działało siedem widocznych z daleka anten. Czasza największej miała ponad 32 m średnicy! Przekaz dźwięku za pośrednictwem tych urządzeń nie wytrzymał konkurencji nowych technologii światłowodowych. „Gwiazdne miasteczko” spod Psar zlikwidowano, anteny zdemontowano i w większości zełomowano. Drugi powód ma naturę geologiczną. Geolodzy kojarzą nazwę Psary z anomalią magnetyczną. Przyczyną jej są diabazy występujące w podłożu. Są to skały magmowe o bardzo dużej zawartości związków żelaza, które wywołują lokalne silne odchylenie linii sił ziemskiego pola magnetycznego.

Dostępna dla ruchu publicznego droga z Psar to przepiękna trasa górsko-leśna. Wspinają się ona na stoki najwyższej w pasmie Góry Bukowej. Na szczycie znajduje się pomnik przyrody – **„Skały na Górze Bukowej”**. Jest to wychodnia dewońskich piaskowców tworzących wysoki na 5 m blok skalny. Grzbiet porasta mroczny las, w dużej części bez podszytu. Przeważają w nim dorodne buki, towarzyszą im jodły, jawory, klony. Jest to zespół leśny żyźnej buczyny karpackiej.

Pasma Klonowskie skręca dalej łagodnym łukiem ku zachodowi. Przecina je droga ekspresowa nr 7. W pobliżu węzła drogowego Barcza, na stokach góry Barcza, znajduje się **rezerwat przyrody nieożywionej „Barcza”**. Obejmuje on wyrobiska kilku nieczynnych kamieniołomów. Wydobywano w nich niegdyś piaskowce kwarcytowe. Podobnie jak w kieleckim rezerwacie „Biesak-Białogon”, zagłębienia poeksploatacyjne wypełniła woda i ma równie intrygujący turkusowy kolor. Zawdzięcza to obecności wśród warstw piaskowców zielonkawych ilów zaliczanych do tufitów, skał pochodzenia wulkanicznego. Jest oczywiste, że miejsce, w którym pionowe skalne ściany zanurzają się w turkusowej wodzie, musi mieć ponadprzeciętne walory krajobrazowe. Korzenie nie ustają w wysiłkach, aby utrzymać drzewa czepiające się urwisk, bowiem na teren dawnej kopalni wdzierają się las.

Z Barczą wiążą się także tragiczne epizody z przeszłości. 6 września 1939 roku w rejonie kamieniołomu oddziały Wojska Polskiego stoczyły całodzienną bitwę z Niemcami nacierającymi od strony Kielc. Mimo licznych powojennych ekshumacji, nadal w lesie w pobliżu rezerwatu można znaleźć żołnierskie mogiły.



Rezerwat „Barcza”

W największym z kamieniołomów doszło ponoć w latach 70. XX wieku do katastrofy. Woda nagle wdarła się w głąb wyrobiska, jeden z robotników utonął. W niebezpiecznym akwenu i później zdarzały się przypadki utonięcia osób kąpiących się, mimo bezwzględnego zakazu wchodzenia do wody.

ROWEREM PRZEZ CISOWSKO-ORŁOWIŃSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Teren jest dość równy, więc podjazdy należą do łatwych, a pasma Cisowskie i Ociesęckie widać jedynie z daleka. Urozmaiceniem są dwa brody, lepiej więc przebyć tę trasę przy ładnej pogodzie i niskim stanie wód.

1. Start: Miejsce Obsługi Rowerzystów (MOR) w Drogowlach, funkcjonalny parking na trasie Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo.

Warto zobaczyć pobliski późnorennesansowy, z 1633 roku, kościół pw. św. Andrzeja z kamiennymi portalami od zachodu i północy.

2. Odcinek szlaku Green Velo prowadzący drogą asfaltową przez Mędrów i Podkorzenno. Po prawej stronie płynie

Kościół pw. św. Andrzeja w Drogowlach



skryta w zaroślach Czarna, na północy widać wzniesienia Pasma Ociesęckiego.

3. Na skrzyżowaniu w Korzennem jest zjazd z Green Velo w prawo na czerwony szlak rowerowy „Pętla wokół Rakowa”. Za mostem na Czarnej zaczynają się bory Cisowsko-Orłowińskiego Parku Krajobrazowego.
4. Skrzyżowanie wielu dróg przed łukiem drogi wojewódzkiej nr 764. Trasa skręca na wschód. Leśna szutrówka opada ku rzeczce Łukawce, którą przekracza się brodem. Można go pokonać bez zsiadania z roweru. Zwykle płynie tam mało wody, a dno jest twarde, niemal brukowane.
5. Kilka kilometrów bezpiecznej drogi przez bory sosnowe. Po drodze można nazbierać jagód lub grzybów. Pokonuje się mostek na małej zaporze piętrzącej wody rzeczki Grodno, dopływu Czarnej.

Bród na Łukawce



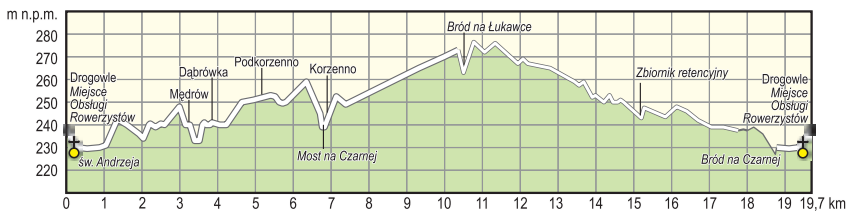


Przeprawa w Drogowlach przez rzekę Czarną

Jest to przykład realizacji projektu adaptacji lasu do zmian klimatu. Lasy Państwowe uczestniczą w tym projekcie, budując między innymi małe zbiorniki retencyjne, które zatrzymują część wód odprowadzanych z małych zlewni, zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów. Dzięki tej małej retencji zwiększa się wilgotność gleby, poprawiają się więc warunki wzrostu drzew, a to z kolei pozwala łatwiej kształtować skład gatunkowy drzewostanów.

6. Za końcem szutrówki pokonuje się kilkaset metrów drogi piaszczystej prowadzącej do brzegu Czarnej. Rzekę najłatwiej przebyć, brodząc w wodzie (zazwyczaj sięga do połowy łydki). Na drugim brzegu widać krzyż przydrożny. Trasa wraca na szlak Green Velo.
7. Meta: parking w miejscu obsługi rowerzystów przy kościele w Drogowlach.

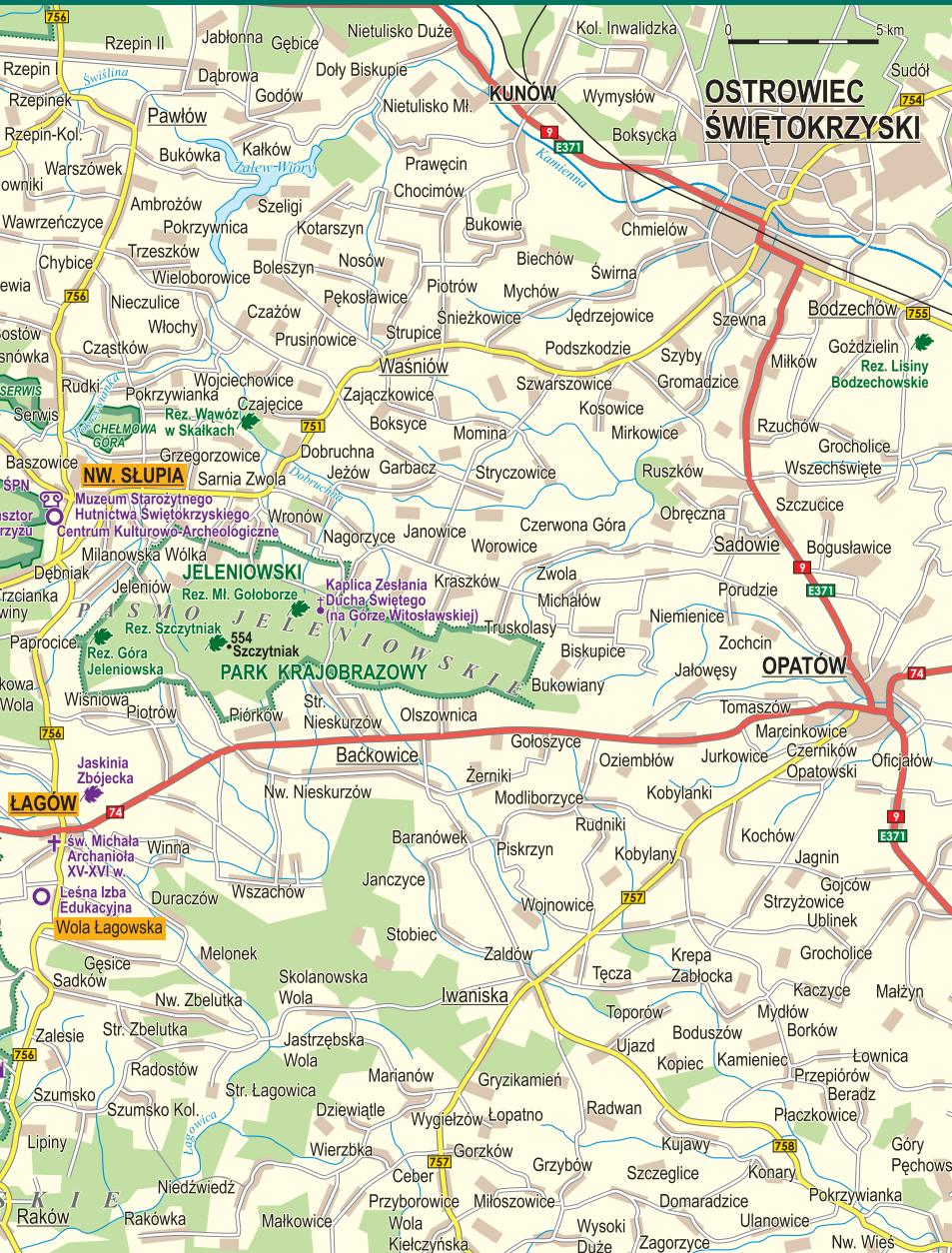
Serce Puszczy Świętokrzyskiej



Serce Puszczy Świętokrzyskiej



Serce Puszczy Świętokrzyskiej



GEOLOGICZNE ATRAKCJE PIEKIELNEJ KRAINY



W pasmach wzgórz otaczających Kielce na każdym kroku można napotkać rozpadliny, mroczne jaskinie i szczeliny w skałach. Powstały one w podatnych na krasowienie skałach węglanowych – wapieniach i dolomitach. Czym mogły się te miejsca jawić dawnym mieszkańcom tych okolic? Nikt inny jak biesy przecież zdziałać tego nie mógł. Pieczary były wrotami piekieł. Widywano w nich czarty i czarownice. Grozą wiało także od niejednego skalistego szczytu. To tam odbywały się sabaty czarownic.

Ślad tych dawnych wierzeń pozostał w nazwach krasowych jaskiń. Na terenie Nadleśnictwa Kielce dwie z nich noszą nazwę „Piekło”. W wapiennym Pasmie Zelejowskim, w **rezerwacie przyrody „Góra Żakowa”**, dostępne dla turystów są czeluście jaskini nazywanej Piekłem

Diabeł z Góry Żakowej





Jaskinia Piekło pod wsią Skiby w rezerwacie „Góra Żakowa”

Skibskim (blisko wsi Skiby). Do jaskini najłatwiej dotrzeć od strony wsi Gałęzice (w pobliżu Chęcín). Wejście znajduje się na zachodnim stoku Góry Żakowej. Jaskinia ma prawie 60 m długości. Bezpieczny pomost umożliwia wygodne przejście pierwszych kilkunastu metrów, dalej pozostaje pełzanie na czworakach. Uparci nie zobaczą jednak kalcytowej szaty naciekowej, ponieważ ocalała ona jedynie w szczątkowej formie. W jaskini widać ślady prac górniczych. Dawny szyb drażony przez gwarków poszukujących rud miedzi i ołowiu zabezpieczono solidną kratą.

Górę Żakową porasta ładny las dębowo-bukowy. Uważne oko dostrzeże w runie cenne gatunki roślin ciepłolubnych. Szczytową partię wzgórza opanowały diabły z drewna. Rzeźby skutecznie czuwają nad utrzymaniem „piekielnego” nastroju okolicy.

Podobne miejsce w Nadleśnictwie Kielce to jaskinia Piekło w **rezerwacie „Milechowy”** koło Małogoszczy (na zachód od Chęcín). Wyżynny las skrywa głęboki skalny jar. Dość wysoko, na nasłonecznio-



Wejście do jaskini Piekło na stoku Góry Milechowskiej

nym stoku, widnieje ciemny otwór – wejście do jaskini. To Piekło jest wprawdzie mniejsze od skibskiego (tylko 18 m długości), ale warto do niego dotrzeć dla nieprzeciętnego uroku miejsca. Jaskinię zamieszkuje kilka gatunków nietoperzy. Do Piekła milechowskiego prowadzą żółty szlak turystyczny od strony Zakrucza lub geologiczna ścieżka dydaktyczna od wsi Milechowy.

W piekielnej krainie znalazł się także „raj”. Zapewne, gdyby o jaskini wiedziano wcześniej, otrzymałaby także miano piekielne, jednak wejście do niej odkryto dopiero w 1964 roku. Odkrywczy to czterej uczniowie krakowskiego Technikum Geologicznego. Tym razem uczeni uprzedzili eksploatatorów i obiekt został dokładnie zbadany. Już w 1968 roku fragment wapiennego wzgórze Malik wraz z jaskinią objęto granicami **rezerwatu „Jaskinia Raj”**. Taką nazwę, pozostającą w wyraźnej opozycji do świętokrzyskiego „czarciego” obyczaju nazywania pieczar, przyjęto dla odkrytego obiektu. Podziemne korytarze zachowały się w naturalnym



Shutterstock / Albin Marciniak

Stalaktyty i stalagnaty w jaskini Raj

stanie i urzekają bogactwem szaty naciekowej, która czyni z jaskini jedną z największych atrakcji turystycznych regionu świętokrzyskiego. Raj ma łącznie około 240 m długości. Trasa zwiedzania jest nieznacznie krótsza, pozwala jednak na smakowanie piękna bardzo różnorodnych kalcytowych form naciekowych wyeksponowanych oświetleniem elektrycznym.

W ciszy mąconej jedynie przez pokapującą wodę pyszną się misterne stalaktyty, stalagmity i stalagnaty, perły jaskiniowe i makarony. Ślady pobytu w jaskini ludzi i zwierząt pochodzą sprzed 50 tys. lat. Szczegółowo informuje o nich wystawa muzealna w pawilonie wejściowym oraz Centrum Neandertalczyka, w którym uwagę zwiedzających przykuwa figura mamuta naturalnych rozmiarów. Rezerwat „Jaskinia Raj” to także fragment lasu w leśnictwie Słowik (Nadleśnictwo Kielce).

Około 250 mln lat temu, w permie – ostatnim okresie ery paleozoicznej – obszar dzisiejszych Gór Świętokrzyskich był aktywny tektonicznie. Z gorących wód krążących w skalnych szczelinach obficie wytrącały się kruszcodajne minerały. Powstały wówczas złoża rud miedzi, cynku, ołowiu i żelaza. Towarzystwo im srebro, piryt oraz baryt. Od średniowiecza aż po XX wiek wydobywano je w okolicy góry **Miedzianki** znajdującej się w pobliżu wsi Miedzianka w Pasmie Chęcińskim. U stóp wzniesienia, w budynku dawnej szkoły górniczej, działa Muzealna Izba Górnictwa Kruszcowego. Atrakcyjna ekspozycja pozwala poznać historię i techniczne aspekty dawnego gwarectwa świętokrzyskiego. Można zobaczyć jedyną w regionie najprawdziwszą wieżę wyciągową dawnej kopalni. Stalowa konstrukcja stoi za boiskiem

Wieża wyciągowa w dawnej szkole górniczej w Miedziance





Widok z grani Miedzianki

sportowym, niedaleko budynku Izby. Rudy metali wydobywano na Miedziance aż do drugiej połowy ubiegłego stulecia. W czasie I wojny światowej intensywnie poszukiwali ich Austriacy. Kilka wieków działalności górniczej sprawiło, że na stokach wzgórza jest wiele sztolni i szybów. Ich samodzielna penetracja może być śmiertelnie niebezpieczna. Na podziemne wyprawy w towarzystwie doświadczonych przewodników zapraszają opiekunowie Izby.

Odwiedzając Miedziankę, warto wejść na jej wapienną grań szczytową, z której roztacza się piękny widok, szczególnie wymowny w kierunku północno-wschodnim. Widoczne na horyzoncie zakłady mają za cel przerabianie kolejnych wapiennych wzgórz na produkty skalne. Taki los spotkał geologiczną „siostrę” Miedzianki – górę Ołowiankę. Nie ma po niej śladu! Niegdyś wydobywano tam rudy ołowiu. Na szczęście

Miedzianka, zwana świętokrzyskim Giewontem, nie podzieli jej losu. Chroni ją status rezerwatu przyrody. **Rezerwat przyrody nieożywionej „Góra Miedzianka”** obejmuje niemal całe wzgórze.

Kielce – miasto rezerwatów geologicznych

Bardzo interesujące ślady intensywnego górnictwa kruszcowego i skalnego zachowały się na terenie Kielc. W granicach miasta utworzono pięć rezerwatów geologicznych. Żadne z polskich miast nie może pochwalić się podobną liczbą atrakcji tego typu.

Kilkaset metrów na południowy zachód od centrum Kielc znajduje się **rezerwat przyrody nieożywionej „Kadzielnia”** obejmujący fragment nieczynnego kamieniołomu wapieni późnodewońskich. Te skały są cenne dla geologów ze względu na bogactwo kopalnej fauny: szczątków koralowców, liliowców, ślimaków, ryb pancernych i wielu innych stworzeń żyjących 350 mln lat temu w ciepłym morzu. Ponad wypełniającymi wyrobisko wodami Jeziora Szmaragdowego góruje wapienny ostaniec – Skałka Geologów. Na jej stokach widać wejścia do kilkunastu jaskiń! Po połączeniu trzech z nich (Odkrywców, Prochowni i Szczeliny) udostępniono turystom podziemną trasę o długości 140 m. Kadzielnia to jedyny w swoim rodzaju skalisty park miejski. W jego południowym zaułku znajduje się słynny amfiteatr z widownią na wapiennym zboczu.

Na zachodnim skraju Kielc utworzono **rezerwat krajobrazowy „Karczówka”**. Obejmuje on bór sosnowy w leśnictwie Niewachłów (Nadleśnictwo Kielce) oraz pobernardyński klasztor z XVII wieku. W kaplicy przy kościele św. Karola Boromeusza warto zwrócić uwagę na figurę św. Barbary wykonaną z połyskującej czarnej skały. Rzeźba pochodzi z połowy XVII wieku, a tworzywem jest ruda ołowiu – galena. Kruszc ten wydobywano wówczas na Karczówce, która była intensywnie eksploatowanym polem górniczym. W lesie wciąż widać ślady tamtej działalności – liczne zapadliska znaczące miejsca dawnych szybów oraz towarzyszące im hałdy. Z galenową figurą patronki

górników wiąże się ciekawa historia. W 1646 roku do gwarka Hilarego Mali uśmiechnęło się górnicze szczęście. Wydobył ze swojego szybiku na stokach Karczówki imponujących rozmiarów bryłę ołowianego kruszcu. Tak hojnego daru niebios nie można było przetopić w hutniczym piecu. Bryłę podzielono, by wyrzeźbić trzy postacie świętych – Św. Barbara pozostała na Karczówce, Najświętsza Maria Panna trafiła do kieleckiej katedry, a św. Antoni do kościoła parafialnego w Borkowicach pod Przysuchą.

Około 2 km na północ od Karczówki, niemal wśród bloków mieszkalnych osiedla Ślichowice, znajduje się **Rezerwat Skalny im. Jana Czarnockiego**. W głębokim wyrobisku nieczynnego kamieniołomu okazale prezentuje się ściana z fałdem ślichowickim. Pierwotnie poziomo zalegające warstwy wapieni górnodewońskich poprzedzielanych wkładkami szarych łupków zostały powyginane w czasie ruchów górotwórczych w końcu ery paleozoicznej. Ściana wyrobiska ukazuje niemal pionowy przebieg warstw, a w lewej górnej części odsłonięcia widać fałd leżący.

Sfałdowane warstwy skalne w rezerwacie w Ślichowicach



W południowej części Kielc warto zobaczyć kamieniołom wapieni, którego część stanowi **rezerwat geologiczny „Wietrznia”**. Wyrobisko wygląda jak długi na 800 m wąwóz. Jest tam ścieżka edukacyjna z tablicami objaśniającymi procesy geologiczne, które doprowadziły do powstania widocznych form skalnych. Jeszcze więcej wiedzy o geologii Gór Świętokrzyskich można zdobyć w zbudowanym na skraju kamieniołomu Centrum Geoedukacji, nowoczesnym obiekcie wabiącym turystów efektowną wystawą (zwiedzaną z przewodnikiem) oraz możliwością wzięcia udziału w grach i zajęciach, których tematyką jest geologiczna przeszłość regionu.

Przy ul. Hubalczyków 15 w Kielcach mieści się **Ośrodek Edukacji Leśnej Nadleśnictwa Kielce**. Na Wietrzni zdobywa się głównie wiedzę z zakresu geologii, natomiast w ośrodku można poszerzyć wiadomości dotyczące życia lasu. Urządzono tam ekspozycję przedstawiającą walory przyrodnicze lasów świętokrzyskich, aspekty ich ochrony oraz gospodarki leśnej. Ścieżka edukacyjna „Leśne ABC”, poprowadzona przy budynkach nadleśnictwa, umożliwi naukę rozpoznawania gatunków drzew.

Niespełna 2 km na północ od ośrodka, w pobliżu leśniczówki Gruchawka, znajduje się **rezerwat przyrody „Sufraganiec”** chroniący fragment typowej świętokrzyskiej kniei. Rosną tam sędziwe jodły, dęby, jawory, sosny i świerki. Teren jest pagórkowaty, przecięty dolinką toczącego czyste wody Sufragańczyka. W krajobrazowo sielankowej scenerii poprowadzono dwukilometrową pętlę ścieżki przyrodniczo-leśnej „Sufraganiec”, znakowaną czerwonym kolorem. Przejście tej trasy i zapoznanie się z treścią tablic trwa nie więcej niż 1,5 godziny. Na zdrożonych lub kontemplujących czekają wygodne wiaty na śródleśnej polanie.

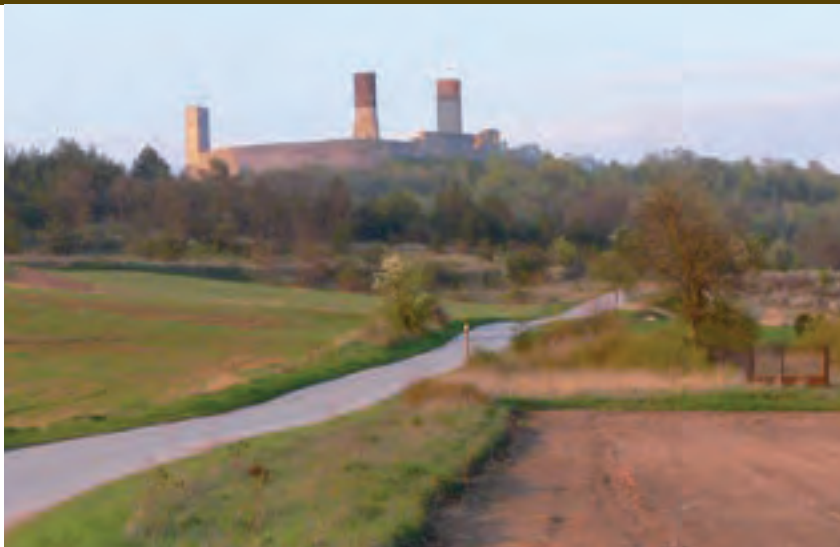
Skaliste granie nad Chęcunami

Kilkanaście kilometrów na południowy zachód od Kielc leżą **Chęciny**. Podróżujący trasą ekspresową S7 mogą z daleka podziwiać ruiny zamku na wzgórzu i położone u jego stóp miasteczko. Prawa miejscie uzyskało w połowie XIV wieku. Już wówczas głównym zajęciem

jego mieszkańców było górnictwo. Wydobywali rudy miedzi, ołowiu i srebra, których dostarczały kruszcodajne żyły w wapiennych skałach budujących okoliczne wzgórza. Ślady prac górniczych sprzed stuleci są wciąż czytelne, także na stokach Góry Zamkowej. Warownię zaczęto budować w końcu XIII wieku. Posadowiona na solidnej, wysokiej skale, była jedną z ważniejszych w Królestwie Polskim doby średniowiecza. Trzymano w niej państwowe kosztowności, była rezydencją, a także więzieniem niektórych osobistości ówczesnej Polski. Zniszczyli ją szwedzcy najeźdźcy w XVII wieku i na początku XVIII wieku. Niedawno przeprowadzono konserwację i częściową rekonstrukcję zamku, zadbano o dodanie murom średniowiecznego wyglądu, dzięki czemu ruiny zyskały na popularności. Można je zwiedzać przez cały rok.

Warta uwagi jest także przeszłość geologiczna Góry Zamkowej (360 m n.p.m.). Razem z sąsiednią Rzepką należą do Pasma Chęcińskiego, oddzielonego Doliną Chęcińską od Pasma Zelejowskiego. Niełatwo to sobie wyobrazić, ale te dwa pasma tworzyły przed milionami lat wypukły fałd (antyklinę), którego grzbiet przebiegał mniej więcej na osi dzisiejszej Doliny Chęcińskiej. Procesy erozji doprowadziły do niemal całkowitego zniszczenia tamtej formy. Pozostały z niej jedynie dolne partie przeciwległych skrzydeł fałdu, czyli pasma Chęcińskie i Zelejowskie. Po południowej stronie Rzepkę i Zamkową, a po północnej – Zelejową i Żakową budują skały tego samego rodzaju (dość odporne na wietrzenie wapienie dewońskie), a nachylenie ich warstw ku osi doliny pokazuje jednoznacznie, że niegdyś były elementami tej samej antykliny. Na wzgórzach utworzono cztery rezerваты przyrody.

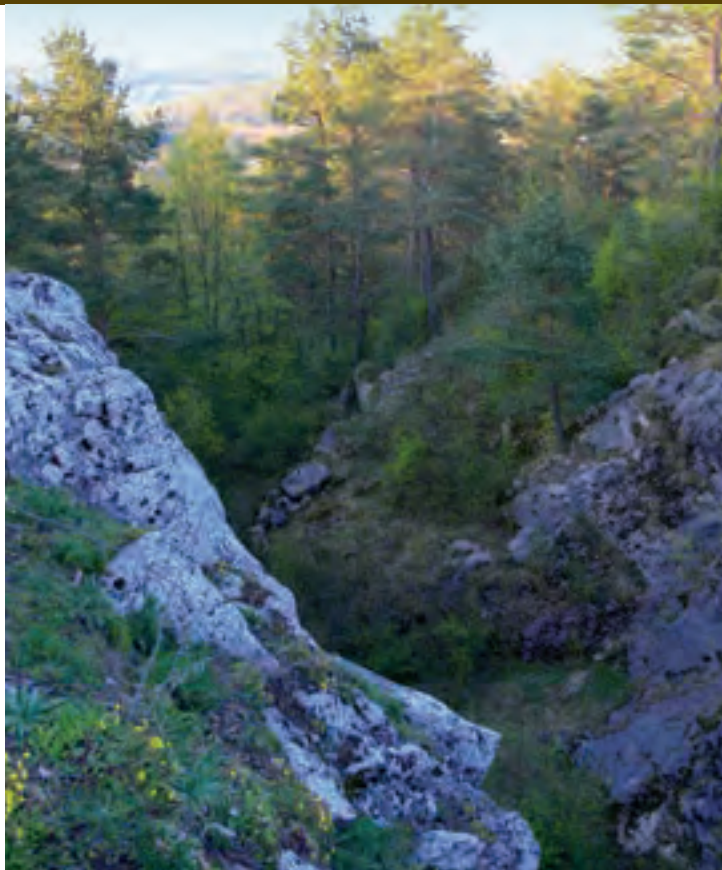
Rezerwat przyrody nieożywionej „Góra Rzepka” to dawny kamieniołom wapieni i dolomitów, w których występują efektowne żyły kalcytu. Skały te dają się polerować, dlatego kamieniarze nazywają je marmurami kieleckimi (lub chęcińskimi). W dolnej części wyrobiska zbudowano Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej składające się z pięciu pawilonów wzniesionych z kamienia i betonu. Szczytem wzniesienia, ponad wysoką ścianą kamieniołomu, biegnie odcinek Świętokrzyskiego Szlaku Archeo-Geologicznego. W atrakcyjnym punkcie widokowym zgromadzono solidnych rozmiarów okazy skał z różnych



Zamek w Chęcinach

Góra Rzepka – ściana dawnego kamieniołomu i budynki Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej





Urwiska na stokach Zelejowej

stanowisk geologicznych z Gór Świętokrzyskich. Ich rozpoznawanie ułatwia tablica informacyjna.

Zelejowa to jedno z ciekawszych miejsc w okolicach Kiel; pozostaje jednak w cieniu pobliskiej jaskini Raj i ruin chęcińskiego zamku. Dawniej wydobywano tam wapnienie, które zawierały żyły wielokolorowego kalcytu. Kamieniarze nazwali tę skałę różanką zelejowską.

Daje się ona polerować, zyskała więc uznanie jako materiał dekoracyjny niemal równy marmurom włoskim. Różankę można dostrzec w wystroju wielu kościołów w Kielcach (między innymi w ołtarzu świątyni na Karczówce), a nawet w katedrze wawelskiej. Kamieniołomy zamknięto w latach 50. XX wieku. Pozostały po nich wyrobiska o wysokich, miejscami pionowych ścianach. Kamieniołom objęto ochroną w formie **rezerwatu przyrody nieożywionej „Góra Zelejowa”**. Niespełna kilometrowy odcinek ścieżki poprowadzonej szczytem Zelejowej daje poczucie prawdziwie górskiej wędrówki. Trasa wiedzie wapienną granią wystającą ponad wierzchołki drzew. Niekiedy otwierają się piękne widoki na Górę Zamkową, łatwo rozpoznawalną dzięki basztom chęcińskiej warowni.

Tajemnice godne piekielnej krainy skrywa Góra Dobrzeszowska, leżąca około 0,5 km na zachód od wsi Dobrzeszów. Cały oddział leśny nr 27 zajmuje **rezerwat „Góra Dobrzeszowska”**. Do X wieku skalisty szczyt był miejscem pogańskiego kultu. Podobnie jak na Łysej Górze, święte miejsce otaczały kamienne eliptyczne kręgi. Dziś tylko niektóre osiągają prawie 2 m wysokości. Archeolodzy odkryli okruchy glinianych naczyń i węgle dawnych palenisk, być może ofiarnych stosów.

Widok z Zelejowej na Chęciny



O rytualnej przeszłości Góry Dobrzeszowskiej świadczą kamienie noszące ślady obróbki. Jeden mógł wyznaczać centrum sanktuarium, drugi był prawdopodobnie elementem ołtarza ofiarnego. Kamienne kręgi prehistorycznego ośrodka kultu objął w posiadanie dorodny, acz mroczny las. Nie brakuje w nim pomnikowych, 150-letnich okazów jodeł, dębów i buków. Do rezerwatu prowadzą: niebieski szlak pieszy z Dobrzeszowa i zielony szlak rowerowy z Podgórza.

Lasy włoszczowskie – rodzinne strony hetmana Czarnieckiego

Najdalej na zachód wysuniętym pasmem Gór Świętokrzyskich jest, sięgające doliny Pilicy, Pasma Przedborsko-Małoskie. Najciekawsze przyrodniczo jego fragmenty chroni **Przedborski Park Krajobrazowy**. Walory parku podnosi różnorodność rzeźby terenu. W okolicy **Oleszna** w sąsiedztwie wzgórz występują zabagnione doliny, którymi leniwie snują się wody dopływów Czarnej. Podmokły teren porastają

Ols w rezerwacie „Oleszno”



wiekowe olsy (z przewagą olszy czarnej) i olsy jesionowe. Gospodarowanie lasem tego typu przysparza wielu kłopotów. Pozyskiwanie drewna jest tam niebywale trudne. Bagniska rzadko wysychają, a wyrąb zimowy jest możliwy jedynie w czasie długotrwałych silnych mrozów. Tamtejsze drewno olchowe jest nadzwyczaj cenione. Po bezszęczne kłody spod Oleszna, nawet te już częściowo spróchniałe, zgłaszają się do Nadleśnictwa Włoszczowa liczni kupcy. Najcenniejszą część terenu, pomiędzy Zabrodami, Dąbrówką i Brygidowem, objęto granicami **rezerwatu „Oleszno”**.

W równinnym krajobrazie okolic Włoszczowy nie ma już skalnych „piekieł”, ale w rozległych borach otaczających miasto można natknąć się na uroczyska, które z powodu tajemniczej aury poszerzają zasięg piekielnej krainy. Około 4 km na południowy zachód od Kurzelowa, w oddziale nr 362 znajduje się **„Uroczysko Dronowe Niwy”**. Niegdyś stała tam gajówka należąca do leśnictwa Kurzelów. Budynek spłonął i tylko grupa kilkunastu 400-letnich dębów szypułkowych znaczy miejsce dawnej leśnej osady. Najokazalsze drzewa osiągają ponad 5 m

Dęby na Dronowych Niwach liczą 400 lat



w obwodzie i 30 m wysokości. Około 1,5 km na południowy wschód od uroczyska znajduje się **rezerwat „Ługi”**. Jest to bagienna ostoja żurawi, batalionów, czarnych bocianów, krwawodziobów, kszyków i innych przedstawicieli pasiej arystokracji.

Do Dronowych Niw najłatwiej dotrzeć z Kurzelowa drogą wojewódzką nr 785, kierując się na Gidle. Za cmentarzem należy skręcić w lewo w leśną drogę, a na pierwszym rozwidleniu jeszcze raz w lewo. Na leśnych rozstajach, w miejscu potyczki z Niemcami w maju 1944 roku, stoi niewielki pomnik-kapliczka upamiętniający poległych żołnierzy z oddziału majora Mieczysława Tarchalskiego „Marcina”. Był on magistrem inżynierem leśnictwa, od grudnia 1939 roku działającym w konspiracji. W 1943 roku zorganizował pod Kurzelowem leśny obóz dla żołnierzy Obwodu Włoszczowskiego Armii Krajowej. Dowodzony przez niego batalion „Las” 74. Pułku Piechoty AK stoczył kilkadziesiąt potyczek z Niemcami. Po wojnie major Tarchalski był dwukrotnie więziony, trzy lata spędził w łagrze na dalekiej rosyjskiej północy. Po odzyskaniu wolności w 1956 roku pracował w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Szczecinie. Jego staraniom zawdzięczamy powstanie Wolińskiego Parku Narodowego.

Poznając atrakcje lasów włoszczowskich, nie wypada pominąć **Czarncy** (7 km na południe od Włoszczowy). Około 1599 roku urodził się w niej Stefan Czarniecki, późniejszy wojewoda ruski i hetman, pogromca Tatarów, Rosjan, Szwedów, Kozaków i Siedmiogrodzian. Zmarł w 1665 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Warszawie, potem ciało zmarłego powieziono do rodzinnej Czarncy, by złożyć je w kościele pw. Wniebowzięcia NMP i św. Floriana, którego fundatorem był sam Czarniecki. Grobowiec hetmański znajduje się w prezbiterium świątyni. Prawdziwe skarby narodowe mieszczą się w osobnej kaplicy, która po trosze pełni rolę muzeum biograficznego. Jest tam mały obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który był elementem ołtarza polowego wędrującego z hetmanem od Smoleńska po duńską Koldyngę. Wystawiono także cenne przedmioty liturgiczne ufundowane przez małżonków Czarnieckich, feretron (przenośny obraz) niesiony w czasie pogrzebu hetmana, relikwiarze i ornaty. Jeden



Pomnik hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarnicy



Arboretum w Czarnicy

z nich ma walor szczególny: uszyto go ze zdobycznej kapy, która okrywała wierzchowca szwedzkiego króla Karola X Gustawa. Naprzeciw kościoła znajduje się arboretum z pomnikiem Stefana Czarnieckiego. Park założono 50 lat temu, więc rosnące w nim okazy ponad 200 gatunków egzotycznych drzew i krzewów prezentują się już okazale. Arboretum powstało w miejscu, w którym stał niegdyś dwór Czarnieckich herbu Łódzia.

Nadleśnictwo Włoszczowa prowadzi pod **Koniecznem** 9-hektarową szkółkę leśną. Odwiedzają ją nie tylko odbiorcy sadzonek. Często przyjeżdża młodzież szkolna uczestnicząca w zajęciach organizowanych w Leśnej Izbie Edukacyjnej i korzystająca ze Ścieżki Edukacyjnej



Początek ścieżki edukacyjnej „Poznajemy las” w Konieczne

„Poznajemy las”. Pierwszym przystankiem na jej trasie jest właśnie szkółka. W kwaterach otwartych i w tunelach foliowych rosną rzędami sadzonki drzew i krzewów. Uczestnicy zajęć dowiadują się, że bez takich szkółek nie można prowadzić racjonalnej gospodarki leśnej, oraz o tym, że siew, staranna pielęgnacja i właściwe przechowywanie sadzonek decydują o stanie przyszłych lasów. Uwagę przyciągają sadzonki drzew owocowych. Gdy zaczną w lasach owocować, zapewnią zwierzynie urozmaicenie pokarmu. Pętlę ścieżki edukacyjnej „Poznajemy las” poprowadzono przez bory sosnowe. Podmokłe fragmenty trasy pokonuje się po drewnianych kładkach. Wyjątkowo atrakcyjnym miejscem jest pomost wiodący przez bór bagienny, kończący się tarasem



Taras widokowy wśród bagien na trasie ścieżki edukacyjnej „Poznajemy las” pod Koniecznem

widokowym pośrodku trzęsawiska. Wiosną, w oparach mgieł i ostrego zapachu bagna zwyczajnego, na tle zielonych dywanów mchów, można tam podziwiać kwitnące wełnianki, a późną jesienią – okryte czerwonymi owocami krzewinki żurawiny błotnej.

Cysterskie dziedzictwo

Pierwsze klasztory cystersów, zwanych białymi mnichami, powstały na ziemi francuskiej. W 1098 roku św. Robert z Molesme po opuszczeniu zakonu benedyktynów założył nowy klasztor w Cîteaux (łac. *Cistercium*). Kilkanaście lat później istniały już cztery klasztory filialne, w tym jeden w burgundzkim Morimond. Około 1147 roku, grupa

mnichów z tego ośrodka wyruszyła w stronę dalekich ziem słowiańskich. W Małopolsce z rąk rycerzy z rodu Gryfitów cystersi otrzymali wieś Brzeźnicę. Istniał w niej już kościół, prawdopodobnie pw. św. Andrzeja. Mnisi nazwali swoją nową siedzibę Andreovia, zapewne od patrona świątyni. Brzeźnicę zaczęto nazywać **Jędrzejowem**. W 1210 roku poświęcono nowy kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, wzniesiony według burgundzkiego obyczaju z ciosanego wapienia, z zastosowaniem rzeźbionej wyrafinowanej kamieniarki. Budowa skrzydeł klasztornych przebiegała etapami i zakończyła się najprawdopodobniej dopiero w XV wieku. Później opactwo wielokrotnie przebudowywano. Romański rodowód zachowały jedynie fragmenty murów oraz nieliczne detale kamieniarskie. W XVIII wieku świątyni nadano styl późnego baroku. We wnętrzu warto zwrócić uwagę na pyszniące się złoceńcami stalle (ławy w prezbiterium) i ambonę. W kościele imponuje rozmiarami prospekt organowy. O wybitnej klasie tego instrumentu można się przekonać w czasie Międzynarodowego Festiwalu Muzyki

Opactwo cystersów w Jędrzejowie





Organy w jędrzejowskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP

Organowej i Kameralnej organizowanego od kilkudziesięciu lat. Koncerty odbywają się w lipcowe i sierpniowe soboty. Do nawy bocznej z prawej strony przylega kaplica bł. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego i jednego z ojców polskiego kronikarstwa. Autor „Kroniki polskiej” został pochowany w opactwie w 1223 roku.

W budynku przy jędrzejowskim rynku, czyli placu Kościuszki, mieści się Państwowe Muzeum im. Przytkowskich. Nadzwyczaj cenny zbiór urządzeń do pomiaru czasu to efekt naukowej i kolekcjonerskiej pasji Feliksa i Tadeusza Przytkowskich. Poza niezwykle kolekcją zegarów muzeum może się pochwalić działem grafiki i ekslibrisu, w którego rejestrze znajduje się około 25 tys. książkowych znaków własnościowych! Ekspozycje można zobaczyć we wnętrzach domu rodziny Przytkowskich, urządzonych według kanonów z przełomu XIX i XX wieku. Zwiedzanie zaczyna się w dawnej poczekalni dla pacjentów, by poprowadzić przez gabinet lekarski doktora Feliksa Przytkowskiego, bibliotekę, saloniki,

jadalnię, kuchnię i zakończyć w piwnicach, w których zgromadzono przybory apteczne oraz kuchenne.

Leśną atrakcją Jędrzejowa można poznać, udając się za północną obwodnicę miasta. Jest nią las Gaj, widoczny na mapach w postaci zielonego trapezu. Wiosną w grądzie sosnowo-dębowym zakwitają tysiące zawilców gajowych. Od strony Wilanowa, na skraju lasu, urządzono parking z wiatą wypoczynkową. W południowej części lasu objęto ochroną niewielki fragment efektownego grądu, tworząc **rezerwat florystyczny „Gaj”**. Szczególnym obiektem chronionym jest obuwik pospolity. To roślina z rodziny storczykowatych, kwitnąca od maja do czerwca. Wyróżnia się podłużnie pobrużdżonymi liśćmi i kwiatem przypominającym żółte bambosze. Niedaleko rezerwatu stoi tablica upamiętniająca rodzinę leśniczego Andrzeja Karkowskiego. W czasie II wojny światowej w leśniczówce Gaj działała kwatera dowództwa

Rezerwat „Gaj” w wiosennej szacie



Obwodu Jędrzejów Armii Krajowej. Czynny udział w konspiracyjnej działalności brały panie Krystyna, Henryka i Danuta Karkowskie, noszące wymowne pseudonimy: „Iwa”, „Olcha” i „Olszynka”.

Skansen w Tokarni i „Ptasi Azyl”

Dawniej drewno ze świętokrzyskich lasów było podstawowym budulcem, z którego mieszkańcy regionu wznosili swoje zagrody. Przekonuje o tym wizyta w Muzeum Wsi Kieleckiej – Parku Etnograficznym w **Tokarni** (około 6 km na południe od Chęcín). Drewno, słoma, czasami kamień łamany przeważają w konstrukcji obiektów skansenu wsi kieleckiej. Pogrupowano je w sektorach odpowiadających czterem obszarom Wyżyny Małopolskiej. Oddzielną częścią muzeum jest sektor dworsko-folwarczny ze wspaniałym modrzewiowym dworem z Suchedniowa. W Tokarni stopniowo przybywa obiektów typowych dla małego miasta. Skupiają się wokół drewnianego XVIII-wiecznego kościoła pw. Matki Bożej Pocieszenia, świątyni liturgicznie żywej,

Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni





Kościół pw. MB Pocieszenia w skansenie w Tokarni

cenionej zwłaszcza przez młodożeńców ślubujących sobie przed tamtejszym ołtarzem. Osobliwością skansenu jest studnia z maneżem dla konnego kieratu, sprowadzona z Gór Pińczowskich na Ponidziu. Teraz zadaszony maneż bywa też miejscem biesiadowania.

Park Etnograficzny jest czymś więcej niż tylko kolekcją pustych budynków. Większość obiektów wyposażono w zabytkowe sprzęty, niektóre pomieszczenia odtwarzają wygląd dawnych pracowni rzemieślników. Są tam sklep, apteka, wiejska szkoła. Latem z kuźni dobiega stukot kowalskich młotów. Warto zapoznać się z programem festynów i jarmarków organizowanych w skansenie. Godne polecenia są zwłaszcza Wytopki Ołowiu – pokaz wytapiania ołowiu metodami stosowanymi od XIV do XVII wieku.

Z Tokarni łatwo trafić do **Ostrowa**: wystarczy śledzić drogowską z nazwą „Ptasi Azyl”. Ośrodek Pomocy Dzikim Zwierzętom od 2000 roku prowadzi pan Janusz Wróblewski, z zawodu językoznawca,



Pensjonariusz „Ptasiego Azylu” – jerzyk, ptak, który większą część życia spędza w locie

z zamiłowania ornitolog. Jest ostatnią deską ratunku dla poszkodowanych w wypadkach zwierząt, które bez pomocy ludzi nie miałyby szans na przeżycie. Do „Ptasiego Azylu” trafiają pisklęta, które wypadły z gniazd, poparzone prądem ptaki drapieżne, a także – oprócz ptaków – sarny, zagubione oseski jeży i wiewiórek. Pan Janusz chętnie oprowadza odwiedzających jego ośrodek. Pokazuje woliery zamieszkiwane przez podopiecznych, opowiada o losie poszczególnych pensjonariuszy i ptasich zwyczajach. Osobniki nawykłe do obecności ludzi demonstruje z bliska i można je nawet pogłaskać. Okazuje się wówczas, że pióra sów są zaskakująco delikatne. Pan Janusz wyjaśnia przy okazji, skąd u tych nocnych ptaków zdolność bezszelestnego lotu. Zawdzięczają ją ząbkowanym krawędziom przednich lotek. Ten naturalny efekt podpatrzyli konstruktorzy komputerów – dopiero po zastosowaniu ząbkowania



Upierzenie sowy płomykówki jest delikatne i puszyste

skrzydeł wentylatorów chłodzących twarde dyski, urządzenia przestały nadmiernie hałasować!

Gwiazdą ośrodka jest orlik krzykliwy, rzadki drapieżnik w naszym kraju. Urodził się około 1988 roku w ówczesnej NRD (Niemieckiej Republice Demokratycznej). Tę informację dało się odczytać z obrączek na jego łapach. To prawdopodobnie najstarszy osobnik tego gatunku na świecie. Dzięki analizie danych rejestrowanych za pośrednictwem nadajnika telemetrycznego, który ptak unosił na swoim ciele, dało się prześledzić trasy jego wędrówek. Zanim rannego, ze złamanym skrzydłem, znaleziono pod Jędrzejowem, wracał przez Bałkany z zimowiska w Afryce. Lot znad Rumunii w okolicy Jędrzejowa zajął mu osiem dni. Po wizycie w „Ptasim Azylu” już wiadomo, gdzie należy szukać pomocy po znalezieniu rannego zwierzęcia. Pan Janusz Wróblewski (kontakt: fundacja@ptasiazyl.pl) zawsze służy poradą.

ROWEREM PRZEZ CHĘCIŃSKO-KIELECKI PARK KRAJOBRAZOWY

Park leży w granicach nadleśnictw Kielce i Jędrzejów. Ochrania fragment świętokrzyskiego krajobrazu – naprzemiennie występujących pasm równoległych względem siebie wzniesień i dolin. Górskiego charakteru przydają wzniesieniom skalne granie, ostańce oraz wychodnie skał. Towarzyszą im liczne ślady dawnej działalności górniczej – nieczynne kamieniołomy, sztolnie i szybiki porzuconych kopalń. Aż dziewięć z jedenastu utworzonych w parku rezerwatów to rezerваты przyrody nieożywionej powołane w celu ochrony cennych form skalnych lub struktur geologicznych. Lasy nie tworzą w parku dużych kompleksów, ale występują w nim jednak fragmenty puszczy z jedliną świętokrzyską, buczynami i świetlistymi dąbrowami. Do takich należy kompleks leśny w granicach Kielc w Paśmie Pośłowickim. Lasy Państwowe wytyczyły szlak rowerowy „Leśna trasa w mieście”. Prowadzą po nim znaki z czarnym klonowym liściem i rowerem.

1. Start: parking z miejscem obsługi rowerzystów na trasie Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo. Jedziemy w kierunku północno-zachodnim.
2. Dolna stacja wyciągu narciarskiego na Pierścienię, z hotelem i restauracją. Przy trasie tablica informująca o Dębie Wolności posadzonym „dla upamiętnienia leśników, którzy oddali życie dla Polski”.
3. Pomnik w miejscu masowych egzekucji dokonywanych przez Niemców na mieszkańcach Kielc w czasie II wojny światowej w lesie na stokach Pierścienicy. W pobliżu znajduje się także symboliczny grób harcerza, łącznika Szarych Szeregów Wojciecha Szczepanika, rozstrzelanego 21 września 1944 roku.
4. Rezerwat geologiczny „Biesak-Białogon”. Ścieżka wiedzie między starymi hałdami do nieczynnego kamieniołomu



„Leśna trasa w mieście” – uroki naturalnego następstwa gatunków

piaskowców kwarcytowych, jednych z najstarszych skał występujących w Górach Świętokrzyskich, powstałych w dolnym kambrze, ponad 500 mln lat temu.

Osobliwością opuszczonego wyrobiska jest odwrócona kolejność zalegania warstw różnego wieku. W miejscu, w którym otwiera się widok na zalane wodą wnętrze dawnego kamieniołomu, skały kambryjskie zalegają na młodszych o 30–50 mln lat utworach z ordowiku. Oko laika tego nie dostrzeże, ale uczonym należy ufać – tej inwersji, bardzo, bardzo dawno temu dokonały ruchy górotwórcze. Skała zalegająca na poziomie wody jeziorka to bentonit, powstały z przeobrażenia popiołów wulkanicznych. To niezbity dowód na to, że 500 mln lat temu na tym obszarze występowały procesy wulkaniczne. Smaczkowi dodają ustalenia badaczy paleomagnetyzmu



Rezerwat „Biesak-Białogon”



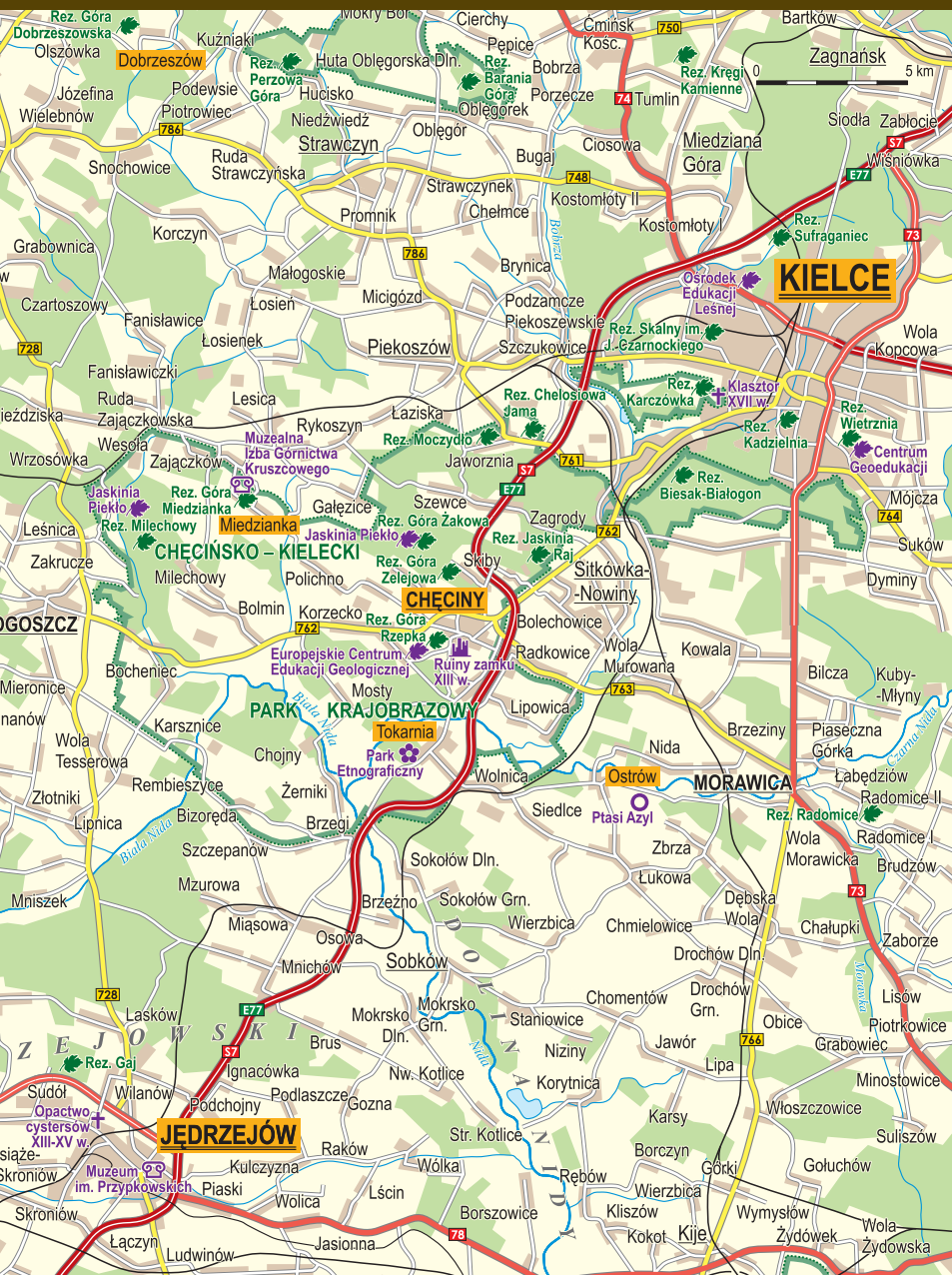
Rekreacja na „Leśnej trasie w mieście”

ziemskiego i wędrówki kontynentów. Okazuje się, że w okresie kambryu dzisiejszy region świętokrzyski znajdował się na około 40° szerokości geograficznej południowej, a więc na południe od dzisiejszej Afryki!

5. Południowe stoki Góry Kamiennej. Najpiękniejsze fragmenty lasu jodłowo-bukowego na całej „Leśnej trasie w mieście”.
6. Meta: parking z miejscem obsługi rowerzystów na trasie Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo.



Geologiczne atrakcje piekielnej krainy



PONIDZIE I PUSTELNIA ZŁOTEGO LASU



Ponidzie to kraina dla turystów refleksyjnych. Już nie góry, a jeszcze nie równiny. Krajobraz swojski, ale z wyczuwalną nutą egzotyki. Nie jest przypadkiem, że na stokach połogich wzgórz, w okolicach Nowego Korczyna, można napotkać pola lawendowe. Ponidzie to kraina ciepła, co poświadczają liczne stanowiska naturalnej roślinności sucho- i ciepłolubnej (kserotermicznej). To ciepło jest w dużej mierze darem ziemi. W podłożu, a także na powierzchni gruntu, występują wapienie i gipsy – skały o podwyższonym ciepłe właściwym, sprzyjające występowaniu gatunków kserotermicznych.

Ponidzie – część Niecki Nidziańskiej – zawdzięcza nazwę Nidzie, której dolina wyznacza główną oś całej krainy. Rzeka tworzy liczne zakola i starorzecza pośród szerokiej, płaskiej krainy łąk i podmokłości. Dolinę okalają gipsowe wzgórza, których stoki gdzieś bieleją od skalnych wychodni. Lasy nie mają puszczańskiego charakteru. Ponidzki bard, Wojciech Belon, lider zespołu Wolna Grupa Bukowina, w piosence „Nuta z Ponidzia” tak wyraził się o walorach przyrodniczych regionu:

*Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe
Przeżyj się jak do słońca kot
Rozciągnięte po tych polach
Lichych lasach, pstrych łożynach
Skalkach w słońcu rozognionych
Nidą w łąkach roziskrzoną...*

W istocie lasy Ponidzia to mozaika rozproszonych leśnych fragmentów, nad którymi utrzymują pieczę nadleśnictwa Pińczów, Chmielnik



Jary rozcinające stoki Doliny Nidy to charakterystyczny element Ponidzia

oraz Staszów. Większe kompleksy występują natomiast na południe od Pińczowa, a także w okolicach Staszowa i Połańca.

Od Betlejem do Woli Chroberskiej

W **Kozubowskim Parku Krajobrazowym**, leżącym w całości w Nadleśnictwie Pińczów, lasy stanowią aż 49% powierzchni. Porastają one stoki Garbu Wodzisławskiego. Przeważają w nich grądy. Piękny fragment lasów objęto ochroną w **rezerwacie „Wroni Dół”**, gdzie występuje step kwietny – płat murawy kserotermicznej. Podobne stanowisko można zobaczyć w **rezerwacie „Polana Polichno”**. Jest to śródleśna polana, na której wart działań ochronnych okazał się zespół roślinny omanu wąskolistnego. Największą osobliwością rezerwatu jest

jedynie w Polsce stanowisko groszku pannońskiego, rośliny typowej dla południowo-wschodniej części Europy. Najbliższy przedstawiciel tego gatunku rośnie na Wołyniu, 300 km na wschód od Kozubowskiego Parku Krajobrazowego. Rezerwat „Polana Polichno” znajduje się w lesie na wschód od ostatnich domów przysiółka **Betlejem**.

Nadleśnictwo Pińczów realizuje program „Ochrona cennych siedlisk przyrodniczych na Ponidziu”. Ma on przynieść poprawę stanu muraw kserotermicznych, ciepłolubnych dąbrów i słońolubnych łąk. Siedliskom tego typu zagrażają zmiany w sposobie ich rolniczego wykorzystania, na przykład zaniechanie wypasu zwierząt gospodarskich prowadzi do zarastania muraw i pastwisk. Aby uchronić cenne zespoły roślinności ciepłolubnej, w ramach programu przywraca się wypas. Stado owiec rasy czarnogłówka ma zapobiec zanikaniu cennych florystycznie muraw. Oczekiwanym efektem programu jest przy okazji odtworzenie stad owczych. Pionierską trzódkę Lasów Państwowych można spotkać „przy pracy” na kwietnym stoku Łysej Góry pod **Wolą Chroberską**

Murawy kserotermiczne na stoku Łysej Góry pod Wolą Chroberską





Stare chaty w Woli Chroberskiej

oraz w „leśnej zagrodzie” urządzonej na północ od **Młodzaw Dużych**. Tam zadaniem owczej brygady liczącej 30 czarnogłówek oraz kilka kóz jest przywrócenie świetlistego charakteru miejscowej dąbrowy na powierzchni około 8 ha.

Wrażliwi na piękno natury formowanej ludzką pracą i talentem znajdują w **Młodzawach Małych** miejsce, które chętnie odwiedzają. Właściciele „Ogródu na Rozstajach” podkreślają, że jest to jedyny w województwie świętokrzyskim prywatny ogród botaniczny, który udostępniono zwiedzającym. Pierwsze prace przy jego tworzeniu podjęto w 1993 roku. Ogród ma szczególny walor krajobrazowy: jego duża część zajmuje fragment kilkunastometrowej skarpy lessowego wzgórza. Zna-



„Ogród na Rozstajach” w Młodzawach Małych

komicie to wykorzystano, budując skalne kaskady dla strumyka i tworząc w wyższej części ogrodu punkty z widokiem na jego dolne partie. Kolekcja obejmuje ponad dwa tysiące gatunków roślin, głównie z naszej strefy klimatycznej. O uroku miejsca decyduje także estetyka i staranne utrzymanie. Na tle wypielęgnowanych trawników, rzeźb pełniących także funkcję ogrodowych mebli, alejek i kamiennych mostków ładnie prezentują się kwitnące rośliny ogrodowe i polne, krzewy, a za nimi różnorodne iglaki oraz masywne, starsze drzewa. Dodatkową atrakcją są woliery z barwnymi ptakami, kawiarenka i sklepik z sadzonkami roślin. „Ogród na Rozstajach” zaprasza zwiedzających w weekendy od kwietnia do października.



Rzeźby w młodzawskim ogrodzie botanicznym

Atrakcje wśród zjawisk krasowych

Nadnidziański Park Krajobrazowy jest największym wśród parków krajobrazowych województwa świętokrzyskiego. Powstał w celu ochrony ponidziańskiej części doliny Nidy. Ciągnie się od wsi Stawy na północnym zachodzie po **Nowy Korczyn** w pobliżu ujścia rzeki do Wisły.

W granicach parku leży **Pińczów**, w którym zachowało się kilka interesujących zabytków, między innymi: renesansowy zespół klasztoru franciszkanów-reformatów z XVI wieku, popauliński zespół klasztorny z renesansowo-barokowym kościołem św. Jana Apostoła Ewangelisty z XVII wieku (w dawnym budynku klasztornym działa dziś muzeum regionalne) oraz renesansowy Dom Ariański z przełomu wieków XVI i XVII (mieszczący państwowe archiwum). Doba renesansu była „złotą” epoką w dziejach miasta. Słynny artysta tamtych czasów, pochodzący z Florencji Santi Gucci, genialny rzeźbiarz i architekt, nadworny budowniczy królów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, założył

Kościół św. Jana Apostoła Ewangelisty w Pińczowie



w mieście pracownię kamieniarską. Z lokalnego wapienia zwanego pińczakiem odkuwano w niej rzeźby i detale architektoniczne. Zapewne uczniowie Gucciego zaprojektowali i w 1600 roku wzniesli na wzgórzu ponad miastem kaplicę św. Anny. Warto tam zajrzeć, bo z Garbu Pińczowskiego dobrze widać miasto i niemały fragment Doliny Nidy aż po Garb Wodzisławski na południowym zachodzie.

W Nadnidziańskim Parku Krajobrazowym lasy zajmują zaledwie 7% powierzchni. Tylko jeden z dziewięciu rezerwatów przyrody ma częściowo status leśny. To leżący najbliżej Pińczowa, między Bogucicami Pierwszymi a Gackami, **rezerwat „Grabowiec”** – widoczny z daleka fragment lasu porastający gipsowe wzgórze. Ten mroczny grąd jest wyjątkowy wśród lasów całej Polski – stanowi jedyny przykład drzewostanu dębowo-grabowego rosnącego na rędzinie gipsowej (glebie węglanowej). Ciepłe, krasowe podłoże służy także lokalnej murawie kserotermicznej. Występuje tam dyptam jesionolistny zwany gorejącym krzewem Mojżesza. Ma biało-różowe efektowne kwiaty i liście podobne do jesionowych. Dyptam wydziela olejki eteryczne, które potrafią na moment zapłonąć (ale nie samoistnie!).

Widok spod kaplicy św. Anny na Pińczów i Dolinę Nidy



Niespełna kilometr na południe od rezerwatu „Grabowiec” znajduje się wyrobisko dawnej kopalni gipsu, obecnie wypełnione wodą. Wschodni brzeg zbiornika to pionowy 40-metrowy skalny klif, urokliwy, ale niezabezpieczony. Natomiast niczym niezagrażający wjazd do wyrobiska wiedzie od strony osiedla w Gackach. Po drodze warto zatrzymać się przy rozwidleniu dróg, gdzie kiedyś była brama wjazdowa prowadząca na teren dawnej kopalni. Po prawej stronie widać skarpe z efektownym odsłonięciem gipsów w postaci dużych kryształów. W kępie krzewów po lewej stronie znajduje się lej krasowy, a na jego dnie wejście do małej jaskini powstałej w podatnych na krasowienie gipsach. Po wschodniej stronie drogi z Gacek do Bogucic gipsy Garbu Pińczowskiego są wydobywane w kopalni „Leszcze”, należącej do kombinatu „Dolina Nidy”.

W **rezerwacie skalno-stepowym „Skorocice”** na południe od Buska-Zdroju można napotkać interesujące formy krasu gipsowego. Niemal między domami wsi Skorocice znajduje się wąwóz długi na około 800 m. Wymył go w łatwo rozpuszczalnych gipsach niewielki Potok Skorocicki. Strumień płynie podziemnymi tunelami i na powierzchni

Dawna kopalnia gipsu pod Gackami



pojawia się z rzadka. Widać wtedy, jak podmywa gipsową ścianę wąwozu. Rezerwat dzieli na dwie części rygiel skalny, którego wierzchem prowadzi droga. U podnóża skarpy strumień wypływa z otworu wejściowego najdłuższej znanej jaskini gipsowej w Polsce. Jaskinia Skorocicka ma łącznie około 350 m długości, jej korytarz osiąga miejscami wysokość 5 m! W rezerwacie znajduje się ponadto około 30 małych jaskiń i schronisk podskalnych. Wąwóz najlepiej oglądać w porze chłodnej, kiedy bujna ciepłolubna zieleń nie maskuje krasowych zapadlisk i lejów, gipsowych skarp i ostańców.

W południowo-wschodniej części Nadnidziańskiego Parku Krajobrazowego leży „gipsowe” miasteczko – **Wiślica**. Ponad tysięcletni ośrodek rozlokował się na wzgórzach-wyspach pośród rozlewisk Nidy. Czasem rozkwitu Wiślicy były wieki średnie. W mieście odbywały się wówczas zjazdy małopolskiego rycerstwa, tam też w 1347 roku Kazimierz Wielki wydał zbiór praw znany jako statut wiślicki – pierwszy w naszych dziejach akt, w którym uwzględniono także prawną ochronę lasów. Przewidziano w nim, między innymi kary za wyrąb drzew bez wiedzy i zgody ich właściciela.

W Wiślicy czeka na turystów sporo atrakcji. Należą do nich: grodzisko z XI–XIII wieku, XVI-wieczny kościół św. Wawrzyńca, gotycki Dom Długosza i bazylika kolegiacka pw. Narodzenia NMP oraz Muzeum Archeologiczne. W gotyckiej bazylice, wzniesionej w drugiej połowie XIV wieku, znajduje się gipsowy obiekt zaliczany do atrakcji turystycznych rangi europejskiej. W podziemiach kościoła zachowały się relikty wcześniejszych, romańskich świątyń wznoszonych tam w wiekach XII i XIII, a wśród nich fragment posadzki XII-wiecznej krypty. Po niemal dziewięciu stuleciach istnienia ocalało 9 m² dzieła szczególniego. Na jasnej powierzchni, w otoczeniu ozdobnych bordiur, widać kilka sylwetek modlących się osób (orantów). Przypuszcza się, że są to fundator kościoła książę Kazimierz Sprawiedliwy i jego rodzina. Poza artystycznym, niezwykłością dzieła polega także na technice wykonania. Twórca płyty orantów (płyty wiślickiej) musiał być artystą zdolnym i nieprzeciętnie sprawnym fizycznie. Na wylanej warstwie szybko wiążącej zaprawy gipsowej musiał bardzo sprawnie łączyć potrzebne



Shutterstock / Artur Bociarski

Dom Długosza w Wiślicy

linie, po czym w uzyskane bruzdy wetrzeć mokry gips zabarwiony na czarno mielonym węglem drzewnym. Korzystał przy tym pewnie z prowizorycznego podestu, ręka artysty nie mogła mieć solidnego podparcia. Efekt można zobaczyć, zwiedzając Muzeum Archeologiczne w Wiślicy. Placówka objęła opieką między innymi Dom Długosza, pawilon archeologiczny oraz podziemia bazyliki. Należy jednak wcześniej rezerwować zwiedzenie krypty. Płyta Orantów jest niezwykle wrażliwa na zmiany wilgotności, dlatego liczba osób mogących ją w ciągu jednego dnia obejrzeć jest z konieczności ograniczona.

Opuszczając Wiślicę i Nadnidziański Park Krajobrazowy i udając się do Szanieckiego Parku Krajobrazowego, warto nieco zboczyć na północny wschód i odwiedzić **Solec-Zdrój** – jedno z najmniejszych



Kurortowa zabudowa Solca-Zdroju

polskich uzdrowisk. Liczy ono około 900 mieszkańców stałych i niewiele mniej kuracjuszy. Do Solca przyjeżdża się z powodu kłopotów ze stawami, kręgosłupem, układem oddechowym, układem krążenia, dolegliwą osteoporozą i wieloma innymi niedomaganiem. Jest tam też miejsce na rekreację. W pobliżu kuracyjnych Łazienek stanął niedawno nowoczesny budynek akwaparkowych Basenów Mineralnych. Można tam zażyć kąpiele relaksacyjnych podobno w najlepszej, bo najbardziej na świecie stężonej, solance siarczkowo-siarkowodorowej.

W lesie na południe od uzdrowiska Nadleśnictwo Chmielnik wraz z urzędem gminy Solec-Zdrój wytyczyło ścieżkę przyrodniczo-leśną „Szlakami uzdrowiska” o długości 2,6 km i ustawiło przy niej tablice edukacyjne.

Gipsowe Busko-Zdrój

Trzecim z zespołu Nadnidziańskich Parków Krajobrazowych jest **Szaniecki Park Krajobrazowy** w sąsiedztwie Buska-Zdroju, na północ i wschód od miasta. Lasy zajmują w nim zaledwie 9% powierzchni. Najcenniejsze – jak to na Ponidziu – są murawy kserotermiczne wykształcone na podłożu wapiennym lub gipsowym. W pobliżu wsi Owczary znajduje się jedyny w parku **rezerwat przyrody „Owczary”**. Na pierwszy rzut oka raczej nie wzbudza on zainteresowania. Ogrodzone, nieckowate zagłębienie wśród łąk i pól wypełnia roślinność trawiasta. Są to jednak trawy niezwykajne. Należą do halofitów – roślin przystosowanych do środowiska zasolonego. Takie warunki tworzą wyсіki wysoko zmineralizowanych wód siarczanowo-słonych.

Lecznicze walory buskich solanek są znane od ponad 200 lat. Cech kurortu Busko (obecnie **Busko-Zdrój**) nabrało w 1836 roku, gdy otwarto klasycystyczne łaźienki zaprojektowane przez Henryka Marconiego. Do nich kieruje kroki każdy, kto odwiedza Park Zdrojowy. W sanatorium „Marconi” można poddać się dłuższym kuracjom, można też wstąpić na kubeczek (pijałkę) lub choćby kilka łyków wody jodkowo-bromkowej, a nawet siarkowodorowej.



Hol sanatorium „Marconi” w Busku-Zdroju

Naturalnie w okolicy Buska-Zdroju nie brak atrakcji „gipsowej” natury. Są nimi osobliwe miejsca: **Zimne Wody**, gdzie pod skarpą pojawia się woda, by szybko zniknąć w skalnych szparach, i **Karabosy**, gdzie odkrywka gipsów krystalicznych ma kilka metrów wysokości i prawie 80 m długości. Warto też zobaczyć osobliwe drzewo, pomnik przyrody. We wsi **Wetecz**, około 300 m na północ od drogi wojewódzkiej nr 767 z Buska-Zdroju w kierunku Pińczowa, niemal na skraju lasu rośnie sosna zwyczajna o niezwyklej wyglądzie. Można spokojnie wejść pod jej pień! Pozwalają na to szczudlaste korzenie odsłonięte na około 3 m. To świetne miejsce do podpatrywania tej części drzewa, która zwykle pozostaje skryta w ziemi. Sosna-dziwo o nadzwyczajnych zdolnościach przystosowawczych zawdzięcza swój wygląd ludziom systematycznie wybierającym spod niej piasek w celach budowlanych.



Sosna z Welecza

Uroki Pogórza Szydłowskiego

Obszar między Ponidziem a Górami Świętokrzyskimi to Pogórze Szydłowskie. Największą miejscowością jest tu **Szydłów**. Podróżnym jadącym drogą wojewódzką nr 765 od strony Chmielnika ukazuje się XVI-wieczna panorama miasteczka na wzgórzu, obwarowanego kamiennym murem z blankami! Jadąc tam pierwszy raz, odruchowo zwalnia się, by dłużej podziwiać odkryte znienacka piękno, a mijając majestatyczną Bramę Krakowską, zwykle podejmuje się decyzję o zwiedzeniu Szydłowa. Po wejściu przez furtę w murach od strony wschodniej mija się XIV-wieczny kościół św. Władysława ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego. Uliczką Kościelną i po przekątnej rynku można dojść do Placu Zamkowego, przy którym stoją ruiny także XIV-wiecznego zamku. W dawnych basztach, przebudowanych w XVI wieku na skarbczyk, mieści się muzeum z ekspozycją archeologiczno-historyczno-geologiczną niedawno wzbogaconą o salę tortur.

Średniowieczne mury obronne Szydłowa



W późnogotyckiej synagodze z połowy XVI wieku, jednej z najstarszych w Polsce, mieszczą się Gminne Centrum Kultury, punkt informacji turystycznej i wystawa poświęcona dawnej społeczności żydowskiej miasteczka. Warto także zajrzeć do gotyckiego kościółka pw. Wszystkich Świętych, stojącego niemal naprzeciwko Bramy Krakowskiej, po przeciwnej stronie drogi z Chmielnika. Na ścianach świątyni zachowały się XIV-wieczne malowidła. Kościółek, podobnie jak wszystkie atrakcje Szydłowa, można zwiedzać (także z przewodnikiem), kupując jeden bilet wstępu. Kasa znajduje się w centrum kultury.

Zabytkowe drzwi szydłowskiego kościółka pw. Wszystkich Świętych



Około 5 km od Szydłowa w kierunku Staszowa leżą **Kurozwęki**. Zespołu pałacowego trzeba szukać na północ od rynku, wśród rozległych łąk nad Czarną. Rezydencja rodu Popielów pyszni się późnobarokową okazałą elewacją frontową. Aż trudno uwierzyć, że pałac skrywa relikty dawnego rycerskiego zamczku rodu Kurozwęckich herbu Poraj. Na fragmenty starych, gotyckich murów zwraca uwagę przewodnik oprowadzający grupy zwiedzających. Do Kurozwęk przyciąga turystów nie tylko pałac. Atrakcją jest też strefa zabaw ze zwierzyńcem i labiryntami (w kukurydzy i w lesie bukowym) oraz słynna hodowla bizonów, która zasłynęła z powodu zagrożenia likwidacją. Kurozwęckie bizona są potencjalnym zagrożeniem dla żyjących na wolności (najbliżej: w Bieszczadach) rodzimych żubrów, ponieważ w razie kontaktu mogą narazić żubry na nieznane im dotąd choroby. Przypuszczalna decyzja o likwidacji stada zdaje się mobilizować turystów do coraz liczniejszego odwiedzania Kurozwęk. Wozy „safari bizon” dowożą tłumy gości do miejsc, w których spokojnie pasące się bizona można obserwować z bliska.

Pałac w Kurozwękach





Kurozwęckie bizony na pastwisku

Jeszcze dalej od Szydłowa, bo za Staszowem, dojeżdża się do miejscowości **Rytwiany**. Atrakcją są tam zrąb murów gotyckiego zamku z XV wieku oraz relikty książęcego majątku Radziwiłłów. W pałacu z końca XIX wieku mieści się hotel. Droga mija książęcą rezydencję i prowadzi groblą wśród radziwiłłowskich stawów. Za młynem trzeba skręcić w prawo, w drogę leśną. Kilometr dalej znajduje się **rezerwat „Dziki Staw”**. Wokół dawnej torfianki (wzrostła powstającego na skutek kopania torfu pozyskiwanego dawniej w celach opałowych) rośnie ponadstuletni las modrzewiowy. W wodzie występuje osobliwość botaniczna – salwinia pływająca, jedyna polska paproć wodna. Z powodu bliskości dużych stawów miejsce opanowały ptaki wodne, zwłaszcza kaczki. Oprócz wszechobecnych krzyżówek i łysek napotkać można cyranki, czernice i głowienki. Na wysokich drzewach gniazdują bociany czarne, są też drapieżne błotniaki stawowe.

W latach 20. XVII wieku w odludnej kniei pod Rytwianami wojewoda krakowski Jan Magnus Tęczyński ufundował klasztor kamedułów,



Pałac Radziwiłłów w Rytwianach

Dawny klasztor kamedulski pod Rytwianami



nazwany później **Pustelnią Złotego Lasu**. Mnisi w białych habitach wiedli tam pobożne życie przez dwa stulecia. W 1820 roku zakon został zlikwidowany. Ostatni mnisi opuścili klasztor pięć lat później. Do 1864 roku był to dom ojców reformatów. Później porzucony, zamknięty obiekt niszczał przez kilkadziesiąt lat. W okresie międzywojennym spośród dawniej tam znajdujących się 16 domków-pustelni przetrwał zaledwie jeden. W niezłym stanie zachował się kościół pw. Zwiastowania NMP, który w 1935 roku zaczął pełnić funkcję świątyni parafialnej.

Bezcenny przykład wczesnobarokowej architektury sakralnej doczekał się w ostatnich latach gruntownego remontu. Dzięki odnowieniu i konserwacji XVII-wiecznych stiuków, polichromii i obrazów pojaśniało wnętrze świątyni. Wyremontowano i odbudowano dawne budynki klasztorne, w tym domki-pustelnie. Cały obiekt najlepiej zwiedzać z przewodnikiem. Tylko wtedy można zobaczyć krypty z miejscem pochówku mnichów, grobowiec książy Radziwiłłów czy przetrzymywaną w szafie stojącej w zakrystii osobliwą woskową maskę legendarnej Anny Dziulanki. Była ponoć piękną młodą Włoszką, córką stajennego zatrudnionego w dobrach Stanisława Łukasza Opalińskiego. Magnat poślubił ponoć cudzoziemkę, narażając się przy tym na utratę autorytetu i niechęć arystokratów. Małżonka młodo odumarała Stanisława, a wtedy on zamówił maskę wiernie oddającą rysy umiłowanej. Jeśli tak było, to figura z wosku stanowi dowód na to, że kanon piękna podlegał na przestrzeni dziejów poważnym zmianom. Anna Dziulanka jawi się dziś zdecydowanie jako jejmość o przesadnie surowym obliczu, a co do wieku...

Jedną z atrakcji klasztoru jest Galeria Kamedulska, w której zrekonstruowano między innymi dawną celę mnicha oraz muzeum serialu „Czarne chmury”. W Rytwianach nakręcono bowiem sceny do tego popularnego niegdyś polskiego filmu z gatunku płaszcza i szpady.

Pustelnia Złotego Lasu to wymarzone miejsce dla osób potrzebujących wyciszenia. Gdyby potrzeba było na to więcej czasu, można zarezerwować pobyt w dawnych klasztornych celach lub domkach pustelników. Goście mają do dyspozycji kaplicę i minispa. Dla leśników cennik przewiduje rabaty!

Odwiedzając Pogórze Szydłowskie, nie sposób pominąć arboretum leśnego w **Drugni**. Na zapleczu budynków leśnictwa Drugnia w Nadleśnictwie Chmielnik utworzono niewielkie arboretum. Nosi ono imię Władysława Kapuścińskiego, zmarłego w 1980 roku miejscowego leśniczego, który poświęcił lasom ponad 40 lat swojego zawodowego życia. Wstęp na teren ogrodu jest wolny, furtka nie jest zamykana na klucz. Blisko wejścia stoi pamiątkowy głąz poświęcony patronowi arboretum. Młodziutkie sosny z mazurskiego Taborza i świerki z beskidzkiej Istebnej tworzą alejkę „benedyktynek”. Ich nasiona poświęcił podczas swojej wizyty w Polsce w 2006 roku papież Benedykt XVI. W arboretum na niespełna hektarze rosną drzewa 70 gatunków. Fachowcy bacznie przyglądają się stosunkowo młodym sadzonkom. Dobrze radzą sobie sosny reprezentowane przez 12 gatunków, podobnie jak świerki, metasekwoja chińska i żywotniki. Mrozy i nadmiar wilgoci dały się we znaki mamutowcowi olbrzymiemu i sośnie ościstej. Pośrodku arboretum znajduje się duża wiata. Odbywają się w niej zajęcia edukacji leśnej dla młodzieży szkolnej.

Tablica pamiątkowa leśniczego Władysława Kapuścińskiego w arboretum w Drugni



ROWEREM PRZEZ BORY NADLEŚNICTWA STASZÓW

Z Pustelni Żłotego Lasu do kąpieliska w **Golejowie** (część Staszowa) trasa rowerowa wiedzie głównie przez bory sosnowe. Teren jest na ogół płaski. W drodze powrotnej najwięcej trudu wymaga pokonanie podmokłych dolin niewielkich strumieni. Wycieczka daje sposobność poznania Krasu Staszowskiego – mało znanego zespołu śródlęśnych oczek wodnych wypełniających zagłębienia pochodzenia krasowego – objętego ochroną w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

1. Start: parking klasztoru w Rytwianach. Od zachodu Pustelnię Żłotego Lasu otaczają grądy dębowo-grabowe zaliczone do zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Rytwiany”.
2. Linia oddziałowa biegnąca na północny wschód od klasztoru, dalej droga asfaltowa. Z trasy widać zręby z pozostawionymi fragmentami drzewostanu. Są to rębnie gniazdowe – nowoczesny sposób użytkowania i odnawiania lasu.

Brama klasztoru pod Rytwianami



3. Skrzyżowanie z drogą asfaltową Rytwiany–Strzegomek. Kilkaset metrów dalej przejeżdża się przez Linie Hutniczą Szerokotową (LHS; dawniej: Linia Hutniczo-Siarkowa). Jej budowę ukończono w 1979 roku. Wożono tamtędy rudy żelaza z ZSRR do Polski oraz siarkę i węgiel z Polski do ZSRR. Obecnie ruch na niej jest niewielki, ale potencjalnie to najszybszy fragment drogi lądowej łączącej Europę z Dalekim Wschodem i Azją Środkową.
4. Skrzyżowanie z drogą leśną. Około 300 m dalej widać i słychać ruchliwą drogę wojewódzką nr 765. Trasa skręca w lewo i wiedzie drogą szutrową.
5. Kąpielisko leśne w Golejowie. Okolice Staszowa to obszar krasu zakrytego. W skalnym podłożu woda wymywa kaweruny. Występują one nawet pod domami i ulicami Staszowa. Kiedy dochodzi do zawalenia stropu podziemnych pustek, na powierzchni tworzą się misy lub leje krasowe. Od tysięcy lat

Kąpielisko Duży Staw pod Staszowem



odkładały się w nich torfy, niegdyś surowiec opałowcy. Na dużą skalę kopano torf w czasie II wojny światowej. Wyrobiska wypełniły się wodą. Największe z nich, Duży Staw, jest cennym w okolicy Staszowa kąpieliskiem z plażą, pomostami, ratownikami, wypożyczalnią sprzętu pływającego i dobrze rozwiniętym zapleczem gastronomicznym. Około 300 m na zachód od Dużego Stawu znajduje się bardzo interesujące jezioro Dolnica. Utrzymuje się na nim pływająca wyspa! Na koźuchu z roślinności wodnej wyrosły już drzewka.

6. Ponowny przejazd przez LHS, dalej dawna gajówka Trzypiec. Zaczyna się trudniejszy odcinek trasy, wiodący podmokłymi dolinami strumieni i przez naturalny las.
7. Wyjazd na drogę Rytwiany–Strzegomek. Około 300 m na lewo mogiła powstańca styczniowego.
8. Krzyż powstańców styczniowych na rozwidleniu dróg. Jadąc w stronę klasztoru, należy skrócić w lewo i nieco do tyłu.

Kapliczka Matki Bożej Fatimskiej nad źródłem Browarek

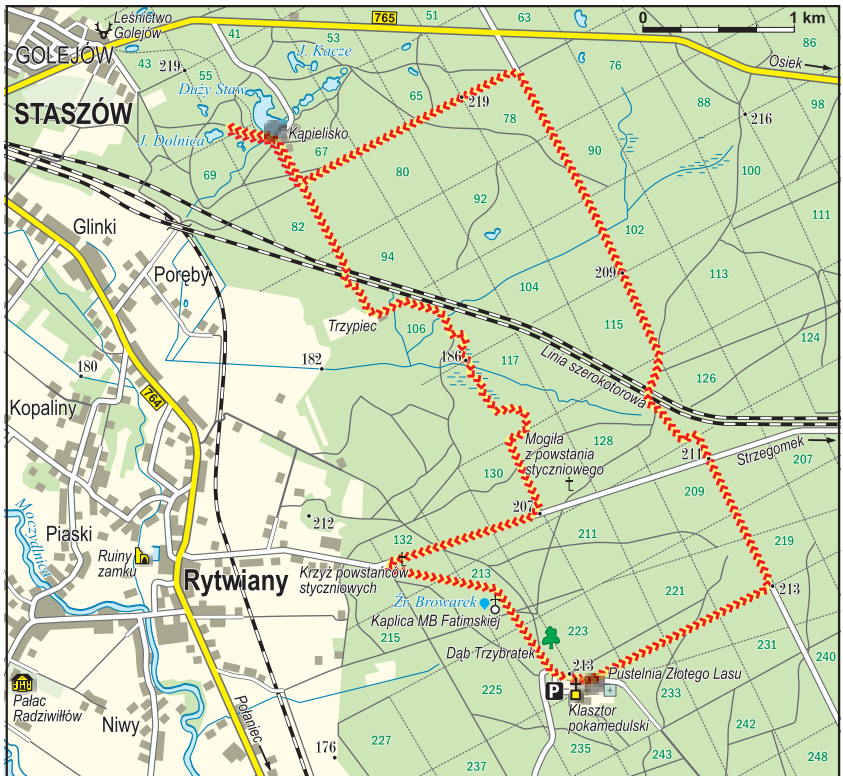
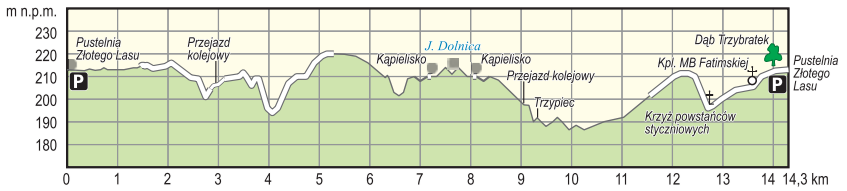


9. Kapliczka Matki Bożej Fatimskiej z 2004 roku. Drewniana, posadowiona na palach, zawsze otwarta, kapliczka stoi w dolince nad źródłem Browarek. Czerpano z niego dawniej wodę do książecego browaru w Rytwianach. Do kapliczki dochodzi się kładką od strony ołtarza polowego.
10. Pomnik przyrody dąb „Trzybratki” – trzy drzewa wyrastające z jednego pnia. Okaz jest dębem bezszypułkowym, ma 130 lat i 5,4 m w obwodzie.
11. Meta: na parkingu klasztoru w Rytwianach.

Dąb „Trzybratki” w Rytwianach



Poniedziałek i Pustelnia Złotego Lasu



Ponidzie i Pustenia Złotego Lasu

